

PRZEMYSŁ STOLICY USPRAWNIA GOSPODARKĘ MATERIALOWĄ str. 1
Rozmowa z sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR Jerzym Łukaszewiczem. Warszawa: organizacja partyjna podjęła próbę usprawnienia gospodarki materiałowej przy udziale całych kolektywów fabrycznych. Jakże przyniosło to efekty?
JERZY DITL — STRUKTURA DYSTRYBUCJI A STRATEGIA MARKETINGU str. 3
Wzrostem podstawowym dla prowadzenia efektywnej strategii marketingowej jest wydajność zwiększenia samodzielnego przedsiębiorstwa, jednostek gospodarczych oraz bardzo wyraźne określenie kompetencji i odpowiedzialności poszczególnych ogniw obrotu towarowego, przedsiębiorstw i zakładów.
JERZY DYMIKOWSKI — WOJSKO GOSPODARCE str. 6

W NUMERZE:

Obszerny jest zakres inicjatyw, podejmowanych przez wojsko na rzecz gospodarki narodowej i społeczeństwa. Autor podejmuje próbę bilansu na jednym tylko odcinku — wstępu służb kwatermistrzowskich w tej dziedzinie, a zarazem przedstawia szeroką panoramę powiązań między gospodarką a siłami zbrojnymi kraju.
LEON KOZMIŃSKI — REFORMA STUDIÓW EKONOMICZNYCH — PROBLEMY DOSTRZEGALNE I POMIŁY str. 6

Po wakacyjnej przerwie ponownie powracamy do tego tematu, który wzbudził szerokie zainteresowanie i ożywioną dyskusję.
WACŁAW PRZELASKOWSKI — ROZWÓJ NAUKI POLSKIEJ str. 7
Autor sygnalizuje w swoim szkicu wiele istotnych spraw: struktura kadry naukowej; roznieśnienie kadry; drogi awansu; prognozowanie, planowanie i programowanie nauki.
ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI — WYBRANCY I KOPCIUSZKI DOLNEGO ŚLĄSKA str. 8
Lewin polemicznie wywołuje program tzw. kompleksowego porządkowania typowanych kolejno miast Dolnego Śląska. Jest to jeden z wielu tzw. eksperymentów podejmowanych w tym województwie, wynikających z troski o rozwój regionu.

CENA 2 ZŁ

ROK XXVI

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY
10 PAŹDZIERNIKA 1971 r. NR 41 (1047)

KIERUNKI ROZWOJU ROLNICTWA W LATACH 1971-75

ADAM SZYNKARCZUK

Wytyczne KC PZPR na VI Zjazd Partii „O DALSZY SOCJALISTYCZNY ROZWÓJ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ” wyraźnie akcentują niezbędną potrzebę przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej, przy jednoczesnym tworzeniu warunków dla stopniowych socjalistycznych przeobrażeń społeczno - gospodarczych rolnictwa. Wiąże to się ściśle z realizacją podstawowego celu rozwoju społeczno - gospodarczego w okresie bieżącego pięcioletnia, a mianowicie — stałego odczuwalnego wzrostu stopy życiowej naszego społeczeństwa.

ZAKŁADA się przyspieszenie wzrostu funduszu spożycia z dochodów osobistych ludności do ok. 38 proc., wobec 27 proc. uzyskanych w ubiegłym 5-letcu. Wzrost spożycia musi być w pełni zabezpieczony wzrostem i odpowiednią strukturą dostaw towarów. W strukturze dostaw rynkowej masy towarowej artykuły żywnościowe stanowią ok. 32 proc. wartości ogółu towarów, a łącznie z usługami 44 proc., a więc zasadniczo waga w modelu spożycia.

Przewiduje się, że przemiany w strukturze spożycia w najbliższych kilku latach, zmierzające w kierunku zwiększenia udziału przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, będą zachodzić stosunkowo wolno, między innymi z uwagi na społeczną konieczność podniesienia poziomu spożycia niektórych artykułów żywnościowych, zwłaszcza wśród nisko i średnio zarabiającej ludności. Dlatego też głównym zadaniem rolnictwa jest zwiększenie produkcji żywności warunkującej realizację założonego poziomu i poprawę struktury spożycia produktów rolno-spożywczych w kierunku istotnego zwiększenia białka zwierzęcego.

GŁÓWNE — PRODUKCJA ZWIERZĘCZA

Przyspieszenie tempa wzrostu produkcji rolnej w stosunku do przyrostów osiągniętych w poprzednich okresach pięcioletnich musi dotyczyć głównie produkcji zwierzęcej. Zapewnieniu realizacji tego zadania podporządkowane muszą być założenia w zakresie wykorzystania użytków rolnych, ukierunkowania rozwoju produkcji roślinnej oraz dalszej intensyfikacji zbóż i pasz gospodarskich.

Szacuje się, że rolnicza produkcja globalna w bieżącym pięcioletniu wzrośnie w granicach 18—21 proc., wobec osiągniętego wzrostu o 9,2 proc. w ubiegłym pięcioletniu, a o 14,8 proc. w latach 1961—65. Porównując powyższe wielkości, należy jednak pamiętać, że rok 1970, jako końcowy ubiegłego pięcioletnia, a jednocześnie wysoki dla bieżącego, był niekorzystnym dla rolnictwa wskutek niskiego urodzaju zbóż oraz spadku pogłowia i produkcji zwierzęcej. Ocenia się, że szacowany poziom produkcji rolnej w 1970 roku w przeciętnych warunkach urodzaju byłby o ponad 3 proc. wyższy od faktycznie osiągniętego. Wówczas wzrost produkcji w ubiegłym pięcioletniu wyniósłby ponad 12 proc., a zakładany na lata 1971—75 — 14—17 proc. Te wielkości są bardziej ze sobą porównywalne, gdyż w planach wieloletnich założenia

produkcyjne rolnictwa określane są w warunkach przeciętnego urodzaju.

Założony wzrost produkcji roślinnej opiera się na prognozie plonów, opracowanej na podstawie analizy osiągniętych przyrostów w latach ubiegłych, oceny wpływu występującego nawożenia mineralnego (z 124 kg NPK w 1970 r. do ok. 195 kg na hektar użytków rolnych w 1975 roku) i dodatkowego działania innych środków plonotwórczych (nasiona, środki ochrony roślin, melioracje i inne).

Plony zbóż w 1975 roku powinny osiągnąć poziom 24—25 q z hektara. Oznacza to przyrost plonów średniorocznie o ok. 0,6 q, tj. zbliżony do przyrostów osiągniętych w warunkach przeciętnego urodzaju w ubiegłym 5-letcu. Plony ziemniaków w 1975 roku przewidywane są w wysokości 190—200 q, a buraków cukrowych 360—370 q z hektara. W strukturze zasiewów nie przewiduje się istotniejszych zmian. Kształtować się ona będzie pod wpływem zaspokojenia niezbędnych potrzeb surowcowych przemysłu, jak również stworzenia odpowiednich zasobów bazy paszowej dla rosnącego pogłowia zwierząt.

Zakładana poprawa struktury spożycia wyrażająca się w zwiększeniu udziału owoców i warzyw oraz ich przetworów została oparta na znacznym wzroście produkcji sadownictwa-warzywniczej. Wymagać to będzie rozszerzenia upraw ogrodniczych na nowe rejony i popierania intensywniej produkcji warzyw i owoców. Istotne zmiany powinny zachodzić w strukturze asortymentowej produkowanych warzyw i owoców w kierunku wprowadzania w coraz szerszym zakresie szlachetnych gatunków oraz bardziej równomiernego rozkładu sezonowego. Podstawowym warunkiem właściwego funkcjonowania gospodarki owocowo-warzywniczej jest istotna poprawa w dziedzinie współdziałania aparatu skupu, przemysłu owocowo-warzywniczego i chłodniczego oraz handlu (zapewnienie jednolitej polityki rozwoju produkcji, zagospodarowania zbiorów oraz należytej obsługi producentów i odbiorców rynkowych).

Przy przewidywanym wzroście produkcji roślinnej i dostaw pasz treściwych z zasobów państwowych produkcja zwierzęca powinna wzrosnąć w bieżącym pięcioletniu o 19—21 proc., wobec osiągniętego wzrostu o 8 proc. w ubiegłym pięcioletniu i 12 proc. w latach 1961—65. Tak duże jej przyspieszenie w stosunku do poprzednich okresów jest podyktowane dużym zapotrzebowaniem społecznym na produkty zwierzęce, zwłaszcza na mięso. Zakłada się bowiem, że spożycie mięsa, w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku 1975 powinno osiągnąć poziom 61—62 kg, co oznacza wzrost w ciągu pięciu lat o 8—9 kg, wobec wzrostu o 4 kg w ubiegłym pięcioletniu.

W celu zabezpieczenia zakładanego poziomu spożycia niezbędny jest wzrost pogłowia trzody chlewnej o 22—26 proc. (tzn. jego zwiększenie w 1975 r. do 164—17 mln sztuk) oraz bydła — o 12—13 proc., czyli osiągnięcie w 1975 r. ponad 12 mln sztuk. Zakłada się również poważny wzrost drobiu oraz intensyfikację produkcji młodego żywca baraniego w celu pozyskania dobrych skór kozuchowych i wyższej jakości mięsa.

Szybki przyrost postawia zwierząt gospodarskich powinien zapewnić wzrost produkcji żywca rzeźnego ogółem z 3 mln ton w 1970 roku do 3,7 mln ton w 1975 roku, tj. o 23 proc. wobec wzrostu o 12 proc. w ubiegłym pięcioletniu. Poprawiająca się z roku na rok wartość hodowlana bydła i szybki rozwój bazy paszowej powinny zapewnić dalszy przyrost mierzności krów i zwiększyć produkcję mleka o 12—14 proc.

WARUNKI REALIZACJI

W celu zrealizowania nakreślonych zadań produkcyjnych niezbędne jest stworzenie rolnictwu odpowiednich warunków, między innymi przez:

- **zapewnienie odpowiedniego wzrostu podstawowych środków produkcji pochodzenia przemysłowego i usług dla rolnictwa,**
- **poprawę opłacalności niektórych produktów rolnych a zwłaszcza zwierzęcych,**
- **podjęcie szeregu przedsięwzięć mających na celu usunięcie i likwidację tych niekorzystnych zjawisk, które wpływają lub mogłyby wpływać hamująco na dalszy rozwój rolnictwa.**

„Wytyczne” poświęcają tej problematyce szczególnie dużo miejsca, akcentując w ten sposób wagę tych zagadnień. Szerokie zadania przedsięwzięcia zostało już zrealizowanych w bieżącym roku, a inne są w trakcie opracowania.

DOKONCZENIE NA STR. 8



Fot. B. Wielopolska

DREWNO surowiec coraz cenniejszy

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

Drewno jest surowcem deficytowym. Potrzeby pokrywa się „dzięki” dewastacji lasów. Mimo to człowiek mało rozumnie gospodaruje tym surowcem (prawda, że częściowo dlatego, że nie wszyscy mają po temu warunki). W skali światowej przeznacza się w ciągu roku na opał 680 mln m³ surowca. Drewno, tj. niewiele mniej, niż wynoszą zasoby drzewne Polski. Drewno towarzyszy człowiekowi od kolebki po grób (nie tylko w przenośni) i chociaż rozwój techniki jest wręcz szalony — nie traci swego znaczenia, o czym najlepiej świadczy fakt, że zastępuje się go innymi materiałami, przede wszystkim z powodu rosnącego niedoboru.

DREWNO jako surowiec o licznych zastosowaniach ma oczywiście swoje wady (duża higroskopijność, skłonność do kurczenia i pęknięcia, mała trwałość), ale ma też niespotykane w innych materiałach zalety. Posiada dużą wytrzymałość przy małym ciężarze właściwym. Równocześnie wykazuje niskie przewodnictwo ciepła i głosu.

Przewodnictwo ciepłe ściany drewnianej jest 4 razy mniejsze od ściany z cegły, 5 razy mniejsze od ściany z betonu i 10 razy mniejsze od ściany z kamienia — ergo, ściana drewniana może być 4-5 razy cieńsza od ściany z innych materiałów. Nie do pogardzenia jest również łatwość obróbki drewna, no i jego walory estetyczne. Ale najważniejsza, bezcenna wprost cecha drewna jest fakt, że można je — w przeciwieństwie do węgla, ropy czy żelaza — produkować w sposób ciągły, bez wyczerpywania zasobów.

NASZA BAZA

Kraj nasz dysponuje okolo 750 mln m³ grubizny netto (tj. masy

drzewnej bez kory), w tym ok. 82 proc. stanowią zasoby drzewne drzew iglastych, a ok. 18 proc. zasoby liściastych. Pozyskanie masy drzewnej, mówiąc językiem fachowym, kształtuje się aktualnie na poziomie 18 mln m³ i ma tendencję wzrostową. Ogólny przyrost masy drzewnej w Polsce w ciągu roku oblicza się natomiast na mniej więcej 19,5 mln m³. Z prostego zestawienia tych danych można by więc wyciągnąć wniosek, że wszystko, jak na razie, jest w najlepszym porządku: wyrębujemy mniej niż przyrasta — tak jak powinno być. Sek w tym, że to proste zestawienie danych globalnych nie odzwierciedla całej złożoności sytuacji krajowej bazy surowcowej drewna. Przypomnijmy więc pokrótce najważniejsze jej cechy.

Drzewostany iglaste w wieku w pełni rębny, tj. V i VI klasy wie-

DOKONCZENIE NA STR. 6

nasz wywiad

Przemysł stolicy usprawnia gospodarkę materiałową

Rozmowa z sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR tow. JERZYM ŁUKASZEWICZEM

„ŻYCIE GOSPODARCZE”: — Jednym z głównych narzędzi podniesienia efektywności gospodarowania i zwiększenia rozmiarów produkcji jest obniżenie jej kosztów, oraz eliminowanie wszelkiego rodzaju strat i zbędnych nakładów. W kompleksie nieujawnionych i nie wykorzystanych dotąd rezerw czołowe miejsce zajmuje gospodarka materiałowa. Obiecując wyniki przynosi zainicjowana przez egzekutywę Komitetu Warszawskiego działalność kolektywów fabrycznych, instancji partyjnych i związkowych oraz organizacji młodzieżowych w zakresie usprawnienia gospodarki materiałowej w przemyśle warszawskim. Jak można scharakteryzować te wyniki?

JERZY ŁUKASZEWICZ: — Za wcześnie mówić o wynikach, zrobiliśmy dopiero pierwszy krok, którym było rozpoznanie obszaru naszego działania. Problematyka, skrótowo określana gospodarką materiałową, obejmuje szeroki wachlarz zagadnień. Faktem jest, że w przemyśle warszawskim waga gospodarki materiałowej rośnie. Wynika to przede wszystkim ze stwierdzenia, że na skutek wzrostu technicznego uzbrojenia pracy koszty pracy żywej systematycznie maleją, wobec czego udział kosztów materiałowych zwiększa się. Szacujemy, że udział kosztów materiałowych w całości kosztów własnych zakładów przemysłowych stolicy wynosi obecnie 60 do 80 proc. Cały warszawski przemysł zużywa w ciągu roku materiałów i surowców za ok. 46 miliardów zł. Gdyby więc udało się obniżyć zużycie materiałów o 2 proc., dałoby to w efekcie dodatkową produkcję o wartości około 1,5 mld zł. Warto więc sięgać po wszelkie istniejące w przedsiębiorstwach rezerwy.

Kwestii oszczędności surowców i materiałów nie można jednak traktować schematycznie. Wobec rosnącego udziału kosztów materiałowych rośnie znaczenie czynników kształtujących ich wielkość i strukturę. Chodzi tu szczególnie o pełniejsze wykorzystanie materiałów w procesie produkcji oraz zmniejszenie kosztów ich przepływu, łącznie z transportem, magazynowaniem, oprocentowaniem itp.

Nasze zainteresowanie problemami gospodarki materiałowej w przemyśle stolicznym wynika także z faktu ujawnienia szeregu nieprawidłowości ekonomiczno-produkcyjnych w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych. Stwierdzono np. w niektórych przedsiębiorstwach szybsze narastanie zapasów materiałów od tempa wzrostu produkcji; nagminny zjawisk jest nieterminowość dostaw materiałowych i kooperacyjnych, a trudności w tym zakresie pogłębia brak właściwego planowa-

nia operatywnego i normowania zapasów, i zużycia materiałów. Konsekwencją tych zjawisk jest częste tworzenie się zapasów zbędnych i nieprawidłowych.

Powstaje w tej sytuacji poważny problem likwidacji sprzeczności wynikających z dysproporcji pomiędzy wysokim tempem rozwoju produkcji przemysłowej i budowlanej a coraz większym pozostawianiem w tyle zaplecza administracyjno-gospodarczego w zakresie gospodarki materiałowej. Aby problem ten rozwiązać niezbędne jest stworzenie generalnej koncepcji ekonomicznej i organizacyjnej gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych. Wymaga to, rzecz jasna, włączenia do prac w tej dziedzinie szerokiego aktywu partyjno-gospodarczego.

Kilka miesięcy temu egzekutywa Komitetu Warszawskiego analizowała sytuację w gospodarce materiałowej w przemyśle stolicznym, a następnie podjęła uchwałę, która ukierunkowała działalność w tej dziedzinie.

„Z.G.”: — Rozmawiamy w początkach października, uchwałę podjęto w czerwcu. Minęło kilka miesięcy, co więc zostało do tej pory zrobione?

J.L.: — Nie chciałbym na to pytanie odpowiadać wylizaniem zebrań, narad, dyskusji, jakie temu tematowi były poświęcone. Wydaje się nam, że wzmoczenie w minionych miesiącach działania na rzecz doprowadzenia do uporządkowania gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach, minimalizacji tej drogi kosztów wytwarzania i maksymalizacji efektów, spowodowało, że problematyka ta uznana została jako jedno z najważniejszych zadań gospodarczych.

W czerwcowej uchwale Egzekutywy KW PZPR na temat usprawnienia gospodarki materiałowej wskazywaliśmy szereg szczegółowych problemów, nad których rozwiązaniem powinna się koncentrować praca administracji gospodarczej, podstawowych organizacji partyjnych, Komitetów zakładowych i dzielnicowych partii, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Zobowiązaliśmy wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlane do opracowania harmonogramów przedsięwzięć zmierzających do kompleksowego uporządkowania i zorganizowania prawidłowej gospodarki materiałowej.

DOKONCZENIE NA STR. 2

w ubiegłym tygodniu

Z prac Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 28 września rozpatrzone i zaakceptowane przedłożone przez Prezydium Rządu program rozwoju floty handlowej i portów morskich w latach 1971-75, który m. in. zakłada:

- znaczną rozbudowę floty handlowej,
- dostosowanie potencjału portów i floty handlowej do wzrastającego zapotrzebowania handlu zagranicznym oraz postępu techniczno-organizacyjnego w światowym transporcie morskim,
- rozbudowę potencjału stoczni remontowych dla pokrycia potrzeb własnej floty i rozwinięcia eksportu usług remontowych.

Biuro Polityczne oceniło program intensyfikacji rybołówstwa morskiego i gospodarki rybnej na wodach śródlądowych w latach 1971-75. Zalecono zadanie podjęcia niezbędnych środków dla zabezpieczenia wykonania zawartych w Wykazach na VI Zjazd waleńskich w zakresie wzrostu dostaw ryb na rynek krajowy.

Biuro Polityczne zaakceptowało propozycję Prezydium Rządu w sprawie budowy w latach 1972-75, w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia, nowoczesnej, wysoko wydajnej hutnicy zapewniającej dalsze zwiększenie produkcji żelaza i stali na potrzeby gospodarki narodowej.

Narada w KC PZPR

30. ub. m. odbyła się w KC PZPR, z udziałem sekretarza KC St. Kania narada kierowników referatów i inspekcji komitetów wojewódzkich partii i przedstawicieli biur i instytutów instytucji centralnych. W toku narady omówiono najważniejsze zadania wynikające dla instancji partyjnych z wytycznych i poleceń Rady Ministrów. W dyskusji zajęli sprawy, związane z procesem przygotowywania projektów ustaw. Wskazywano na konieczność lepszego niż dotychczas podjęcia przedstawiennych komisjom projektów.

Narada Prezydium Sejmu

W Sejmie odbyła się 30. IX. narada Prezydium Sejmu i Prezydium Komisji sejmowych. Przedyskutowano węższe problemy związane z działalnością Sejmu, a zwłaszcza komisji sejmowych z podniesieniem efektywności działania. W dyskusji zajęli sprawy, związane z procesem przygotowywania projektów ustaw. Wskazywano na konieczność lepszego niż dotychczas podjęcia przedstawiennych komisjom projektów.

Posłowie zwracali uwagę, aby komisje mogły otrzymywać wstępne zaopiniowania projektów ustaw, jeszcze przed uchwaleniem przez Radę Ministrów i przed wnieśieniem do Sejmu. Wskazywano, że praktyka pozwoliłaby posłom wcześniej zapoznać się z problematyką, zawartą w rządowych projektach.

Poruszając niektóre problemy, dotyczące funkcji kontrolnych Sejmu, posłowie postulowali, aby kontrola realizacji ustaw była jak najbardziej wszechstronna. Chodził przede wszystkim o uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy ustawa została należycie wykonana w życie i czy przynosi spodziewane efekty społeczne.

Dużo miejsca poświęcono odpowiedniemu wykorzystaniu ekspertów przez komisje sejmowe, a także sprawie rozszerzenia rodzajów informacji przekazywanych przez resorty komisjom sejmowym. Zdaniem posłów pożądanym jest przekazywanie komisjom sejmowym przez rząd i poszczególne resorty szerszego kręgu spraw, dotyczących realizacji. Zwracano też uwagę na konieczność lepszego, bardziej konkretnego opracowywania poselskich dezyderatów oraz na potrzebę współdziałania komisji sejmowych przy pracach nad zbilansowaną polityką leżącą w sferze zainteresowania kilku komisji.

Rząd będzie się kierował zasadą, aby przedłożone komisjom projekty ustaw obejmowały kompleksowo całonastępnie regulowane zagadnienia oraz przestrzegać będzie zasady pełniejszego i wszechstronnego uzasadnienia projektowanych rozwiązań.

Zgodnie z wnioskami posłów Rada Ministrów zamierza kontynuować i rozwijać praktykę informowania na plenarnych posiedzeniach Sejmu o ważnych problemach polityki państwa.

Sytuacja pieniężno-rynkowa

Ocena sytuacji pieniężno-rynkowej w ciągu trzech kwartałów br. oraz plan przyszłości i wydatków ludności, a także zaopatrzenia rynku w IV kwartale br. były 30 września tematem wspólnego posiedzenia kolegiów Ministerstw Finansów oraz Handlu Wewnętrznego. W ciągu trzech kwartałów br. przychody ludności w porównaniu z tym samym okresem ub. r. wzrosły o ok. 10 procent. Wynikło to ze wzrostu przychodów osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej oraz przychodów rolników osiągniętych przez nich dostaw niektórych produktów rolnych, ich przyspieszeniu, a także w pewnej mierze dzięki podwyższeniu cen skupu.

W III kwartale br. — podobnie zresztą jak w poprzednim okresie tego roku — utrzymywała się ogólna równowaga rynkowa, chociaż występowały braki niektórych artykułów, zwłaszcza materiałów budowlanych oraz określonych konsumpcyjnych artykułów przemysłowych. W niektórych rejonach występowały też przelotowe niedobory masła i przetworów mięsnych.

Nadal dużym zainteresowaniem ludności cieszą się udzielane jej kredyty, zwłaszcza na ratowe zakupy różnych towarów. Obserwuje się wyraźny wzrost tendencji ludności do odkładania części swoich dochodów i oszczędzania w postaci PKO, jak i S.O.P. Z aprobatą spotyka się nowa forma oszczędzania w postaci premii w formie oszczędnościowych.

W związku z dynamicznym wzrostem produkcji, a także wskutek wzrostu wydajności pracy, w IV kwartale br. utrzyma się wysoki poziom wydatków z funduszy planu. Wzrastać będą również nadal przychody ze sprzedaży produktów rolnych.

Przemysł stolicy usprawnia gospodarkę materiałową

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Wychodząc z tej inicjatywy wskazaliśmy na konieczność ścisłego sprzyjania zakresu działania wszystkich komórek zakładowych, związanych z gospodarką materiałową, a zwłaszcza działów: głównego konstruktora, głównego technologa, głównego mechanika i głównego energetyka, gospodarki narzędziowej, postępu technicznego, gospodarki materiałowej, zaopatrzenia, wydziału produkcyjnych, głównego księgowego, sekcji inwentaryzacyjnej. Jak widać — staraliśmy się dotrzeć z problemami usprawnienia gospodarki materiałowej w zakładzie nie tylko do wąsko pojętej służby gospodarki materiałowej i zaopatrzenia, ale do wszystkich ogniw w zakładzie. Oszczędności w zużyciu materiałów zależą zarówno od nowoczesności konstrukcji i technologii wytwarzania, jak i od podejmowania produkcji wyrobów o mniejszej materiałochłonności. Wymaga to wprowadzenia zasady weryfikacji opracowań konstrukcyjnych z punktu widzenia możliwości zastosowania materiałochłonnych metod wytwarzania, szczególnie eliminacji obróbki wórowej na rzecz innych bardziej nowoczesnych metod obróbki, m. in. obróbki plastycznej i precyzyjnego odlewnictwa.

Istotnym problemem jest ustalenie we wszystkich przedsiębiorstwach właściwych norm zużycia materiałów na poszczególne operacje, wyroby i podzespoły. Wiele norm nie odpowiada obecnym warunkom technologicznym i organizacyjnym produkcji. Uważamy, że normy zużycia surowców powinny być aktualizowane w miarę zmian warunków wytwarzania.

Obok działania w kierunku nowelizacji istniejącej dokumentacji materiałowej wydawnemu usprawnieniu trzeba poddać analizę zasobów materiałowych, co pozwoli na wcześniejsze wykrywanie i zagospodarowanie zasobów zbędnych i nadmiernych. Chcemy także wprowadzić jako zasadę przeprowadzania systematycznej analizy zużycia materiałów produkcyjnych, wykorzystując dla tego celu stacje maszyn liczących lub elektroniczne maszyny cyfrowe.

Szerokość duże nadzieje wiążemy z zastosowaniem na szeroką skalę metody analizy wartości, jako zorganizowanego sposobu postępowania, zmierzającego do obniżenia kosztów produkcji.

„Z.G.”: — Metoda analizy wartości jest — na razie — mało rozpowszechniona. Kiedy, nie tak dawno zresztą, opublikowaliśmy w „Życiu Gospodarczym” cykl artykułów omawiających zasady i korzyści stosowania tej metody, z trudem doszukaliśmy się kilku załadowych zakładów w całej Polsce, gdzie metoda analizy wartości jest praktyczna. Toteż z pewnym zaskoczeniem dowiadujemy się, że w Warszawie metoda analizy wartości stosowana jest już na szeroką skalę.

J.L.: — Jest to istotnie rzecz nowa, ale ja nie mówię, że metoda analizy wartości została już upowszechniona, lecz że wiążemy duże nadzieje z zastosowaniem na szeroką skalę tej metody w przemyśle warszawskim. Zgodnie z ustaleniami Egzekutywy Komitetu Warszawskiego metoda analizy wartości upowszechniana będzie stopniowo. W pierwszym etapie prace nad wdrożeniem analizy wartości wprowadza się w przedsiębiorstwach o masowej i wielkoseryjnej produkcji. W związku z tym wytypowaliśmy odpowiadające tym warunkom 22 przedsiębiorstwa. Dla zapoznania aktywów kierowniczych z zasadami i celami metody analizy wartości zorganizowano w minionych miesiącach odpowiednie szkolenie, które powierzone Centralnemu Ośrodkowi Doskonalenia Kadr Kierowniczych, TNOiK oraz PTE, Przeszkoleniu określone zespoły pracowników z tych przedsiębiorstw, łącznie 440 osób.

Następnie przystąpiono do drugiej fazy szkolenia, polegającego na praktycznym stosowaniu analizy wartości wybranych wyrobów. Dotychczasowe doświadczenia są bardzo zachęcające. Na przykład, w Zakładach Radiowych im. M. Kasprzaka analiza wartości, tak pod względem konstrukcyjnym i technologicznym, jak i ekonomicznym, obcięła metalowe części magnetofonu „Standard-240”, magnetofonu kasetowego „NK-120” i „NK-121” oraz zespół magnetofon-radiodiodiornik. W Fabryce Samochodów Osobowych analiza wartości obcięła niektóre części samochodu „Fiat 125 p”, w Zakładach Elektronicznych „Warel” do analizy wartości wytypowano autotransformator TAR-25 i prostownik zasilacza do radiotelefonu, zakładając zmniejszenie zużycia miedzi na pierwszym o 2 proc. i 20 proc. obniżki kosztów produkcji drugiego wyrobu.

Łącznie analiza wartości obcięła dotychczas 52 wyroby w 22 przedsiębiorstwach. Po uzyskaniu doświadczeń przewidujemy w 1972 roku wprowadzenie metody analizy wartości w dalszych zakładach warszawskich, w tym także w zakładach przemysłu terenowego, spółdzielczego oraz w przedsiębiorstwach budowlanych.

„Z.G.”: — Wspomnieliście poprzednio o harmonogramach przedsięwzięć zmierzających do kompleksowego uporządkowania gospodarki materiałowej w zakładach. Co zawierają te harmonogramy?

J.L.: — Opracowanie harmonogramów usprawniających gospodarkę materiałową powierzono zespołowi lub komisjom zakładowym. Harmonogramy te składają się z dwóch części. Pierwsza zawiera przedsięwzięcia, dotyczące oszczędności w zużyciu materiałów, ustalone w planie postępu technicznego i racjonalizacji, druga zaś obejmuje przedsięwzięcia typu organizacyjnego, zmierzające do usprawnienia obrotu materiałami. W harmonogramach obok zadań, wymienione są osoby lub komórki organizacyjne odpowiedzialne za realizację planowanych zadań w określonym czasie.

ste. Dla przykładu: w harmonogramie poprawy stanu gospodarki materiałowej Warszawskich Zakładów Maszyn Elektrycznych „Wamel” przewiduje się w zakresie oszczędności materiałów zmniejszenie odpadków z blachy magnetycznej, co poważnie powinno ograniczyć zużycie stali, zmiana zaś procesu wykończenia dociskowej i urządzenia szcztokowego opracowana w ramach prac racjonalizatorskich przyniesie oszczędność materiałów w wysokości 235 tys. zł.

Program Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. L. Waryńskiego zakłada uzyskanie oszczędności w zużyciu materiałów drogą weryfikacji rozwiązań konstrukcyjno-technologicznych. Planuje się m. in. zmniejszenie ciężaru niektórych elementów składowych w koparce „KM-602 A” przez wprowadzenie stali wyższej jakości. Przewiduje się również przeprowadzenie analizy norm zużycia materiałów w serii koparek wymienionego typu.

Harmonogramy obejmują zadania przewidziane do realizacji w latach 1971—1972. Wszystkie harmonogramy zawierają takie podstawowe zadania jak: analiza norm zużycia materiałów na jednostkę wyrobu, wykorzystanie odpadów produkcyjnych, wprowadzenie bieżącej analizy zużycia materiałów przez wydziały produkcyjne, badanie przyczyn tworzenia się zasobów nadmiernych i zbędnych, wprowadzenie nowoczesnych metod obróbki metali itp.

Na obecnym etapie prac nie można jeszcze wyliczyć efektów ekonomicznych wielu planowanych przedsięwzięć, jak również wielkości niezbędnych nakładów. Według oceny komitetów dzielnicowych, które tymi sprawami zajmowały się, realizacja programów znacznie podniesie poziom gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach. Dowodem tego mogą być już zrealizowane przedsięwzięcia. Oto np. w Zakładach Materiałów Magnetycznych „Pofler” dokonano spisu wszystkich materiałów i narzędzi specjalnych, które nie wykazują ruchu od sześciu miesięcy i przeanalizowano ich przydatność dla zakładu. W wielu przedsiębiorstwach zweryfikowano normy zużycia materiałów. W efekcie skorygowano zamówienia na dostawy. W Fabryce Łożysk Toczących tylko w sierpniu br. całkowicie anulowano lub zmniejszono ilość zamówionych materiałów na kwotę 100 tys. zł. w CENTRUM Elektroniki zmniejszono wartość materiałów objętych tzw. „listą awaryjną” o 16 mln zł.

„Z.G.”: — Nie mówiliśmy dotąd o możliwościach usprawnień samej gospodarki materiałowej. A przecież i tu tkwią znaczne rezerwy. Jaka jest Wasza ocena w tych sprawach?

J.L.: — Niewątpliwie, szereg ujemnych zjawisk występujących w gospodarce materiałowej, a zwłaszcza gromadzenie zapasów ponad obowiązujące normy i tworzenie zapasów materiałów zbędnych, w dużym stopniu następuje z przyczyn nie zawsze zależnych od pracy przedsiębiorstw. Zdaniem aktywów gospodarczych i społeczno-politycznych, tkwią one w ukształtowanym systemie zaopatrzenia materiałowego. Istniejąca organizacja dystrybucji nie zapewnia dostaw materiałowych w żądanym terminie i asortymencie oraz odpowiedniej ilości. Obowiązek składania zamówień na materiały ze znacznym wyprzedzeniem w czasie w stosunku do terminu dostawy utrudnia przedsiębiorstwom manewr przyspieszania lub zwiększania produkcji określonych wyrobów w kwartalnych przedziałach czasowych. Dokuczliwy jest także brak informacji o nowych rodzajach materiałów, ich cenie i warunkach dostaw, co uniemożliwia często konstruktorom stosowanie ich w projektowanych wyrobach lub dokonywanie zmian w toku produkcji. Istnieje więc potrzeba dokonania zasadniczego przełomu w funkcjonowaniu gospodarki materiałami i zapasami. Obok działania organizacyjnego niezbędna jest nowelizacja szeregu aktów normatywnych obowiązujących w gospodarce materiałowej.

Nie możemy jednak czekać na nowe akty normatywne. Samo życie napuściło szereg konkretnych i logicznych rozwiązań. Zobowiązaliśmy np. Biuro Obrót. Maszynami i Surowcami dla stworzenia warunków do upłynienia nagromadzonych w przedsiębiorstwach nadmiernych oraz zbędnych zapasów materiałowych. BOMIS nawiązało kontakt ze wszystkimi zakładami warszawskimi informując je o gotowości zintensyfikowania swojej działalności w sferze sprzedaży zgłaszanych materiałów. W połowie września zorganizowano giełdę-wyprowadzacz materiałów zgłoszonych przez przedsiębiorstwa warszawskie i niektóre przedsiębiorstwa spoza Warszawy. Na giełdzie tej sprzedano materiały o wartości ok. 8 mln zł, co należy uznać za osiągnięcie, gdyż dotychczas na tego rodzaju imprezach wartość sprzedanych materiałów była mniejsza. BOMIS zostało również zobowiązane do zorganizowania tzw. Warszawskiego Banku Informacji o zbędnych i nadmiernych zapasach we własnym Ośrodku Informacyjno-Handlowym przy ul. Białostockiej 22. Zadania tej placówki polegają na codziennym udostępnianiu zainteresowanym wykazów zgłoszonych materiałów z całego kraju, przy czym istnieje możliwość obejrzenia wzorów artykułów i półfabrykatów, co powinno zwiększyć możliwości zagospodarowania tych materiałów.

Istotnym hamulcem w usprawnieniu gospodarki materiałowej jest brak magazynów branżowych, w których grupowane byłby materiały i elementy znierządzone niezbędne dla prawidłowego toku produkcji zakładów, a potrzebne w stosunkowo niewielkich ilościach. Obecnie każde przedsiębiorstwo stara się zapewnić sobie odpowiednie ilości tych materiałów i normaliów, które często są zamawiane niepotrzebnie i z czasem stają się zapasem zbędnym. Z tych względów Prezydium Stołecznej Rady Narodowej wspólnie z zainteresowanymi branżami, szczególnie z branżą elektroniki oraz automatyki i aparatury pomiarowej, przystąpiło do organizacji odpowiednich magazynów. Przewiduje się, że w niedługim czasie powstaną dla stolicy centralny magazyn metali kolorowych oraz centralny magazyn normalii.

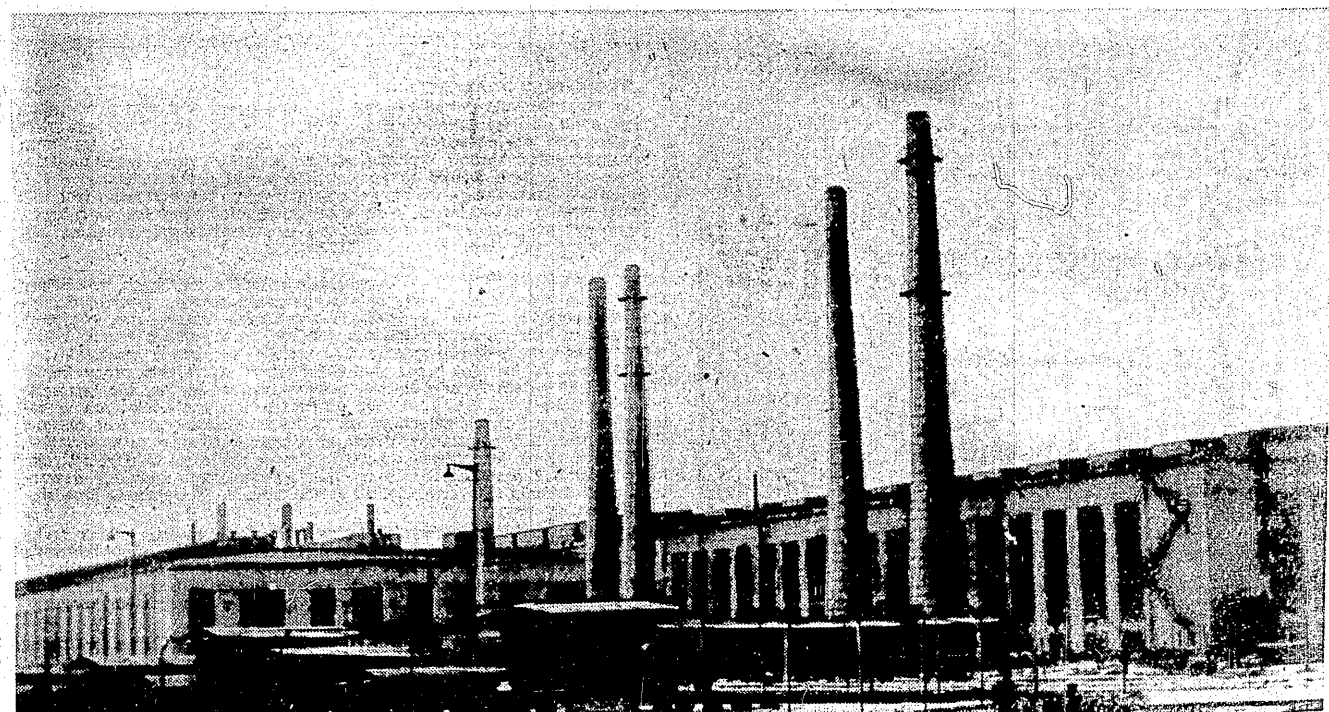
„Z.G.”: — Ostatnio w „ŻYCIU WARSZAWY” ogłoszony został konkurs o miano najbardziej oszczędnego zakładu w stolicy. O ile dobrze się orientujemy, jest to pierwszy tego typu konkurs w Warszawie.

J.L.: — Faktycznie, jest to pierwszy konkurs tego typu, ale nie ostatni. Uważamy, że konkurs taki powinien być ogłaszany każdego roku. Chodzi nam o to, aby działanie zmierzające do usprawniania i ulepszania obrotu materiałami w przedsiębiorstwie nie było jednorazową akcją, ale stało się stałym nawykiem. W październiku br. przeprowadzony zostanie ogólnowarszawski przegląd gospodarki materiałowej przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych. Sądzymy, że przegląd ten ułatwi przedsiębiorstwom przystąpienie do konkursu „Życia Warszawy”. Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i Zarządu Stołecznej ZMS.

Chciałbym podkreślić szczególnie duże zaangażowanie stołecznej organizacji ZMS w sprawach usprawnienia gospodarki materiałowej. Zarząd Stołeczny ZMS postawił sobie za cel mobilizować młodzież do systematycznego oszczędzania materiałów, paliw i energii. Opracowano program działania, w którym wytyczono podstawowe kierunki prac kół zakładowych ZMS w tej dziedzinie. Młodzież energicznie włączyła się do tej wielkiej pracy.

Działania organizacji partyjnych, ZMS-owskich i związkowych zmierzają także do tego, aby wytworzyć powszechny ruch wszystkich pracujących na rzecz oszczędności materiałów, surowców i energii, na rzecz zaprowadzenia ładu i porządku na każdym odcinku pracy.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW WYCZESANY



Fot. Z. Janowski

Red. Zbigniewowi Wyczesanemu z powodu śmierci

MATKI

serdeczne wyrazy współczucia

składa zespół redakcji „Życia Gospodarczego”

STRUKTURA DYSTRYBUCJI A STRATEGIA MARKETINGU

Pojęcie struktury dystrybucji sensu stricto oznacza system organizacji i zarządzania w handlu. W naszych rozważaniach interesujemy się strukturą dystrybucji sensu largo. W tym ujęciu obejmuje ona organizację i zarządzanie w sferze dystrybucji; związki zachodzące między

partnerami wymiany oraz ich pozycję na tym rynku (struktura organizacyjna), a także zakres i przepływ informacji (struktura informacyjna). Pojęciem struktury dystrybucji obejmujemy, wreszcie, system powiązań przedsiębiorstw z rynkiem oraz związki między rynkami.

JERZY DIETL

PRZYJĘTA enumeracja elementów składających się na strukturę dystrybucji uzasadnia zakres treściowy oraz kolejność dalszych rozważań. Omówię więc związki między organizacją dystrybucji a strategią marketingu; zwrócę uwagę na znaczenie informacji jako czynnika warunkującego efektywną strategię a wreszcie na powiązania dystrybucji z rynkiem oraz ich wpływ na wybór środków strategii marketingu.

Strategia marketingu obejmuje środki, metody bezpośredniego oraz pośredniego oddziaływania na rynek zmierzające do aktywizacji oplatnej sprzedaży dóbr i usług. Są one podporządkowane założeniom centralnego planifikatora w dziedzinie rozwoju rynku i konsumpcji tak w krótkim, jak i długim okresie.

Oplatność sprzedaży została uwzględniona zarówno w ujęciu mikro, jak i makroekonomicznym. Mikroekonomiczne ujęcie uwzględnia przesłanki postępowania indywidualnego partnera wymiany — przedsiębiorstwa lub zespołu przedsiębiorstw. Interesują go zwykle rezultaty ekonomiczne uzyskiwane w krótkim okresie.

*

Nie trzeba podkreślać, że podstawowa przesłanka podejmowania decyzji ma istotne znaczenie dla wyboru środków strategii rynkowej. Poglądy w tej dziedzinie w krajach socjalistycznych oraz stosowane rozwiązania ulegały dużym zmianom. Jak dotąd, nie ma w pełni ujednoliconych stanowisk. Osobiście skłaniam się do przekonania, że podstawową i właściwie jedyną przesłanką postępowania może być globalny zysk netto przedsiębiorstwa. W kosztach przedsiębiorstwa uwzględnić jednak trzeba oprocentowanie kapitału. Tylko wtedy ten miernik syntetycznej oceny będzie spełniał swoje zadanie.

Inne kryteria oceny, wydają się uzasadnione jedynie w odniesieniu do postępowania przedsiębiorstw na rynkach tych dóbr, gdzie aspekt społeczny nakazuje inne zasady postępowania (książki, naukowe, lekarstwa itp.). Drugi wyjątek może mieć miejsce w sytuacji długotrwałego braku nasycenia rynku danego dobra. Ma wtedy miejsce rozdzielenie dwóch kierunków: społeczny i ekonomiczny. Kryteriami alokacji towarów.

Punkt widzenia makroekonomicznego obejmuje najczęściej nie tylko krótki, ale i długi okres; uwzględnia koszty społeczne oraz całokształt funkcji spełnianych przez rynek. Strategia marketingowa w tym ujęciu ma charakter nadrzędny w stosunku do strategii marketingowej podejmowanej przez indywidualne przedsiębiorstwo. Uwzględnia się tu preferencje ogólnospołeczne określone przez centralnego planifikatora. W praktyce jednak postępowanie indywidualnego sprzedawcy nie zawsze jest zgodne z celami reprezentowanymi przez centralnego

planifikatora. Dlatego wprowadza się niekiedy znaczne ograniczenie swobody przedsiębiorstwa w dziedzinie strategii marketingowej.

Druga niezgodność wyłania się niekiedy między celami strategii marketingowej w długim i krótkim okresie. W długim okresie cel ten wynika z realizowanego przyszłościowego modelu spożycia ludności, który ma być osiągnięty przy równoczesnej optymalizacji wykorzystania zasobów gospodarczych. Używanie planowanej struktury konsumpcji wymaga konsekwentnej i wyraźnie ukierunkowanej strategii marketingowej. W rzeczywistości sytuacja rynkowa w danym miejscu i czasie wymaga często strategii marketingowej opóźniającej realizację podstawowych zadań w dziedzinie rynku i spożycia.

W dużej części reformy gospodarcze umożliwiają całkowitą lub częściową eliminację przedstawionych niezgodności. Przyczynia się do tego przyjęcie syntetycznych wskaźników oceny działalności przedsiębiorstwa, zwiększenie jego samodzielności na rynku, doskonalenie współpracy między ogniwami rynku (produkcja, handel hurtowy i detaliczny) oraz szerokie uwzględnienie wpływu na postępowanie przedsiębiorstwa sygnałów uzyskiwanych z pośrednictwem rynku (informacja i analiza rynku).

Konieczność kreowania popytu oraz kształtowania konsumpcji, stanowiący jeden z istotnych czynników przemian struktury organizacyjnej dystrybucji. Ewolucja form organizacyjnych zmierza w kierunku ściślejszego powiązania producenta z finalnym odbiorcą oraz przejścia przez niego inicjatyw w dziedzinie strategii marketingowej. Zasadniczym warunkiem aktywizacji sprzedaży jest zwiększenie warunków dostosowawczych produkcji do wymagań rynku w krótkich okresach.

Niedostateczne warunki adaptacji przemysłu na rynku wewnętrznym m.in. ograniczają jego zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Ewolucja organizacji dystrybucji na rynku wewnętrznym zmierzać powinna w kierunku obciążenia przemysłu ryzykiem zbytu, podczas bowiem ponoszone ono było głównie przez przedsiębiorstwa handlowe. Supremacja przemysłu nad handlem w sytuacji niepełnego nasycenia niektórych rynków branżowych jest zupełnie zrozumiała. Poprawa jednak zaopatrzenia oraz rozszerzenie asortymentu towarowego nakazuje w stosunkach między przemysłem i handlem realizację zasad współdziałania oraz równorzędności. Ich konsekwencją będzie równomierny podział ryzyka sprzedaży między przedsiębiorstwo przemysłowe i handlowe. Jeśli chodzi o sprzedaż na rynki zagraniczne, to uruchamianie było od dawna różnego rodzaju bodźce zarówno o charakterze ekonomicznym, jak i pozaekonomicznym, skłaniające przedsiębiorstwa do produkcji prze-

znacznej na eksport oraz poprawy jakości tej produkcji.

Odmienna sytuacja miała niekiedy miejsce na rynku krajowym, gdzie przemysł mając zapewniony przez handel odbiór produkcji nie wykazywał zainteresowania dla poznania rynku konsumpcyjnego. Konsekwencją tego było ograniczenie asortymentu towarowego, dążenie do nadmiernej specjalizacji zakładów, masowa i mało zmienna w czasie produkcja niektórych artykułów pochodzenia przemysłowego oraz niechęć do wprowadzania na rynek nowych towarów.

Dodatkowo, że pewna nadzgodność produkcji nad handlem wynika także z różnicy wielkości tych dwóch grup przedsiębiorstw. Na ogół w przemyśle tworzone są zakłady duże o wyspecjalizowanej produkcji i znacznym zasięgu przestrzennym sprzedaży. Powoduje to monopolistyczną pozycję tych przedsiębiorstw w stosunku do handlu.

*

Procesy koncentracji i integracji nie mogą ograniczać się jedynie do przedsiębiorstw handlowych. Istotne staje się pogłębienie związków między poszczególnymi ogniwami rynku w tym głównie produkcji oraz handlu. Nasuwają się tu dwa rozwiązania.

Pierwsze polega na INTEGRACJI PIONOWEJ. Jak dotąd, proces ten następuje bardzo powoli. Zarówno handel, jak i przemysł nie wykazują zainteresowania procesami integracyjnymi. Wyjątek stanowią tylko te wypadki, gdzie cechy charakterystyczne procesu produkcji i dystrybucji wymagają wprowadzenia powiązań integracyjnych. Nawet w dziedzinie rynku rolnego, tak podobnego na integrację pionową, proces ten zachodzi bardzo powoli. Niewątpliwie nie sprzyja temu rozdrobniona produkcja rolna oraz jej uniwersalny charakter w poszczególnych gospodarstwach.

Wydaje się, że procesy integracyjne między przemysłem a handlem muszą ulec w najbliższym czasie wzmocnieniu. Odnosi się to szczególnie do handlu zagranicznego. Połączenie zjednoczonych przedsiębiorstw przemysłowych lub też większych przedsiębiorstw produkcyjnych z przedsiębiorstwami handlu zagranicznego wydaje się w pełni uzasadnione. W ten sposób krajowi producenci będą mogli bezpośrednio nawiązywać kontakty z odbiorcami zagranicznymi rozwijając własną strategię marketingową.

Szczególnie istotne jednak wydaje się pogłębienie bieżącej współpracy między przemysłem a handlem, umożliwiającej rozszerzenie stosowania wspólnej i zgodnej strategii marketingowej. Wiąże się to z pełnym realizowaniem przez przemysł zamówień handlu tak pod względem terminu, jak i rozmiaru oraz struktury asortymentowej dostarczanych towarów. W związku z tym

podkreśla się potrzebę zwiększenia ryzyka ponoszonego przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Może znaleźć to swój wyraz w podejmowaniu części produkcji na wyłączne ryzyko przemysłu, a nie tylko handlu. Konieczne jest wykonywanie przez przemysł niektórych czynności umożliwiających większe jego dostosowanie do sytuacji rynkowej i oddziaływanie na ten rynek. Na przykład analiza rynku, reklama, gromadzenie odpowiednich rezerw surowca i mocy produkcyjnych. Wreszcie istotne stają się świadczenia finansowe na rzecz handlu w wypadku rosnących trudności zbytu.

Warunkiem podstawowym dla prowadzenia efektywnej strategii marketingowej jest wydane zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw. Szczególnie handel wymaga daleko idącej decentralizacji zarządzania oraz znacznej swobody w podejmowaniu decyzji przez poszczególne przedsiębiorstwa i zakłady.

Istotne staje się bardzo wyraźne określenie kompetencji i odpowiedzialności poszczególnych ogniw obrotu towarowego, przedsiębiorstw i zakładów. Niekiedy nadmiar odpowiedzialności w stosunku do niedostatecznych kompetencji ogranicza pomysłowość i inicjatywę pracowników handlu w dziedzinie strategii marketingowej. Handel zaspokaja szybko zmieniające się potrzeby ludności. W tej sytuacji szczególnie istotna staje się potrzeba rozbudowania przedsiębiorczości oraz umiejętności podejmowania ryzyka. Konieczne wydaje się wreszcie zwiększenie materialnego zainteresowania pracowników wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa.

Dla efektywnej strategii rynkowej niezbędny jest system informacji ekonomicznej o poprzednim i aktualnym poziomie spożycia, czynnikach wpływających na decyzje zakupowe konsumentów oraz odbiorców zagranicznych a wreszcie przyszłym popycie (prognoza rynku). Niewątpliwie wspomniane procesy integracji i koncentracji sprzyjałyby pełniejszemu zastosowaniu nowoczesnej techniki obliczeniowej do zbierania i przetwarzania informacji.

Poważne znaczenie ma przyspieszenie dopływu informacji oraz dostosowanie ich zakresu treściowego i układu do potrzeb analizy rynku. Niestety, w praktyce tryb gromadzenia informacji rynkowych nie odpowiada najczęściej potrzebom operatywnych działalności przedsiębiorstw, a raczej wymaganiom instytucji centralnych w dziedzinie sprawozdawczości i zabezpieczenia odpowiedzialności materialnej¹⁾.

Duże znaczenie ma prowadzenie operatywnych badań rynku przez wszystkie jego ogniw (zarówno organa przemysłu jak i handlu). W analizie rynku należy wyróżnić prognozy strategiczne oraz bieżące. Prognozy strategiczne stanowią głównie przedmiot zainteresowania centralnych organów planistycznych oraz obejmują na ogół długi okres. Prognozy bieżące dotyczą krótkiego o-

kresu, przydatne są głównie dla przedsiębiorstw oraz stanowią jedną z podstawowych przesłanek strategii rynkowej.

Realizacja postulatów dotyczących informacji i analizy rynku wymaga stworzenia odpowiednich warunków organizacyjnych. Obejmują one zwiększenie nakładów finansowych na badania rynku oraz rozbudowę różnego rodzaju instytucji zajmujących się analizą rynku.

Znaczenie posiada również rozszerzenie bieżących informacji przekazywanych ludności o towarach i usługach konsumpcyjnych. Chodzi tu nie tylko o oddziaływanie na strukturę konsumpcji w kierunku założonym przez centralnego planifikatora (realizacja modelu spożycia), ale także o bieżącą racjonalizację indywidualnych zakupów ludności (optymalizacja spożycia).

*

Główna część środków strategii marketingowej uzewnętrznia się za pośrednictwem rynku.

Podstawowym czynnikiem kształtowania rynku konsumpcyjnego jest rozmiar i rozkład pieniężnych dochodów ludności. W gospodarce socjalistycznej istnieją korzystne warunki regulacji dopływu na rynek wolumenu dóbr i usług oraz siły nabywczej ludności. O ile uzyskanie ogólnej równowagi nie stanowi istotnej trudności w strategii marketingowej, to nasuwają się przeszkody w uzyskaniu równowagi częściowej oraz odcinkowej (w danym miejscu i czasie oraz na określone dobro). Trudności także wywołuje realizacja ogólnych założeń centralnego planifikatora w dziedzinie struktury konsumpcji, do której uzyskania powinna się przyczynić strategia marketingowa.

Zasadnicze znaczenie w przewyższeniu wspomnianych trudności posiadać może kredyt konsumpcyjny²⁾. W ostatnich kilkunastu latach obserwuje się znaczne zwiększenie roli kredytu konsumpcyjnego jako jednego z podstawowych środków strategii marketingowej.

Asortyment dóbr trwałego użytkownika, których sprzedaż została objęta kredytem konsumpcyjnym uległ wydatnemu rozszerzeniu. Obejmuje on głównie towary pochodzenia krajowego, dzięki czemu przez wzrost konsumpcji umożliwiała się rozwój krajowego przemysłu. Trzeba jednak dodać, że ograniczenie kredytu konsumpcyjnego do towarów pochodzenia krajowego zubożało asortyment towarów oferowanych na podobnych warunkach. Powoduje to ograniczenie popytu restytucyjnego. Dodatek jest, że w oddziaływaniu na kierunki sprzedaży dóbr trwałego użytkownika znaczna rolę odgrywa różnicowanie stopy procentowej w zależności od rodzaju sprzedawanego dobra.

W krótkich okresach stosunkowo niewielką rolę odgrywa w gospodarce socjalistycznej strategia rynkowa za pośrednictwem ceny. Wynika to ze względnej stałości cen w krótkich okresach. Różnicowanie

przestrzenne cen jest ponadto zjawiskiem wyjątkowym. System cen detalicznych nie stwarza warunków dla powstawania rynków lokalnych. Te ostatnie tworzą się jedynie dla niektórych artykułów — głównie plodów ogrodniczych.

Ograniczenie możliwości oddziaływania na rynek w krótkich okresach za pośrednictwem ceny przy niezaprzeczalnych zaletach utrudnia niekiedy uzyskiwanie równowagi częściowej. Równocześnie jednak, stworzone są znakomite warunki dla rozszerzania konkurencji między produktami za pośrednictwem jakości. Jakościowa dyferencjacja towarów posiada zresztą podstawowe znaczenie dla aktywizacji sprzedaży oraz przetrwania siły nabywczej ludności z artykułów żywnościowych na artykuły przemysłowe. Jest ona również istotnym czynnikiem kreowania popytu restytucyjnego dóbr trwałego użytkownika.

Różnicowanie asortymentu towarowego uważam za jeden z podstawowych środków strategii marketingowej. Zwiększa się dzięki niemu liczba względnie doskonałych substytutów.

Przeszkodą dla różnicowania asortymentu towarowego stanowi dość znaczne oddzielenie handlu wewnętrznego od zagranicznego oraz względna izolacja rynku krajowego od wpływu rynku światowego. Nie wchodząc w problemy odmiennych relacji cen na rynku krajowym i światowym oraz różnych barier rozwoju handlu zagranicznego, należy podkreślić, że import stanowi istotny czynnik wzbogacania asortymentu towarowego. Wydaje się słuszną tezę, że jednym ze środków aktywizacji sprzedaży dóbr trwałego użytkownika pochodzenia krajowego jest jego wzbogacenie towarami pochodzącymi z importu.

W konsekwencji rozszerzania się asortymentu towarowego oraz lepszego nasycenia rynku jednym z zadań strategii marketingowej staje się aktywizacja sprzedaży towarów poświadczonych oraz trudnozbawialnych³⁾.

Zasadnicze jednak znaczenie posiadać powinna polityka. Polityka precen towarów budziła niestety wątpliwości. Nie była ona dostatecznie elastyczna oraz obejmowała najczęściej towary trudnozbawialne. Wyprowadzanie towarów po obniżonych cenach odbywać się powinno natomiast w okresie, kiedy cieszą się one jeszcze stosunkowo wysokim popytem.

1) W Polsce na przykład przeciętna wielkość zakładu przemysłowego jest znacznie większa niż w krajach Europy Zachodniej.

2) F. Misiąg: Kształtowanie powiązań między przemysłem i handlem Warszawa 1970, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, s. 174.

3) Por. T. Palaszewska-Reindl: Stan i warunki rozwoju badań rynku w przedsiębiorstwach handlowych, „Handel Wewnętrzny” 1970, nr 2, s. 42-55.

4) Zwykle dążenie do wzrostu udziału w ogólnym spożyciu towarów pochodzenia krajowego w tym głównie dóbr trwałego użytkownika.

WSPÓŁPRACA gospodarcza między Polską i Czechosłowacją na obecnym etapie — co znalazło wyraz w komunikacie ze spotkania Kierownictwa Partynorządowego Polski i Czechosłowacji — charakteryzuje się z jednej strony rosnącymi obrotami towarowymi, z drugiej nagromadzeniem przesłanek dalszego, głębszego powiązania ze sobą przemysłów obu krajów. W minionym 5-leciu osiągnięliśmy i przekroczyliśmy pułap 9 mld zł dew. wartości obrotów. W umowie wieloletniej na lata 1971-1975 zakłada się wzrost obrotów o ponad 40 proc. Ma on charakterystyczny stosunkowo duży i szybki rosnący udziałem obrotu maszynami i urządzeniami (w latach 1971-75 wzrost w stosunku do minionego 5-lecia o ponad 80 proc.) Oznacza to osiągnięcie udziału maszyn i urządzeń w eksporcie z Czechosłowacji do Polski na poziomie ok. 70 proc., natomiast w imporcie Czechosłowacji z Polski — blisko 60 proc.

Stosunkowo szybki wzrost obrotów, w tym zwłaszcza maszynami i urządzeniami, jaki wynika z umowy, nie oznacza jednak, że wszystkie, co może i powinno być zrobione w dziedzinie rozwoju współpracy gospodarczej Polski i Czechosłowacji zostało w umowie handlowej na lata 1971-1975 do końca już określone. Obróty maszynami i urządzeniami, chociaż osiągnęły już poważną skalę w stosunkach pomiędzy Polską i Czechosłowacją, nadal jeszcze charakteryzują się niedostatecznym udziałem najbardziej rozwojowych i perspektywicznych form kooperacji i specjalizacji. Od dawna już w tej dziedzinie podejmowane były różne wysiłki. Zawarte są i zawierane nowe porozumie-

nia i umowy specjalizacyjne i kooperative. Dotyczą one niektórych dziedzin: elektroniki, przemysłu obrabiarkowego, maszyn budowlanych, maszyn rolniczych, sprzętu medycznego, automatyki i aparatury pomiarowej, maszyn matematycznych, aparatury przemysłowej, rur. Chociaż wzajemne dostawy wynikające z tych umów i porozumień osiągnęły stosunkowo poważną wartość (po ok. 400-500 mln zł dew.), jest to jednak mało, biorąc pod uwagę potencjalne możliwości i potrzeby obu krajów.

Chociaż po niejednym doświadczeniu zdajemy sobie sprawę, że praca nad nowymi, poważnymi powiązaniami kooperacyjnymi i specjalizacyjnymi w stosunkach dwustronnych pomiędzy Polską i Czechosłowacją będzie wymagała dużego z obu stron wysiłku i zaangażowania — jest to trud dla obu krajów bardzo potrzebny i dający realną perspektywę obustronnego korzyści. Poza przemysłem elektromaszynowym powiązania kooperacyjne i specjalizacyjne powinny obejmować w coraz szerszym zakresie również przemysł hutniczy, chemiczny, budownictwo i przemysł materiałów budowlanych, lekki i rolnospożywczy.

W obrotach towarowych i współpracy przemysłowej między oboma krajami rosnące znaczenie mogą i powinny mieć artykuły konsumpcyjne. W tej dziedzinie również możliwa i pożądana jest specjalizacja i kooperacja. Duże znaczenie dla dzisiejszego powiązania między oboma krajami w tej dziedzinie może i powinno mieć elastyczność i zaktualizowanie metod techniki handlu. Można sobie wyobrazić rozwój na szerszą skalę bezpośrednich powiązań między różnymi organizacjami handlu wewnętrznego Polski i Czechosłowacji. Możliwość wzbogacenia asortymentu zakupowanych to-

warów ułatwiłoby prawidłowe rozwiązanie tego problemu, mającego przecież dzisiaj kapitalne znaczenie dla dalszego rozwoju Polski i Czechosłowacji.

Dla podziału pracy odpowiadającego przyszłemu i perspektywicznemu potrzebom obu krajów konieczne będzie znalezienie nowych form współpracy. Chodzi o to, aby oba kraje, decydując się na połączenie swoich wysiłków w dziedzinie rozwoju potencjału przemysłowego, rozbudowy na dużą skalę poszczególne branże bądź nawet tworzenia całych nowych dziedzin produkcji — znalazły odpowiednie rozwiązanie ekonomiczne i prawne. Jest to zadanie, którego realizacja nie zawsze będzie łatwa, ale niezbędna i stwarzająca realną perspektywę obustronnego korzyści.

Pogłębienie podziału pracy pomiędzy Polską i Czechosłowacją jest i będzie jednocześnie realnym wkładem w umacnianie wszechstronnych więzi, jakie łączą kraje członkowskie RWPG. W ten sposób będziemy się konkretnie przyczyniali do konsekwentnego rozwijania współpracy ekonomicznej, a zwłaszcza procesu socjalistycznej gospodarczej integracji zgodnie z kom-

pleksowym programem przyjętym na 25 Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Realizacja tego programu — jak to również zostało podkreślone w komunikacie z ostatniego sesji Kierownictwa Partynorządowego Polski i Czechosłowacji — ma doniosłe znaczenie dla pomysłowego rozwoju gospodarczego obydwu krajów i całej wspólnoty socjalistycznej. Obie strony podkreśliły przy tym, że zasadniczą rolę w rozwoju socjalistycznej integracji odgrywa zacieśnianie więzi obu krajów z potężną gospodarką radziecką.

MAJACA się odbyć w niedługim czasie 13 Sesja Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej pozwoli na prawidłową ocenę najważniejszych problemów rozwoju Polsko-Czechosłowackiej Współpracy oraz na nakreślenie zadań, jakie w tej dziedzinie powinny być realizowane w nadchodzącym okresie. Przez poszczególne resorty gospodarcze. Znaczenie tej sesji będzie polegało na tym, że ułatwi ona właściwe torowanie drogi wielu inicjatywom podjętym w przeszłości i podejmowanym aktualnie w dziedzinie współpracy gospodarczej.

Intensyfikacja współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami i zjednoczeniami Polski i Czechosłowacji wymaga i będzie wymagała przy tym coraz większego bezpośredniego zaangażowania ze strony ministerstw, zjednoczeń, i przedsiębiorstw. Zbyt wiele jest ważnych spraw do rozwiązania w stosunkach ekonomicznych między Polską i Czechosłowacją, by można było czekać z ich załatwieniem od sesji do sesji Komitetu, czy od spotkania do spotkania na najwyższym szczeblu. Zobowiązanie do skutecznego rozwijania współpracy na niższych szczeblach (oraz stworzenie odpowiednich warunków bezpośredniego rozwiązywania problemów współpracy przez przedsiębiorstwa i zjednoczenia Polski i Czechosłowacji) powinno być połączone zarówno z podejmowaniem nowych tematów współpracy, jak i ze skutecznym doprowadzeniem do szybszego awansowania już zaczętych prac.

Chociaż takie torowanie drogi inicjatywom zaczętym już w przeszłości i zaczynanym aktualnie wymaga nie lada wysiłku — jest trudne dla obu krajów niezwykle potrzebny i korzystny. Łącząc nas najdłuższą granicą, jesteśmy krajami stanowiącymi wyjątkowo ściśle ze sobą skójarzony układ geograficzny i geopolityczny. Mądrość gospodarcza powinna nakazywać Polsce i Czechosłowacji maksymalne elastyczności i aktywności, pogłębienie wzajemnych stosunków, w tym stwarzanie warunków rozwoju wzajemnie świadczących sobie usług transportowych, właściwych udogodnień w ruchu turystycznym między Polską i Czechosłowacją itp.

REALIA I PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY PRL - CSRS

Z RÓWNA znajomością rzeczy co pasją rozprawia się Wiesław Świdorski z rocznymi analizami ekonomicznymi sporządzanymi przez przedsiębiorstwa. „Czym ma być i komu ma służyć analiza ekonomiczna przedsiębiorstwa” — Z. G. nr 28 z dn. 11.7.71). Po szczegółowym wyczerpującym opisie nieprawidłowości od jakich rol się w opracowaniach, Autor zamysła swój wywód pełnym gorzkiej pytaniami — „czym ma być i komu służyć taka analiza? Szczerze przyznaję, że nie potrafię odpowiedzieć na tak z pozoru proste pytanie — nie wiem, czym mają być i komu służyć takie analizy. Ale pytanie skłania do refleksji. Jeżeli bowiem wegetacja tych niedoskonałych opracowań tolerowana była przez blisko 6 lat, to albo komuś i kiedyś na coś się przydały, albo stanowiły przykład pozorowanej pracy, co kompromituje nie tylko samych bezpośrodkowo wykonawców.

Wydaje się, że problem należałoby postawić nieco inaczej, a mianowicie: czy, choć nie odkrywczo, rejestr mankamentów zamkniętych obsesyjnym dla analityka pytaniem — „gdzie tkwi źródło zła i co należy zrobić, aby sytuację poprawić?”. Podejmując próbę odpowiedzi na tak sformułowane pytanie i stosując duże, ale możliwe do przyjęcia uproszczenia, trzeba bezstronnie i bez uprzedzeń rozpatrzyć podstawowe chyba zagadnienie: czy przedsiębiorstwa nie umiają, nie chcą, nie potrzebują, czy nie mogą spo-

rzędać rocznych analiz ekonomicznych?

Pierwszą ewentualność — braku umiejętności — sygnalizują bez przekonania i tylko dla porządku, ponieważ sądzą, że przy obecnym stałym wzroście kwalifikacji służb ekonomicznych, szeroko stosowanej współpracy pomiędzy placówkami naukowymi, a przedsiębiorstwami, przy bardzo bogatej literaturze przedmiotu, przypadki takie są raczej sporadyczne, a w każdym razie stosunkowo łatwe do wykrycia i szybkiego uregulowania. Ta optymistyczna ocena nie wyklucza możliwości, że w latach poprzednich czynnik ten mógł odgrywać znaczącą rolę.

Drugiej możliwości — że przedsiębiorstwa nie chcą sporządzać lepszych analiz nie można skwitować oburzeniem za cieni podejrzania. Stanowi ona spuściznę po okresie, gdy szczerść i obiektywizm w ocenie własnego zakładu pracy były — powiedzmy — nieopłacalne. Nie był to przy tym akt złości, ale forma stosowania vice versa metod, z jakimi przedsiębiorstwa stykały się w codziennej niemałej praktyce. Do banałów należy przaliczyć przykłady zwiększania przez jednostki nadzór nad danymi przez jednostki nadzoru, zapewnienia środków, podejmowania decyzji nie liczących się z oceną, opinią i argumentacją przedsiębiorstwa, a jedynie opartych o zdalnie rozeznana sytuację. Trudno jest dzisiaj u-

stać genezę nieufności, t. zn. czy najpierw były zle analizy i próby „wyprowadzania zjednoczeń w pole”, czy dowolność podejmowanych przez zjednoczenia decyzji. Jakkolwiek by nie było, faktem jest, że z biegiem czasu niechęć do sporządzania informacji i analiz nadmierne neglżujących stan zakładu stała się niemal miernikiem lojalności pracownika, łatwym zresztą do zdobycia wobec milczącego akceptu władz nadzórnych. Ostatecznie, w warunkach, gdy dla uzasadnienia z góry założonych tez i decyzji gospodarczych dobrane były argumenty potrzebne a nie obiektywne, sprawa merytorycznej wartości analiz stawała się w zasadzie obojętna. Stosowanej praktyki można nie pochwalać, ale nie można nie dostrzegać i jej się dziwić, a potępienie przedsiębiorstw będzie w pełni uzasadnione dopiero wówczas, gdy wszystkie decyzje spływające po szczeblach administracji gospodarczej oparte będą na rachunku ekonomicznym i bezstronnej interpretacji wyników.

Zjawisko „braku potrzeby” wynika z faktu, że tempo rozwoju państwa gospodarczego — czy szerzej — teorii, jest szybsze niż faktyczny rozwój form zarządzania. W takim układzie informacje do stosowania do obowiązujących przepisów będą w praktyce mało przydatne, a dostosowane do rzeczywistych potrzeb zarządzania będą nosiły — z punktu widzenia obowiązujących przepisów — cechy zaco-

fania i formalistyk. W ciągu całego roku zadaniem komórek analitycznych w przedsiębiorstwie jest m. in. „uzbrojenie” dyrekcji w stereotypowe informacje o które najczęściej i najnatrętniej jest nagabywana. Nie muszę dodawać, że forma tych informacji dostosowana jest nie tylko do zadań, ale również do wiedzy i zakresu zainteresowań interlokutora, że musi być zwięzła, komunikatywna, oparta o najbardziej znane i uznane mierniki. Naiwnością jednak i uproszczeniem byłoby wyprowadzenie wniosku, że te i takie opracowania stanowią jedyną źródło wiedzy dyrektora o przedsiębiorstwie. A analizy roczne? W opracowaniach sporządzanych od szeregu lat przy współpracy specjalistycznego ośrodka badań ekonomicznych przez nieobce Świdorskiemu zjednoczenie, popełnione są dokładnie wszystkie błędy imputowane przedsiębiorstwom. I tak np. w analizie za rok 1970 — na 95 stronach t. zw. opisu, w 6 konwencjonalnych, a odrębnych tematycznie i stylistycznie rozdziałach, próżno doszukać się rozliczenia wniosków, stosowania metod matematycznych, porównań międzyzjednoczeniowych, powiązań przyczynowo-skutkowych, konkretnych i ściśle adresowanych wniosków. Dla 16 zakładów zgromadzonych w tym zjednoczeniu taki był wzorzec zaspokajający potrzeby jednostki nadzoru, wobec czego nie można się dziwić, że przedsiębiorstwa — które nie pracują bądź co bądź w wa-

runkach laboratoryjnych — nie widziały potrzeby szukania metod i form doskonalszych.

Na marginesie warto przy okazji przypomnieć, że analizy ekonomiczne mają w naszym 26-leciu własną historię: poprzez finansowo-księgowo z lat 1945—1949, drobiazgowo, informacyjno-sprawozdawcze z okresu nadmiernego centralizmu, poprzez Uchwały R. M. nr 225 z 1958 roku i 486 z 1959 do 261 z 1965 i obecnych tendencji zapoczątkowanych w Związku KC PZPR. Historia wystarczająco urozmaicona, aby potasować pojęcia, kryteria, metody, formy, technikę pracy i mierniki.

Pozostają jeszcze problem, czy przedsiębiorstwa mogą sporządzać analizy prawidłowe w pełnym i aktualnie interpretowanym znaczeniu. Jeżeli przyjąć, że możliwości te determinowane są kwalifikacjami zawodowymi służb ekonomicznych i stanem organizacyjnym przedsiębiorstwa, to wypowiadając swój osobisty pogląd że tak, nie podejmuję próby jego uogólniania. Sprawa bowiem, stanowiąc temat sam dla siebie, warta jest szerszej dyskusji.

Na zakończenie dwie uwagi o charakterze szczegółowym. Przy ocenie tak specyficznych opracowań jakimi są analizy ekonomiczne, nie można stosować metody stanowiącej pośrednią formę między badaniami bilansu a krytyką literacką. Różnice między zastosowaniem w analizach układem a ramowym, za-

lecaniem — a więc fakultatywnym — schematem, nie stanowią jeszcze ewidentnego błędu, a „wrażenia” odnoszone z „wnikania w treść analizy” są dla ekonomisty pojęciami zgoła obcymi, ale stają się niebezpieczne wówczas, gdy stanowią podstawę uogólnień i domniemań o u-sprawiedliwianiu niedociągnięć i podkreśnianiu osiągnięć. Przy zastosowaniu takiej metody przedsiębiorstwo może nie mieć nigdy racji, a analizy będą zawsze pełne usterek.

Spostrzeżenie, że analizy roczne uznawane są za materiał historyczny, jest trafne. Istotnie, tempo życia sprawia, że jako opracowania retrospektywne, nie mogą stanowić nie tylko podstaw do podejmowania bieżących decyzji, ale nawet do wyprowadzania ekstrapolacji. Dziś, gdy dla bieżących potrzeb nawet informacja miesięczna jest często przestarzała, walka o utrzymanie rangi rocznych analiz i wyobrazanie jej znaczenia, nie jest przekonywująca nawet, gdyby prowadzona była z relatywnie wysokością szczebla. Można oczywiście nakazać administracyjnymi podtrzymać wegetację, ale wydaje się o wiele bardziej wskazane skierować wkłady w tę walkę zapał i inicjatywę na przygotowanie i wdrożenie nowych form pracy służb ekonomicznych, form przystosowanych do autentycznych potrzeb współczesnego przedsiębiorstwa.

WIKTOR FRĄCZKOWSKI

ORGANIZACJA PRODUKCJI KSIĄŻKI

POLIGRAFIA ciągle nie może sprostać swym zadaniom. Nie od dziś główną przyczyną takiego stanu rzeczy upatruje się w szczupłości bazy technicznej przemysłu poligraficznego, tak że właściwie przyzwyczajeniśmy się już do tego poglądu. Jednak w tym przyzwyczajeniu tkwi pewne ryzyko jednostronnego spojrzenia. Trudno nie dostrzegać inwestycyjnych potrzeb przemysłu poligraficznego, ale tym bardziej w obecnym okresie należy podkreślić jego organizacyjne potrzeby.

Organizacja produkcji książki w decydującym stopniu zależy od współpracy wydawnictwa i drukarni — ogniw jednego warsztatu pracy. Obecnie mówi się o pogłębianiu rozbieżności interesów wydawnictwa i drukarni, a ich współpracę charakteryzuje zagmatwana sieć powiązań zmiennej. Całkowicie stało się wyjątkiem drukarskich okoliczności, w których podjęto o usługach przemysłu poligraficznego — istnieje odrębna komórka nadzorująca wydawnictwa i odrębna komórka nadzorująca drukarnie. Każda z tych komórek ma organizować warunki dla prawidłowej pracy podległych jednostek. Praktycznie jednak komórki te nie mogą w pełni wykonać swych zadań, ponieważ formalny obszar ich kompetencji odmienny jest od faktycznych możliwości oddziaływania. Inaczej mówiąc, praca wydawnictwa i praca drukarni na pew-

nym odcinku bardziej kształtowana jest ich wzajemnym oddziaływaniem niż oddziaływaniem na nie ich komórek nadzórnych.

Przekazanie książki z wydawnictwa do drukarni nie jest operacją techniczną. Jest to moment przejścia od merytorycznego do rzeczowego tworzenia książki. Ten niewątpliwie moment znajduje się na styku organizacyjnej odrębności pionów. Jest to „sztywny” podział kompetencyjny, który utrudnia prawidłową organizację produkcji książki, prowadzi do zaniku odpowiedzialności.

Jednej stronie zarzuca się nie zawsze odpowiednie opracowanie maszynopisów do druku (przeważnie oderwane od konkretnych warunków wykonawczych) oraz częste przestrzeganie harmonogramu współpracy. Istnieją też liczne „błyskawice”, tzn. zlecenia przeznaczone do przyspieszonej, ponadplanowej realizacji. Jasną sprawą jest konieczność utrzymywania pewnych rezerw produkcyjnych dla zabezpieczenia potrzeb polityczno-propagandowych, ale nie musi to być równoznaczne z zakłócaniem toku pracy drukarni. Bywają „błyskawice”, które mogły być zlecone do produkcji dużo wcześniej w normalnym trybie, albo też takie, które nie są tak bardzo społecznie niezbędne. Nierzadko ich propagandowa wymowa jest dużo mniejsza, niż na przykład późniejszy brak podręczników szkolnych. Drugiej

stronie zarzuca się nadmierne rozproszenie przemysłu, brak specjalizacji i nierytmiczność produkcji drukarni.

Nie ma też w poligrafii sprawnego systemu mierników produkcji, systemu norm i w ogóle brak realnych podstaw do planowania produkcji. Wymienione czynniki powodują raczej żywiołowy przebieg pracy drukarni, a w takiej sytuacji pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych praktycznie nie jest możliwe. Wyrazem irracjonalnej gospodarki czynnikami produkcyjnymi (poszukiwanymi fachowcami, importowanymi sprzętem technicznym, deficytowymi surowcami i papierem drukowym) są wahania rentowności produkcji drukarni do kilkunastu procent w przekroju miesięcznym. Nawet ostatni wzrost cen usług poligraficznych jest tu na dłuższą metę wątpliwym lekarstwem. Postęp techniczny bez postępu organizacyjnego prowadzi do sprzeczności techniki i produkcji, do zmniejszania efektów działania. Tworzy się sytuacja, w której interesy wydawnictwa cierpią z powodu zbyt małych zdolności produkcyjnych, a interesy drukarni cierpią jednocześnie z powodu niedostatecznego wykorzystania tych zdolności.

Jeśli chcemy, aby książka w coraz większym stopniu wpływała na postępy w każdej dziedzinie naszego życia, to wcześniej musi dokonać się postęp w dziedzinie jej

produkcji. Pierwszym krokiem powinno być syntetyczne połączenie działalności wydawnictwa i drukarni, jako elementów jednego układu produkcyjnego. Za organizację charakterem tego układu przemawiają jednostki podstawowych celów działania wydawnictwa i drukarni, niemożliwość rozgraniczenia technicznego przygotowania produkcji między wydawnictwem i drukarnią, konieczność wspólnego poznania potrzeb i możliwości oraz wspólnego zainteresowania gospodarności produkcji, wynikająca z daleko idących powiązań i zależności. Usprawnienie współpracy wydawnictwa i drukarni wymaga stworzenia takiej struktury organizacyjnej, w której ustawienie poszczególnych ogniw w stosunku do całości zapewni ich współdziałanie w uzyskaniu optymalnych efektów.

Konieczna jest zgodność i ciągłość redakcji merytorycznej, redakcji technicznej i produkcji książki, a więc konieczność ścisłego zharmonizowania działania i współodpowiedzialności za to działanie. Istnieje potrzeba jednolitego kierowania całym procesem tworzenia książki, tak aby możliwe było szybkie dostosowanie do zmieniających potrzeb autorów i czytelników, racjonalne manipulowanie czynnikami produkcyjnymi oraz uwydatnianie w działaniu zarówno przesłanek edytorskich, jak i technologicznych. Sprawnie i elastycznie układ wydawniczo-poligraficzny wymaga wyeliminowania zbędnych (biurokratycznych) pośre-

dników przy przejściu książki z fazy merytorycznej tworzenia do fazy tworzenia rzeczowego.

Współpraca wydawnictwa i drukarni nie może mieć li tylko formalnej strój, ale musi ją charakteryzować wzajemne zrozumienie i podporządkowanie priorytetów celów ogólnospołecznych. Kierować ruchem wydawniczym, to znaczy kierować wydawnictwem i kierować drukarnią. Efekt edytorski polega na przekazaniu książki do drukarni, lecz na ukazaniu się gotowej książki. Kierowanie to musi przebiegać z pozycji kompetentnych dla podejmowania decyzji zgodnych z celem produkcji książki. Punktem wyjścia dla tych decyzji musi być oczywiście społeczne zapotrzebowanie, a więc znajomość rynku czytelniczego.

Współdziałanie w ramach układu wydawniczo-poligraficznego powinno opierać się na odpowiedniej specjalizacji wydawnictwa i drukarni gwarantującej stabilność i ekonomiczność powiązań. Podstawą podziału pracy między wydawnictwami jest temat i poziom intelektualny książki. Jednak w praktyce nie jest on rozwinęty w dostatecznym stopniu, ponieważ bywają różne wydawnictwa zajmujące się edycją książek o jednakowej tematyce i poziomie. W warunkach socjalistycznych istnieją możliwości pogłębienia tego podziału pracy na przykład w formie pionowej i poziomej specjalizacji wydawnictw.

Podział pionowy może opierać się na tematyce książek, a w ramach danej tematyki może dokonać się bardziej szczegółowy podział wg poziomu intelektualnego książki. Zaszeregowanie książki do grupy o danej tematyce i poziomie powinno odbywać się na podstawie jej charakterystyki merytorycznej oraz

rzeczowej. Inaczej mówiąc, grupa książek o danej tematyce i poziomie powinna posiadać również określone dla tej grupy cechy poligraficzne.

Jednym z czynników warunkujących efekty specjalizacji jest normalizacja, której wprowadzenie w produkcji książki jest możliwe w dość znacznym stopniu. Ujednolicenie cech wyrobów poligraficznych należących do jednej grupy rodzajowej jest jak najbardziej uzasadnione z punktu widzenia techniczno-ekonomicznego. Względnie użyteczność książki pozwalają na daleko posuniętą normalizację, ponieważ jest ona zależna przede wszystkim od merytorycznej czy graficznej wartości, treści. Specjalizacja drukarni jest równoznaczna z dążeniem do jak największej jednorodności jej produkcji pod względem wymienionych cech wyrobów poligraficznych. Wyspecjalizowana drukarnia nie będzie świadczyła uniwersalnych usług, ale będzie działała z określonym wydawnictwem. Na układ wydawniczo-poligraficzny złoży się odpowiednio wydawnictwo i odpowiednia drukarnia, to znaczy takie wyspecjalizowane wydawnictwo, którego książki będą drukowane w danej wyspecjalizowanej drukarni.

Objęcie tworzenia książki jednym układem wydawniczo-poligraficznym oraz ścisłą specjalizacją tych układów stworzy przesłanki synchronizacji profilu produkcji z charakterem wyposażenia technicznego i rytmiczności pracy drukarni. Powstanie więc realne możliwości stosowania rachunku ekonomicznego w przemysle poligraficznym i wykorzystania rezerw produkcyjnych w tym przemysle.

JANUSZ OSTROWSKI

AKTUALNIE pracownicy sklepów w spółdzielniach CRS „Samopomoc Chłopska” wynagradzani są wg dwóch systemów plac: czasowo-premiowego i czasowo-prowizyjnego.

W systemie czasowo-premiowym poza miesięczną placą zasadniczą ustala się fundusz premiiowy w wysokości od 10 do 25 proc. planowanych miesięcznych plac zasadniczych. Indywidualna premia nie może przekroczyć 30 proc. Premii wypłaca się między innymi za: przestrzeganie postanowień uchwały o zwalczaniu alkoholizmu, utrzymanie w sklepie obowiązującego minimum asortymentowego, właściwe wykonywanie i przestrzeganie obowiązków służbowych, właściwą obsługę nabywców.

W czasowo-prowizyjnym systemie plac w ramach planowanego osobowego funduszu plac dla pracowników detalu spółdzielni zapewnia się pracownikom:

- minimum miesięcznej placę zasadniczej,
- 20-procentowy w stosunku do miesięcznych plac zasadniczych fundusz prowizyjny, z tym, że planowany maksymalny fundusz prowizyjny w danym sklepie nie może przekroczyć 40 proc., a średnio w spółdzielni 25—35 proc.,
- 3-procentowy fundusz premiiowy (w spółdzielniach, w których fundusz ten jest tworzony).

JAK WYNAGRADZAĆ PRACOWNIKÓW SKLEPÓW

Opisane systemy plac sterują postępowaniem pracowników w różnych kierunkach.

Łączne wynagrodzenie pracowników w systemie czasowo-prowizyjnym bezpośrednio powiązane jest z uzyskiwanymi wynikami, tj. z obrotem. Natomiast w systemie czasowo-premiowym wynagrodzenie pracowników nie jest powiązane z obrotem. W tym systemie premia zależy od spełnienia określonych warunków ocenianych przez kierownictwo spółdzielni. Można powiedzieć, że system czasowo-premiowy kładzie nacisk na kulturę handlu, na jakość świadczonych usług handlowych.

Elementy te również brane są pod uwagę w systemie czasowo-prowizyjnym, ale w znikomym stopniu. Wyrazem tego jest fundusz premiiowy w wysokości 3—5 proc. planowanych miesięcznych plac zasadniczych, tworzonej jednak głównie w większych spółdzielniach. Zarówno wysokość funduszu premiiowego, jak i wysokość funduszu prowizyjnego uzależniona jest od wielkości planowanego osobowego funduszu plac dla pracowników detalu spółdzielni, przy zapewnieniu miesięcznych plac zasadniczych wg zaszeregowania.

Limit funduszu plac powoduje, że mogą być spółdzielnie, które nie

obejmą formą czasowo-prowizyjną wszystkich sklepów, stosując maksymalną wielkość prowizji. Można zastosować ten system we wszystkich sklepach, ale przy odpowiednim obniżeniu wysokości prowizji. Takie jednak pociągnięcie spowoduje, że korzyści, jakie odnosią pracownicy sklepów wynagradzani według systemu czasowo-prowizyjnego, będą mniejsze, a więc nie będą oni starali się maksymalizować obrotów. Co więcej, przy stosunkowo niewielkiej prowizji pracownicy zadowolą się z przejściem na czasowo-premiowy system plac. W tym bowiem systemie premia nie jest powiązana bezpośrednio z obrotem, a jej uzyskanie wydaje się być łatwiejsze.

Konstrukcja systemu czasowo-prowizyjnego, systemu preferującego sprzedaż towarów i intensyfikację obrotu, wydaje się jednak nie zapewniać zbyt wysokich zarobków pracownikom w porównaniu do zarobków pracowników wynagradzanych według systemu czasowo-premiowego.

Miesięczne bowiem place zasadnicze dla pracowników sklepów wynagradzanych według czasowo-prowizyjnego systemu plac są niższe w porównaniu z placami pracowników wynagradzanych według

systemu czasowo-premiowego (zarówno w grupach plac, jak i tabelach plac).

Fundusz prowizyjny w systemie czasowo-prowizyjnym można wprowadzić planowo procentowo wyższy niż fundusz premiiowy w systemie czasowo-premiowym, ale wysokość prowizji nalicza się od niższych plac zasadniczych. Ponadto kwoty, o jakie zwiększa się miesięczna placą zasadniczą kierowników sklepów i ich zastępców w systemie czasowo-prowizyjnym są niższe od kwot wypłacanych w systemie czasowo-premiowym.

W świetle powyższego nasuwa się wniosek, że łączne wynagrodzenie pracowników sklepów wynagradzanych według czasowo-prowizyjnego systemu plac może być takie samo, bądź niewiele się różnić od łącznego wynagrodzenia pracowników wynagradzanych według systemu czasowo-premiowego (pomijając skrajne przypadki).

System czasowo-prowizyjny jest kłopotliwy w stosowaniu ze względu na dodatkowe obciążenia (obciążenie obrotu napojami alkoholowymi o mocy powyżej 18 proc., wyliczanie wskaźnika prowizyjnego i współczynników udziału w prowizji), natomiast biorąc pod uwagę całość konstrukcji systemu czasowo-prowizyjnego można stwierdzić, że

efektywność jego w porównaniu z systemem czasowo-premiowym trudno uznać za wyższą.

W interesie społecznym leży, aby każdy punkt sprzedaży detalicznej oferował konsumentom możliwie jak najszerszy wybór towarów. Tymczasem system plac czasowo-prowizyjny uzależniając część plac pracowników sklepów od wielkości osiągniętych obrotów — jest antydoświadczeniem do wprowadzania do sprzedaży szerokiego asortymentu towarów o niższej cenie jednostkowej. Omawiany system nie integruje więc interesów personelu pracowniczego sklepów z interesami konsumentów.

Wydaje się, że drugi system plac, czasowo-premiowy zawiera pewne elementy integracji interesów pracowników z interesami konsumentów. Brak jednak w nim wyraźnych bodźców do intensyfikacji sprzedaży.

System czasowo-prowizyjny nie integruje także interesów konsumentów z interesem kierownictwa spółdzielni. Kierownictwo Spółdzielni premiiowane od wykonania planu sprzedaży i planu zysku nie będzie skłonne wprowadzać systemu czasowo-premiowego tylko system czasowo-prowizyjny. System czasowo-prowizyjny daje bowiem

większą pewność wykonania przez sklepy planu sprzedaży, a tym samym i planu zysku.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że aktualnie stosowane systemy plac dla pracowników sklepów nie chronią w pełni interesów konsumentów, a zarazem nie stwarzają warunków do świadczenia usług handlowych na możliwie najwyższym poziomie.

Wydaje się celowe zmodyfikowanie stosowanych systemów plac w takim kierunku, aby skłaniały sprzedawców do intensyfikacji sprzedaży i jednocześnie do świadczenia usług na wysokim poziomie.

W omawianych systemach plac wątpliwości budzą również rozpiętości w miesięcznych placach zasadniczych w podziale na tabele A, B, C.

Wydaje się nieuzasadnione różnicowanie plac zasadniczych według obecnie przyjętych kryteriów. Moim zdaniem, podział plac na trzy kategorie jest krzywdzący dla pracowników sklepów wielu branż.

Np. pracownicy sklepów spożywczych zaliczani są do kategorii C, chociaż ich praca jest bardziej uciążliwa i męcząca w porównaniu z pracą w sklepach zaliczanych do kategorii A lub B. I tutaj również widzę potrzebę dokonania pewnych zmian. Zmiany te winny wziąć pod uwagę faktyczny wysiłek pracowników sklepów, a więc pracochłonność i uciążliwość pracy.

DOMINIK POPCZYK

TRUDNA sytuacja polityczna i gospodarcza na wywołanych w latach 1944-45 obszarach Polski wymagała pełnego zaangażowania wojska w tworzenie zbrojowej władzy ludowej i w odbudowie gospodarki kraju. Tak np. ekipy wojskowe wraz z robotnikami odegrały poważną rolę w przeprowadzaniu reformy rolnej i upaństwowieniu przemysłu, zabezpieczeniu mienia państwowego, składów i magazynów, lasów i fabryk, w uruchamianiu zdeprawowanej gospodarki narodowej. Wiele żołnierzy przeszło wówczas do pracy w aparacie gospodarczym państwa, uczestnicząc w organizowaniu nowego modelu gospodarczego kraju. Nie można nie wspomnieć o tym, że w tym okresie wojsko i jego zaplecze było celem gwałtownych ataków ze strony reakcyjnych podziemi.

Warto też pamiętać, że po zakończeniu operacji pomorskiej i opanowaniu Kłobucka w oparciu o rozkaz specjalny dowódcy 1 Armii WP przystąpiono do organizowania tymczasowej administracji cywilnej na terenach Pomorza Zachodniego. W ciągu 20 dni swej działalności, oficerowie polityczni i kwatermistrzostwa dowodzili armii oraz jej jednostek tyłowych zorganizowali w 8 miastach pełne zarządy miejskie wraz z referatami do spraw rolnych i przemysłowych. W 16 miastach wyznaczono sołtysów i wójtów. Ponadto zorganizowano szereg posterunków MO, każdy w składzie 10-15 ludzi.

Tworzone również sieci usług w postaci pracowni krawieckich, rymarskich, fryzjerskich. Zabezpieczano przed zniszczeniem mienie i inny sprzęt — dla przyszłych osadników, a także organi-

zowano zabezpieczenie medyczno-sanitarne ludności cywilnej przez tworzenie ambulatoriów i aptek oraz szpitali. Nowogardzie, Płocie, Resku i Złotowie.

Ważnym zadaniem tego okresu o znaczeniu państwowym i wojsko-wo-ekonomicznym, które realizowała 1 Armia WP, było przeprowadzenie wiosennego siewu na terenach Pomorza Zachodniego. W akcji tej brały udział wszystkie jednostki wojskowe 1 Armii WP. Żołnierze armii zasiali zboże na około 2.000 hektarów ziemi, wykonując w 120 proc. założony plan. Organizatorem tych prac był aparat kwatermistrzowski, który równolegle organizował zabezpieczenie wojsk armii przygotowującej się do operacji berlińskiej.

W całokształcie pracy wojska na rzecz zagospodarowania Ziemi Zachodniej ważną rolę odegrał rozkaz Naczelnego Dowódcy WP z dnia 31 marca 1945 r. Rozkazem tym powierzono do życia specjalną dywizję rolnogospodarczą zorganizowaną z doświadczonych żołnierzy-rolników. Dywizja ta liczyła około 8 tysięcy żołnierzy, przystąpiła do realizacji swych zadań siłami szeregowych pułków już 13 kwietnia 1945 r. Przejęła ona na terenie Pomorza Zachodniego 255 majątków o powierzchni ponad 111 tys. hektarów ziemi oraz wszystkie obiekty przemysłowo-gospodarskie, takie jak: cegielnie, młyny, tartaki i inne. Jeżeli do tego dodamy majątki pomocnicze 1 armii, w których obsłano na wiosnę 1945 r. ponad 4 tysiące ha ziemi i drugie tyle na jesieni, to śmiało można powiedzieć, że po-ważną część siewu na Pomorzu Zachodnim dała plony w 1945 r. dywizja wysiłku wojska.

W całokształcie akcji osiedleńczej bardzo ważną rolę odegrał posterunek Naczelnego Dowódcy WP z dnia 31 czerwca 1945 r. Generalny Inspektorat Osadnictwa Wojskowego, na którego czele stanął dowódca 2 Armii WP. Osadnictwo uszczelniono 22 powiatów przegranych, w których rodziny zdeportowanych żołnierzy objęły około 500 gospodarstw, na których osiedliło się 200 000 żołnierzy i członków ich rodzin. Osadnikom z wydatną pomocą przesyłał wojsko remontując im domy, udzielając pomocy w akcjach zniwowych, wykonując i innych oraz zaspokajając ich potrzeby. Z zasobów wojska przekazano

mujać się tej pracy zespołowi oficerów służby komunikacji wojskowej wykorzystali w toku programowania czynności związanych z przetrzaniem i w czasie przetrzania koparki współpracującą elektroniczną technikę obliczeniową i technikę laserową. Pomoc w tym względzie udzielił nam naukowcy z Wojskowej Akademii Technicznej.

Szeroki jest również zakres świadczeń na rzecz gospodarki narodowej i społeczeństwa ze strony pozostałych służb kwatermistrzowskich: żywnościowej, mundurowej, służby zdrowia, materiałowej, służby i smarów, kwaterunkowo-budowlanej oraz w miarę możliwości służby inżynierino-budowlanej. A oto niektóre aspekty tych świadczeń i wzajemnych powiązań.

Tak np. wojskowe lecznictwo szpitalne uzupełnia w miarę wewnętrznych możliwości bazę szpitalną społeczną służby zdrowia, a wszystkie nasze szpitale są ściśle powiązane z wydziałami zdrowia i opieki społecznej rad narodowych. W szpitalach wojskowych pełnione są całonocne ostry dyżury na rzecz ludności cywilnej. W latach 1966-1970 wojsko przekazało do dyspozycji społecznej służby zdrowia 175 tys. litrów krwi, uzyskanej w ramach rozwijanej w wojsku akcji honorowego krwiodawstwa. Wojskowe szpitale, instytuty i placówki naukowo-badawcze służby zdrowia stanowią bazę badawczą i leczniczą dla personelu latającego lotnictwa cywilnego, a służba zdrowia marynarki wojennej oddaje poważne usługi naszej marynarce handlowej w zakresie badania personelu odbywającego i nurków.

Również wojskowe placówki naukowo-badawcze wykonują wiele

pod względem zaopatrzenia materiałowego i obsługi różne akcje społeczne i imprezy, jak np. zjazdy, festiwale i zloty młodzieżowe, włącznie z ostatnim Złotem Młodzieży w Katowicach, który był wspomagany siłami i środkami wojska w zakresie żywienia i zakwaterowania.

Wypada również podkreślić i to, że wszystkie jednostki Wojska Polskiego prowadzą własne gospodarstwa rolno-hodowlane, których produkcja w pewnym stopniu odciąża gospodarkę narodową od świadczeń dla wojska. Należy nadmienić, że hodowla ta opiera się całkowicie na własnej bazie paszowej. Zgodnie ze wskazaniami partii i rządu gospodarkę tę sukcesywnie intensyfikujemy.

Służby kwatermistrzowskie Wojska Polskiego prowadzą szereg prac naukowo-badawczych i rozwojowych mających na celu doskonałe sprzętu i wyposażenia kwatermistrzowskiego. Rezultaty wielu prac znajdują również zastosowanie w produkcji na potrzeby rynku cywilnego, jak np.:

- wprowadzenie opakowań środków spożywczych chroniących je przed czynnikami atmosferycznymi i szkodnikami;
- opracowanie nowych sposobów sterylizacji przedłużających okres trwałości produktów spożywczych;
- doskonalenie technologii produkcji żywności (liofilizacja produktów, skrócenie czasu wypieku pieczywa, utrwalanie i konserwowanie chleba);

Wysokiemu wzrostowi przychodów pieniężnych ludności towarzyszy w znaczący sposób wzrost dostaw towarów na potrzeby rynku (o ponad 9 proc.); znaczna część tego wzrostu dostaw koncentrować się jednak będzie w IV kwartale br. Sprzyjać to powinno wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

AKTUALNOŚCI

PRZYCHODY PIENIĘŻNE LUDNOŚCI A RYNEK

Wzrost przychodów pieniężnych ludności towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

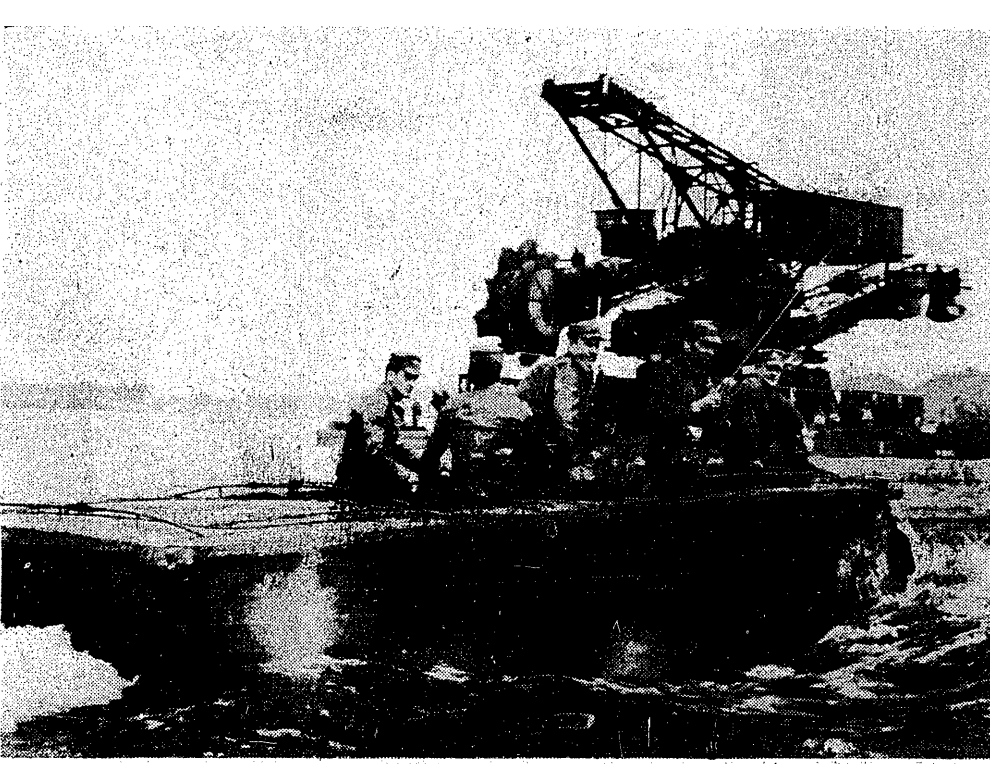
Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

WOJSKO - GOSPODARCE



Potężną koparkę przetransportowało wojsko przez jezioro...
Fot. E. ULIKOWSKA

zowano zabezpieczenie medyczno-sanitarne ludności cywilnej przez tworzenie ambulatoriów i aptek oraz szpitali. Nowogardzie, Płocie, Resku i Złotowie.

Ważnym zadaniem tego okresu o znaczeniu państwowym i wojsko-wo-ekonomicznym, które realizowała 1 Armia WP, było przeprowadzenie wiosennego siewu na terenach Pomorza Zachodniego. W akcji tej brały udział wszystkie jednostki wojskowe 1 Armii WP. Żołnierze armii zasiali zboże na około 2.000 hektarów ziemi, wykonując w 120 proc. założony plan. Organizatorem tych prac był aparat kwatermistrzowski, który równolegle organizował zabezpieczenie wojsk armii przygotowującej się do operacji berlińskiej.

W całokształcie pracy wojska na rzecz zagospodarowania Ziemi Zachodniej ważną rolę odegrał rozkaz Naczelnego Dowódcy WP z dnia 31 marca 1945 r. Rozkazem tym powierzono do życia specjalną dywizję rolnogospodarczą zorganizowaną z doświadczonych żołnierzy-rolników. Dywizja ta liczyła około 8 tysięcy żołnierzy, przystąpiła do realizacji swych zadań siłami szeregowych pułków już 13 kwietnia 1945 r. Przejęła ona na terenie Pomorza Zachodniego 255 majątków o powierzchni ponad 111 tys. hektarów ziemi oraz wszystkie obiekty przemysłowo-gospodarskie, takie jak: cegielnie, młyny, tartaki i inne. Jeżeli do tego dodamy majątki pomocnicze 1 armii, w których obsłano na wiosnę 1945 r. ponad 4 tysiące ha ziemi i drugie tyle na jesieni, to śmiało można powiedzieć, że poważną część siewu na Pomorzu Zachodnim dała plony w 1945 r. dywizja wysiłku wojska.

W całokształcie akcji osiedleńczej bardzo ważną rolę odegrał posterunek Naczelnego Dowódcy WP z dnia 31 czerwca 1945 r. Generalny Inspektorat Osadnictwa Wojskowego, na którego czele stanął dowódca 2 Armii WP. Osadnictwo uszczelniono 22 powiatów przegranych, w których rodziny zdeportowanych żołnierzy objęły około 500 gospodarstw, na których osiedliło się 200 000 żołnierzy i członków ich rodzin. Osadnikom z wydatną pomocą przesyłał wojsko remontując im domy, udzielając pomocy w akcjach zniwowych, wykonując i innych oraz zaspokajając ich potrzeby. Z zasobów wojska przekazano

górkich rzek w nowe łóżyiska, karczowania lasów, przemieszczania dużych mas ziemi itp. Wykonano wiele prac szczególnie torowych, w województwie warszawskim, białostockim, olsztyńskim i innych. Należy podkreślić, że wraz z doskonaleniem wyposażenia wojsk komunikacji tempo prac wyraźnie wzrosło.

Charakterystyczny jest rozwój świadczeń wojsk drogowych i mostowych na rzecz gospodarki narodowej. W pierwszym etapie tych prac jednostki drogowe i mostowe budowały z własnych materiałów drewniane mosty wysokie wzdłuż dróg wojewódzkich, które były pod tym względem najbardziej zaniedbane. W następnym etapie działalności przystąpiono do intensywnego szkolenia jednostek mostowych w zakresie szybkiej budowy wysokowodnych mostów stalowych. Żołnierze tych jednostek wykazywali się wysokimi umiejętnościami, przy czym tempo prac nie wpływało ujemnie na jakość montowanych konstrukcji. Ze zbudowanych przez wojsko mostów o większych rozmiarach wymienić należy m. in. mosty: na Rogale, Odrze, Parnicy (jeden z najbardziej nowoczesnych mostów "pływających" w kraju, na Wiśle w rejonie Wyszogrodu, a także na Sanie w Pastalowie i Iksaniku w Przemyslu.

Oprócz budowy mostów konstruowanych w ramach szkolenia, jednostki drogowe i mostowe budowały również nowoczesne nawierzchnie dróg w województwach warszawskim, rzeszowskim i innych. Należy nadmienić, że wszystkie prace wojskowych drogowców i mostowców są bardzo dobrze oceniane przez cywilnych fachowców, którzy wyrażają swoje uznanie zarówno co do tempa pracy, jak i nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych.

Wykorzystując nabyte doświadczenia oraz ofiarne kadry i żołnierzy służby czynnej, jednostki komunikacji wojskowej dokonały wycisnu nie notowanego w ich pracy a także w historii polskiego górnictwa odkrywkowego. W czerwcu tego roku dokonano przetransportowania z wyeksportowanego wyrobiska kopalni węgla brunatnego „Konin” na nowe miejsce pracy 350-tonowej koparki. Akcja ta, znana pod kryptonimem „Przeziut”, dokonana została przez Jerzego Gostawickiego, a jej rezultatem było stworzenie możliwości dodatkowego wydobycia przez kopalnię „Konin” 140 tysięcy ton węgla brunatnego i przysporzenia oszczędności sięgających 120 mln zł. Podej-

praca na korzyść instytucji cywilnych. Tak np.:

- Niektóre prace Sekcji Biologii i Medycyny Kosmicznej Komitetu d.s. badań i Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej PAN wykonywane są w współdziałaniu z Wojskowym Instytutem Medycyny Lotniczej;
- Pracownicy Serodiagnosticskiej Swoistej Państwowego Zakładu Higieny działają z pomocą kadry i aparatury Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii;
- Placówki wojskowe wykonują także ekspertyzy i oceny stanu żywienia i odżywienia niektórych grup ludności, badania specjalistyczne z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy itp.

Ważną formą pomocy dla gospodarki narodowej jest udostępnianie w pewnych okresach powierzchni magazynów i składów wojskowych do czasowego przechowywania zapasów dóbr wyprodukowanych po wyżej zakładanych planach, a przeznaczonych dla rynku krajowego lub na eksport. Dotyczy to cukru, przetworów mięsnych, owoców, warzyw, wyrobów włókienniczych, galanterii metalowej, maszyn, części do maszyn, różnorodnych agregatów itp. Efektem tej pomocy są duże oszczędności finansowe i zapobieganie występowaniu nieuzasadnionych gospodarczo strat. Pragnę podkreślić, że w ubiegłym miesiącu wydzielił mi się w hangarach, garażach — znaczne powierzchnie magazynowe do okresowego przyjęcia części zboża pochodzącego z tegorocznych zbiorów. Związane z tym zadania traktowane są jako akcja o ważnym znaczeniu państwowym.

Nie sposób również nie wspomnieć o udzielanej przez wojsko pomocy państwowym gospodarstwom rolnym w akcjach zniwowych i wykupowych. W pracach tych, szczególnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych, żołnierze w każdym roku przeprowadzali ponad pół miliona roboczogodzin. Ta forma pomocy dla gospodarki narodowej została w 1967 r. zalecana z uwagi na znaczny stopień zmechanizowania prac polowych w państwowych gospodarstwach rolnych i organizacyjnych wzmocnienie tych gospodarstw.

Służby kwatermistrzowskie systematycznie zabezpieczyły także

JERZY DYMKOWSKI

Służby kwatermistrzowskie Wojska Polskiego w miarę swoich możliwości zawsze świadczyły usługi na rzecz społeczeństwa. Wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym kraju — na przestrzeni całego okresu historycznego Polski Ludowej — świadczenia te pogłębiały się, obejmując nowe dziedziny gospodarki, nauki i działalności społecznej.

- zastosowanie wojskowych rozwiązań technicznych w odzieży ochronnej i roboczej, spiworach, namiotach, wyrobach dziewiarskich, środkach do impregnacji wodoodpornej tkanin;
- wykorzystanie przeprowadzanych w wojsku pomiarów antropometrycznych na użytek produkcji odzieży cywilnej;
- nowe rozwiązania konstrukcyjne pomp motorowych do paliw płynnych, dystrybutorów ręcznych, rurociągów, przepływomierzy, smarów konserwacyjnych;
- nowe rodzaje sprzętu przeciwpożarowego i wielofunkcyjnych.

Istotną sprawą są także wysokie wymagania jakościowe stawiane produkcji i usługom na rzecz sił zbrojnych. Sprzyjają one bowiem postępowi technicznemu i poprawie jakości wyrobów również na użytek rynku ogólnokrajowego.

Wypada również podkreślić, że realizację trudne i odpowiedzialne zadania związane z zaopatrzeniem i obsługą sił zbrojnych szkolimy znaczną liczbę młodszych specjalistów w zawodach budowlanych, drogowych, mostowych, kolejowych, zaopatrzeniowców, operatorów różnego rodzaju maszyn i innych. Tylko w ostatniej pięcioletce przeszkolono ponad 2 200 żołnierzy, a w zawodach operatorów ciężkich i średnich maszyn budowlanych i drogowo-ziemnych — około 2 400 żołnierzy. Również w jednostkach wojsk komunikacyjnych i w pozostałych służbach przeszkolono tysiące specjalistów, którzy otrzymali uprawnienia wykwalifikowanych robotników.

Z uwagi na okolicznościowy charakter mojego artykułu nie poruszyłem w nim drugiej strony zagadnienia, to jest wielkości świadczeń, jakie ponosi gospodarka narodowa na rzecz naszych Sił Zbrojnych w zakresie zabezpieczenia ich pod względem kwatermistrzowskim. Pragnę jednak podkreślić, że w tym względzie istnieje codzienna i ścisła współpraca, która dobrze służy umacnianiu siły obronnej naszej Ojczyzny.

• Patrz fotoreportaż pt. „Operacja PRZERZUT” w nr 26 ZG z br.

PRZYCHODY PIENIĘŻNE LUDNOŚCI A RYNEK

Wzrost przychodów pieniężnych ludności towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogólne tempo wzrostu przychodów było niższe niż w br.

Wszystko to oznacza, że przyrost zasobów pieniężnych ludności będzie w br. wyższy niż w poprzednich latach, co częściowo jest uzasadnione szybszym wzrostem przychodów ludności chłopskiej, która dłużej przechowuje swoje przychody pieniężne (w związku z sezonowym ich rozkładem). W znacznej mierze mierze o wzroście zasobów pieniężnych decyduje również fakt, że zakładane zwiększenie atrakcyjności podażi artykułów nieżywnościowych następuje dopiero obecnie, pod koniec roku, a działalność usługowa nie została zaktywizowana odpowiednio do wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

Wzrost przychodów pieniężnych ludności chłopskiej towarzyszy w znaczący sposób wzrostowi zapasów na koniec roku i bardziej odczuwalnemu wzmocnieniu równowagi rynkowej w IV kwartale.

Szczone aktualnie tempo wzrostu wydatków ludności na zakup towarów w 1971 r. (8,5 proc.) będzie wyższe niż w poprzednich latach (6,3 proc. w 1969 r. i 5,7 proc. w 1970 r.), ale niższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych. Brak natomiast przesłanek upoważniających do oczekiwań, że nastąpi odpowiedni dynamizm wydatków ludności na zakup usług. Spodziewany w 1971 r. ich wzrost (w granicach 6-6,5 proc.) jest niższy od wzrostu w latach 1968-1969 (ok. 8 proc. średniorocznie) i zbliżony do wzrostu w 1969 r. (6,3 proc.), gdy ogól

PROBLEMY DOSTRZEGALNE I POMIJANE

W ciągu przeszło czterdziestoletniej pracy w uczelni warszawskiej uczestniczyłem w kilkunastu reformach studiów, które następnie pracownicy nauki, pracodawcy i studenci oceniali jako bardziej lub mniej trafne. Dobrze się więc stało, że obecnie prace nad kolejną reformą są przedmiotem ciekawej i ożywionej dyskusji na łamach czasopiśm fachowych. Nowe metody organizacji i zarządzania gospodarką narodową wymagają lepiej przygotowanych kadr, a zadaniem szkolnictwa ekonomicznego jest ich dostarczyć. Nie są to zadania łatwe.

NIE mamy dotąd opracowań, jakie wymagania formalne stawia się pracownikom, jakie są im potrzebne wiadomości. Nie znając tych przyszłych struktur organizacyjnych nie jesteśmy w stanie obliczyć dokładnie zapotrzebowania na poszczególne typy pracowników. Wiemy natomiast, że na przykład innego typu ukształtowanie, uzdolnień i wiadomości wymagają pracodawcy od pracownika sprzedającego czy zaopatrzeniowca w handlu niż od finansisty czy rachunkowca, a jeszcze innych — od zajmującego się problematyką planowania, organizacyjną czy też sprawami pracowników. Obserwacja wykazuje, że z wyjątkiem małych jednostek gospodarczych, w których pracownik na stanowisku kierowniczym wykonuje szereg różnych rodzajów czynności, pracownicy trudniej zmieniają zakres swych czynności niż przedsiębiorstwa.

Kształcenie do wykonywania określonych funkcji umożliwia większe pojęcie wiadomości zawodowych, niż przygotowanie do spełnienia wszelkich funkcji w określonych przedsiębiorstwach i może umożliwić skrócenie studiów. Takie założenie jest podstawą rozwiązań przyjętych w Stanach Zjednoczonych i reform przeprowa-

dzanych obecnie we Francji, czy też rozwiązań kształcenia w krajach skandynawskich. Wymaga to gruntownego przemyślenia i w naszych warunkach, gdyż daje nie tylko korzyści ekonomiczne, potanie nie kształcenia, ale umożliwia absolwentom znalezienie zatrudnienia w różnych jednostkach gospodarczych wykonujących daną funkcję (np. zaopatrzeniowiec jest w pełni przydatny w handlu, wewnętrznym, zagranicznym, przemysłu, budownictwie, rzemiośle, itd.). Wymaga to wykładów specjalistycznych do wyboru z każdej z dziedzin gospodarki. Ewentualnie przekwalifikowanie z jednej funkcji na inną, w razie zmian zakresu wykonywanych prac, nie następuje większych trudności. Wyjątek stanowią tu jedynie dziedziny wymagające specjalnej podbudowy (np. z zakresu nauk matematycznych, społecznych, itp.).

Jest to istotne wobec znacznej ilości absolwentów uczelni ekonomicznych, którzy nie pracują zgodnie z wyuczoną specjalnością. Specjalizacja predysponująca absolwentów jedynie do pracy w określonych jednostkach gospodarczych jest przez nich krytycznie oceniana. Głoszą oni opinię o nieprzydatności studiów w pracy zawodowej.

Poszukiwanie metod obliczenia „zapotrzebowania” na absolwentów wyższych uczelni ekonomicznych są przeprowadzane przez szereg naszych resortów gospodarczych, ale mają charakter zbiorczy, a więc nie informujący, ile i jakie stanowiska są do obsadzenia.

ZBIGNIEW CZERWIŃSKI w ciekawym artykule pt. „Prawo do zmian” („Życie Gospodarcze” z 18.7.1971) wysuwa słuszną tezę o potrzebie kształcenia dwóch różnych typów ekonomistów: ekonomistów widzących procesy gospodarcze na szerszym tle problemów społecznych i zarządców. A więc potrzebujemy ekonomistów twórczych koncepcji i samodzielnych analityków gospodarki oraz znacznie większej liczby organizatorów ruchu przedsiębiorstw. Zgadza się z tezą, że pierwsza grupa nie jest grupą „elitarną” w stosunku do drugiej, ale grupą inną, wymagającą innego przygotowania i uzdolnień a nawet usposobień.

Na studia przygotowujące ekonomistów, twórczych koncepcji i samodzielnych analityków gospodarki należałoby przyjmować stosunkowo nieznaczny procent zgłaszających się na studia ekonomiczne specjalnie uzdolnionych w tym kierunku, a o kres studiów powinien trwać łącznie pięć lat. Można by zapewne skrócić ten okres, gdyby studia na kierunkach tych były jednolite a nie składały się z dwóch cykli, ale wówczas powstaje nierozwiązalny problem jak stwierdzić przydatność kandydatów do studiów z dziedzin, które im są nieznane nie mówiąc już o przydatności do konkretnej pracy koncepcyjnej lub analitycznej. Nasuwają się dwie możliwości: dwustopniowe studia jedynie z za-

kresu ruchu przedsiębiorstw z dwuletnimi studiami drugiego cyklu z zakresu szerokiej problematyki gospodarczej i społecznej lub nieco krótsze studia jednolite.

W pierwszym przypadku studiów dwustopniowych następowałby świadomy wybór przez studiujących oraz uczelnie jak i możliwości podbudowy studiów ogólnoeconomicznych studiami mikroekonomicznymi pierwszego stopnia.

W przypadku studiów jednolitych z zakresu procesów gospodarczych na tle szerokiego problemów społecznych powstałaby możliwość racjonalnego rozłożenia szeregu przedmiotów na cały cykl studiów (np. matematyki, ekonomii, statystyki, ekonomii) oraz pewnego skrócenia okresu studiów. Natomiast studenci, którzy znaleźli się dośrodkowo na tych studiach, mieliby zapewne kompleks nieprzydatności, którego przy studiach na kierunku zarządczym mogliby uniknąć.

Pisząc te uwagi wypowiadałby się raczej za pierwszym z tych rozwiązań organizacyjnych, choć zdaje sobie sprawę, że cykl studiów „magnetyczny” nie może być racjonalną podbudową studiów ogólnoeconomicznych na drugim stopniu, a konieczna redukcja studiów matematyki ogólnej czy ekonomii teoretycznej na studiach dla zarządzających nie może mieć swych konsekwencji. Są również kierunki studiów drugiego stopnia, które nie znajdują podbudowy w studiach dla zarządzających. Świadomy wybór zainteresowanych, możliwość lepszej selekcji, dłużej wiek w chwili podejmowania decyzji są tu równie ważne jak potrzeba znajomości problematyki jednostek gospodarczych dla zajmujących się polityką gospodarczą.

Dyskusyjne są alternatywy organizacji studiów dla ekonomistów, którzy mają zajmować się polityką gospodarczą i społeczną oraz analizą zjawisk gospodarczych na szerszym tle. Mogą tu być brane pod uwagę zarówno studia dwustopniowe jak i jednostopniowe, które są specjalnie wskazane w specjalnościach wymagających szerokiej podbudowy nauk matematycznych lub społecznych. Natomiast większość dyskusyj, naukowców jak i praktyków, wypowiada się za dwustopniowymi studiami dla zarządzających w tych dziedzinach, gdzie są poszukiwani pracownicy „ruchu”, a więc w organizacji sprzedaży i zakupów, informatyki i rachunkowości, finansach przedsiębiorstw itp. Tam bowiem znajduje zatrudnienie znaczna ilość absolwentów wyższych uczelni ekonomicznych.

Na ogół nie wysuwa się argumentów za tworzeniem studiów pierwszego stopnia w dziedzinie polityki ekonomicznej i społecznej, teorii ekonomii, statystyki itp. W tych dziedzinach może być mowa o przyjmowaniu na drugi (magisterski) cykl studiów pierwszego stopnia na innych kierunkach lub o jednolitych czterech- lub pięcioletnich studiach. Dotyczy to i studiów z dziedziny handlu zagranicznego i międzynarodowych stosunków gospodarczych oraz zapewne organizacji i zarządzania.

Ważkie argumenty przemawiają za ogólnie aprobowaną obecnie koncepcją dwóch cykli studiów (zawodowego i magisterskiego) na kierunkach kształcących masowo pracowników naszego aparatu gospodarczego. Wymieniając jedynie najważniejsze należy podać:

● Możliwość skrócenia studiów znacznej części studiujących i wcześniejszego ich przejścia do pracy zawodowej, o ile zezwoli się na przedstawianie pracy dyplomowej (referatu końcowego) i zdawanie egzaminu końcowego (egzaminu państwowego) w ciągu roku od ukończenia studiów.

● Możliwość wytypowania najbardziej zdolnych, skłonienia ich do studiów magisterskich zapewniając jednocześnie warunki umożliwiające studia drugiego stopnia.

● Umożliwienie po trzyletnich studiach pierwszego cyklu podejmowanie studiów magisterskich o innej specjalizacji, jeżeli studiujący, znając problematykę, która im odpowiada, dojdą do takiego wniosku.

● Kosztem skrócenia studiów dla znacznej ilości studentów powstaną możliwości dalszego i to bardziej indywidualnego kształcenia najzdolniejszych.

● Powstaje możliwość decentralizacji kształcenia na pierwszym cyklu nawet w miastach wojewódzkich nie mających środowiska naukowego dla prowadzenia studiów magisterskich.

Zebrałszy szereg doświadczeń z już przeprowadzanych reform studiów ekonomicznych, wiele koncepcji zostało przemysłanych i poddanych szerokiej publicznej dyskusji, trudności są jednak znaczne, gdy w ramach naszych możliwości zamierzamy osiągać poziom wyższy uczelni dzięki odpowiedniemu uwzględnieniu dyscypliny kształcących, dostosować studia do różnych i zmieniających się potrzeb praktyki i zapewnić pełną możliwość przechodzenia z jednego cyklu kształcenia do następnego jak i zmian specjalizacji.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 18

ku (granica od 81—120 lat), są na wyczerpaniu, a ponieważ w tej grupie drzewostanów wyrób jest najintensywniejszy, najprawdopodobniej około 1975 roku nastąpi całkowite wyczerpanie z wyrębami do drzewostanów o średnim wieku 85 lat, a więc nie całkiem jeszcze wyrosniętych. Konsekwencją tego faktu musi być poważne obniżenie produkcji tarcicy, stanowiącej ważny produkt eksportowy naszego handlu zagranicznego.

Przy kurczących się zasobach drzewostanów iglastych, mogących dostarczyć drewna wysokiej jakości i poszukiwanych rozmiarów, dysponujemy znacznymi zapasami drewna liściastego. Niestety — na tzw. pniu, czyli rosnącym sobie na stokach górskich i w dolinach rzek, którego nie możemy „ugryźć” proporcjonalnie do potrzeb i możliwości bazy surowcowej, już to z

oparcu o który można by włożyć się na inwestowanie w wielkie kombinaty celulozowe. Nie ulega jednak wątpliwości, że poza wymogami hodowli lasu w naszych warunkach, przy niskich kosztach robocizny, cięcia sanitarne prowadzone na odpowiednią skalę mogłyby stać się ważnym elementem w działaniu na rzecz przebudowy struktury drzewostanów — czyli m. in. doprowadzenia młodszymi klas drzewostanów do wieku rentowności bez wcześniejszego ich użytkowania.

Wreszcie, na oblicze naszej bazy surowcowej drewna poważny wpływ wywiera stopień i umiejętność wykorzystania możliwości siedlisk leśnych. Przyrost roczny masy drzewnej w lasach państwowych szacuje się obecnie na około 3,0 m³ na ha (w lasach chłopskich nie przekracza on 1 m³ na ha), podczas gdy potencjalne możliwości produkcyjne tych siedlisk, określają się na 5—6 m³ przyrostu masy drzewnej rocznie. Jak nie trudno obliczyć osiągnięcie takiego stanu stwarzałoby szansę pozyskiwania 40 mln m³ drewna rocznie, co we-

wego, czyli wykorzystywaną racjonalnie i oszczędnie. Co to zaś znaczy, jeśli drewno pozyskuje się na tarcicę, najpopularniejszą formę przetworzenia tarcicznej z określonej ilości grubizny użytkowej utrzymuje się 65 proc. tarcicy, a 35 proc. przypada na odpady w postaci trocin i zrąbków, a tymczasem w nowoczesnym kombinacie produkcyjnym celulozowym wykorzystanie masy drzewnej sięga 82 proc. i więcej.

Nowoczesna technika i technologia wpłynęła zresztą nie tylko na zmianę układu asortymentowego pozyskiwanego drewna. W jeszcze większym stopniu przyczyniła się do zmiany struktury jego spożycia. W efekcie punkt ciężkości wykorzystania masy drzewnej przesunął się z tradycyjnych sortymentów drzewnych (jak np. papierowych) na rzecz przemysłów przerabających drewno w sposób ograniczający do minimum odpady, a przy tym wytwarzających produkty zastępujące tarcicę. Również i ta tendencja nie uszła uwadze władz naszych lasów.

Polska jest jednym z pierwszych krajów, które podejmują budowę fabryk płyt drewnopochodnych. W rezultacie spełniamy dziś rolę wyspecjalizowanego dostawcy tego typu fabryk w ramach RWPG i uznawani jesteśmy za liczącego się konkurenta w tej dziedzinie na rynkach światowych.

Podobnie jednak jak w wypadku struktury pozyskiwanego drewna zmiany w sposobie jego spożycia nie są na tyle radykalne by zadośćuczynić w pełni wymogom racjonalnej gospodarki drewnem. Wiąże się to przede wszystkim z nieproporcjonalnym w stosunku do potencjalnych możliwości dostaw masy drzewnej rozwojem rodzimego przemysłu przerabającego drobniacę, odpady, zrąbki itp. Z tego też względu wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że zwiększamy eksport tarcicy po to m.in. żeby móc kupować więcej celulozy, a uzyskiwane przy produkcji tarcicy odpady idą na opał lub, jak trociny, nie zostają wykorzystywane.

ROZWIJAĆ PRZETWÓRSTWO!

Wniosek, jaki w tej sytuacji nasuwa się niemal automatycznie, można sformułować krótko: należy rozwijać przemysł celulozowo-papierniczy oraz płytowy. Jeśli bowiem, jak twierdzimy, las potrzebuje „oddechku”, aby drzewostany młodszych klas wieku dożyły lat dojrzałości, to poważne inwestycje w przemysł przerabający cienkie i odpadowe surowce drzewne mogłyby stworzyć lasom tego rodzaju szansę. Jest to rozumowanie słuszne. Da się ponadto poprzeć choćby takim faktem, że celulozę (nie mówię o „papierze”) jako półprodukt można korzystnie sprzedawać niż tarcicę. Ale jednocześnie jest prawdą, że nie tylko ten dział gospodarki wymaga poważnych nakładów inwestycyjnych i nie tylko w tej dziedzinie na uzasadnienie takiego stanowiska przytacza się godne uwagi argumenty.

Zresztą już obecnie przynajmniej resorty leśnictwa i przemysłu drzewnego na lata 1971—1975 śledzą w pewnym stopniu są spełnienie wysuwanych od lat postulatów dowieśniania tego działu gospodarki. Nie tylko jednak same plany, ale i liczba — w dalszym ciągu raczej na miarę możliwości — lat potrzeb. Wielce ważny jest w moim przekonaniu również fakt odwołania od traktowania tej dziedziny gospodarki wyłącznie jako dołnej kowadła.

Ogólna wysokość środków inwestycyjnych na ten dział gospodarki na lata 1971—1975 wynosi 23,5 mld zł, z czego 70 proc. ma być w ujęciu pięcioletnim. Leśnictwu przypadła na ten cel suma 5,6 mld zł, zaś przemysł drzewny otrzymał na 23,5 mld zł. Z tej ostatniej kwoty przemysł płytowy ma dostać 10,8 proc. środków, przemysł meblarski 15,2 proc., a przemysł przetworów papierowych 7,5 proc. Najwięcej bo 48 proc. nakładów inwestycyjnych pochłonie przemysł celulozowo-papierniczy, który notabene należy do najbardziej kapitałochłonnych przemysłów.

Warto może pokrótce zorientować się, na co konkretnie mają być rozdysponowane owe środki. W lasach państwowych pieniądze mają być w głównej mierze skierowane na budowę osad leśnych, których ma powstać 1 730. Drugim kierunkiem inwestowania ma być transport leśny. Ze środków przeznaczonych na ten cel ma zostać zakupionych do 1975 roku 1 550 samochodów oraz 520 ciągników. Całość nakładów inwestycyjnych przemysłu meblarskiego obejmuje 4 duże fabryki mebli, wytwórnię płyt wiórowych i komórkowych, wytwórnię okuć i akcesoriów meblowych i wytwórnię pianki poliuretanowej. W przemyśle płytowym w ramach przyznanych środków zakłada się budowę 2 nowych fabryk płyt wiórowych o rocznej zdolności produkcyjnej 125 tys. m³ każda i 1 fabrykę płyt pilśniowych (80 tys. ton rocznej produkcji) oraz rozbudowę 6 fabryk. Przemysł tarciczny otrzymał na 1975 roku dwa kombinaty w Przemysłu i Ustianowej (Bieszczady). Wreszcie w przemyśle celulozowo-papierniczym 10,4 mld złotych pójdzie na dalszą rozbudowę kombinatu w Świecie (m.in. uruchomienie celulozowni siarczanowej i 3 nowych maszyn oddziału przygotowania i uszlachetnienia makulatury oraz 7 innych maszyn papierniczych). Poza tym w 1973 r. ruszy ma budowa nowego kombinatu celulozowo-papierniczego w Kwidzinie zbliżonej wielkością produkcji do „Świecia” (320 tys. ton papieru rocznie). Jeśli chodzi o przetwory papierowe, to zdecydowane pierwszeństwo przyznać trzeba zamiarowi budowy wytwórni opakowań w Kielcach — pierwszej tego typu w kraju.

Trudno w tej chwili dokładnie ocenić, w jakim zakresie przedstawione tu zamierzenia inwestycyjne, zarówno w samym leśnictwie jak i w przemysłach przerabających drewno, staną się pomocne w porządkowaniu stanu zapasów w lasach. Jedno jest pewne: nie uchronimy się przed wzrostem zakupów, zwłaszcza celulozy, papieru i płyt wiórowych, chociaż, jako się rzekło, leśnictwo w Polsce ma potencjalne możliwości dostarczenia gospodarce takiej ilości masy drzewnej, by wystarczyło na pokrycie potrzeb — w tym również eksport.

ZWIĘKSZAĆ PRODUKCYJNOŚĆ I OSZCZĘDZĄC

Działania na rzecz samowystarczalności produkcji zarówno drewna jak i jego przetworów mogą i powinny być wielostronne. Nie twierdzę tym samym, że takowe nie są podejmowane. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na kilka zagadnień, na których skoncentrowanie wysiłków wydaje się być uzasadnione.

Produkcja drewna w krajach o wysoko postawionej kulturze hodowli i użytkowania lasu upodobała się dziś coraz bardziej do upraw rolniczych. Nawożą las można w dwojnasób, a nawet bardziej zwiększyć

szczyt produktywności drzewostanów. Polska posiada cenne, zwłaszcza w Europie, rasy drzew (takie np. jak świerk z Istebnej i Białowieży, sosna taborska i augustowska, modrzew świętokrzyski), możemy w kraju otrzymywać wysokiej jakości nasiona, mamy siedliska zdolne „zniesić” intensyfikację produkcji leśnej. Krótko mówiąc, postawiona na wysokim poziomie hodowla lasu musi doprowadzić jeśli nie do podwojenia, to do znacznego podniesienia produktywności masy drzewnej. Zdaje sobie sprawę, że tego typu zabiegów hodowlanych, jeśli miałyby być prowadzone konsekwentnie, pozbawia w sprzeczności z tzw. ciśnieniem potrzeb bieżących. Ale chodzi mi przede wszystkim o podkreślenie, że mamy wszelkie podstawy uważać, że możemy być samowystarczalni jeśli chodzi o ten surowiec. Reszta jest kwestią polityki.

Jako działania uzupełniające, których znaczenia nie lekceważyłbym, ale i wystrzegalbym się ich przeceniania, uważa należałoby rozszerzenie upraw szybkorosnących, tj. w naszych warunkach klimatycznych kilku gatunków topoli.

Drugim wielkim terenem działania powinno być oszczędzanie drewna. Oszczędzanie drewna można pojmować dosłownie, ale może mieć ono także znacznie szerszy sens. Otóż przez oszczędzanie drewna rozumieć możemy również unikanie fizycznego niszczenia drewna, np. przez przecieranie na tarcicę, jak również takie ustawienie stawek robotniczych, żeby nie opłacało im się ścinać gonnej sosny w ten sposób, że pniak wynosi się wysoko nad podłoże, czy też samą sosnę przeznaczoną na papierówkę. Przez oszczędność rozumieć rezygnację z archaicznych metod odstopniowywania długości drewna (co 10 cm) będących bezprzykładnym marnotrawstwem pracy ludzkiej (wyników nie jest w stanie nikt skontrolować), jak i uporządkowanie spraw suszenia drewna, czy, powiedzmy, postawienie na odpowiednim poziomie badań nad zastąpieniem dużych skrawaniem. Oszczędność oznacza również budowanie dróg dojazdowych dla zwózki drewna, kiedy koszt takiej budowy jest wielokrotnie niższy niż wartość nie pozyskanego w porę surowca czy zniszczonego na wertepach środków transportowych. Oszczędność drewna to także uwzględnianie w drzewnych planach produkcji sprzętu mechanicznego, że istnieją takie potrzeby jak ścinanie, transport i obróbka drewna.

NA CZYM SIĘ ZARABIA

Możliwości kształtowania stanu zapasów drewna wiążą się również z handlem tym surowcem i jego przetworami. Na przestrzeni ostatnich czterech dekad ceny na drewno na rynkach światowych rosły szybciej niż ceny na inne podstawowe surowce, jak węgiel, siarka, aluminium. Prawdziwym jednakże „cudownym dzieckiem” tego działu gospodarki okazały się płyty drewnopochodne.

Ekspert skłeki oraz podstawowych rodzajów płyt drewnianych jak stolarskie, pilśniowe i wiórowe rośl w temple nie notowanym w innych dziedzinach przemysłu drzewnego. Ocenia się, że w skali światowej w latach 1960—1965 wywóz tych artykułów zwiększył się o 130 proc. W najbliższej przyszłości spodziewać się można dalszego przyrostu wywozu i zużycia tych artykułów chociaż należy się liczyć ze zmianą struktury zużycia (np. w okretownictwie konkurencja dla drewnopochodnych stanowiąc już

dziś plastiki, z. koł. jednak zwiększa się zastosowanie płyt w budownictwie niskim).

Polska ma wyrobioną markę, na rynkach Anglii, Francji, NRF, Włoch jako dostawca tarcicy, zwłaszcza kwalifikowanej, do niewielkich odbiorców, jak już była mowa, liczymy się także z producentem kompletnych fabryk płyt drewnopochodnych. Wpływy dewizowe z tytułu eksportu, zwłaszcza tarcicy, były zawsze poważne. W ostatnich latach saldo obrotów handlu zagranicznego w tej branży gospodarki ulega jednak coraz bardziej niekorzystnym zmianom. Po prostu coraz więcej potrzebujemy wyrobów uszlachetnionych, takich jak celuloza, papier, płyty, za które trzeba płacić drożej niż za tarcicę. Gdybyśmy swoje, czasu przynajmniej część sum, które dawał eksport tarcicy została zainwestowana w przemysł drzewny (średniorocznie w ubiegłym pięcioleciu 150 mln zł dewizowych wpływów), nie musielibyśmy dziś mówić o pogarszaniu się salda obrotów. Tym samym jeszcze raz potwierdziła się stara prawda, że nie można bagatelizować przetwórstwa nawet jeśli wydaje się, że surowca ma się tyle, że można go sprzedawać jak leci.

W pięcioleciu 1971—1975 ma nastąpić zwiększenie eksportu gotowych wyrobów (mebli), zaś eksport surowców i półfabrykatów ma zmaleć. Nie można jednak zapominać, że drzewostany dostarczające wysokiej jakości tarcicy są na wyczerpaniu i że znacznie rosną potrzeby na wytwory przemysłu drzewnego, których nie produkujemy w dostatecznych ilościach, a wpływy dewizowe na całe pięciolecie mają wynieść 250 mln zł, wobec 769 mln zł dewizowych za okres 1966—1970.

SUBSTYTUCJA

Wreszcie, jest cały obszar działań związanych ze stosowaniem substytutów drewna i wykorzystywaniem w ich miejsce surowców wtórnych. Chciałbym tu zwrócić uwagę tylko na dwie sprawy: opakowania i gospodarkę makulaturą. Jest tajemnica publiczna, że należymy do nielicznych „zamożnych” krajów, które stać na używanie opakowań z litego drewna. Jeśli zaś chodzi o makulaturę, to zużywamy jej załadowie 26 proc. w stosunku do łącznej produkcji papieru i tektury (11 miejsce w Europie, m.in. za Czechosłowacją, Portugalią, Węgrami). Efekty zaś jakie z wykorzystania makulatury może mieć gospodarka drewnem są nie do pogardzenia.

Dość makulatury zużytej np. w 1967 r. w NRF odpowiadała teoretycznie oszczędności drewna w granicach 5 mln m³, tj. dla porównania, mniej więcej tyle, ile eksportujemy tarcicy. Przyczyną ograniczonego wykorzystywania makulatury jest w głównej mierze fakt, że przemysł papierniczy jest wyszczuplony do racjonalnego przyrządzenia dobrej jakości i rozwiniętej masy makulatury.

Na zakończenie powiedzieć należałoby, że jest także niemało do poprawienia w sferze organizacji tej dziedziny gospodarki. Fakt, że przemysł drzewny od lat nie może dobić się uznania jako równorzędnym z innymi przemysłami, ma tu szczególną wymowę. Nieporozumieniem jest też utrzymywanie się sytuacji braku rzeczywistych powiązań między bazą surowcową przemysłu drzewnego, tj. gospodarką leśną, a samym przemysłem.

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

DREWNO surowiec coraz cenniejszy

powodu trudności pozyskania (brak ludzi i sprzętu), już to z racji niemożności przetworzenia, jako że nie staje nam odpowiednich obiektów i po części umiejętności.

Srednio biorąc, 2 mln m³ drewna rocznie idzie na opał. Jak na kraj stojący przed perspektywą rosnącego importu drewna a jednocześnie wydobywający 150 mln ton węgla rocznie — jest to ilość niebagatelną. Można oczywiście powiedzieć, że lepiej jest użytkować się go w ten sposób, niż miałoby ulec zniszczeniu poprzez naturalny, biologiczny rozkład wobec braku możliwości zamieniania np. pniaków czy gałęzi na masę celulozową. Ale z drugiej strony masa drewna jest w warunkach rozwoju współczesnej techniki i technologii zbyt cennym surowcem, by pozawalać sobie na spalanie go w takich ilościach.

Odrębna kwestia stanowiła ciekawie pielegnację. Francuzi uważają za przykład, że drobnica pochodząca z cieków sanitarnych nie może być traktowana jako surowiec, który opłaca się pozyskiwać i uwzględniać w bilansach przemysłowych zasobów drewna. Innego zdania są eksperci FAO, chociaż i oni nie twierdzą, że jest to surowiec, w

dług dzisiejszych szacunków, odpowiada poziomowi potrzeb w 2000 r.

POSTĘP W TECHNOLOGII

Zmiany w technice wykorzystania drewna i technologii jego przetworu wywarły oczywiście swój wpływ na poglądy co do kierunków wykorzystania drewna i w naszym kraju. Powoływanie się na uchybienia praktyki jako dowód braku świadomości, w jakim kierunku należy iść, byłoby wyraźnym rozminięciem się z prawdą. Nawet ludzie najbardziej przywiązani do tradycyjnych metod działania nie mogli by dziś, bez narażenia się na śmiech, twierdzić, że można inaczej gospodarować surowcem drzewnym jak tylko koncentrując się na pełnym wykorzystaniu wyprodukowanej przez las masy drzewnej (w odróżnieniu od kierowania niegdyś zainteresowania na produkcję określonych sortymentów drewna). Rzecz jednak w tym, że łatwiej było zacząć myśleć zgodnie z wymogami techniki oraz mając na względzie konieczność sprostaną różnym potrzebom, niż realizować to, co się zamyśliło.

W ogólnej ilości pozyskiwaną rocznie masę drzewną w Polsce drewno tarciczne nadal, jak to się ładnie mówi, parzykuje w około 50 proc., drewno popaliakowe też w około 13 proc., a dopiero reszta, przez drewno opałowe, przeznaczana jest na potrzeby przemysłu celulozowo-papierniczego i płyt-

Z KONCEM września odbyła się w Jasnowie staraniem Instytutu Ekonomii Politycznej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach ogólnopolska konferencja wykładowców ekonomii politycznej krajowych uczelni akademickich. Spotkanie poświęcone było omówieniu i przedyskutowaniu aktualnych problemów teorii ekonomii politycznej socjalizmu oraz programów nauczania tego przedmiotu w związku z reformą wyższego szkolnictwa ekonomicznego. W spotkaniu udział wzięło 140 wykładowców z różnych ośrodków akademickich kraju oraz naukowcy z krajów socjalistycznych.

W trakcie konferencji wygłoszono 8 referatów, w tym trzy zagraniczne. Dwa z nich wygłosili przedstawiciele nauki radzieckiej, jeden — z NRD.

Referaty krajowe zapoczątkował doc. dr RYSZARD FRELEK, który mówił o aktualnej sytuacji w naukach społeczno-politycznych.

Doc. dr ROMUALD CHWIEDUK wygłosił referat na temat reformy studiów ekonomicznych. Proponowane rozwiązanie przewiduje dwustopniowe studia ekonomiczne — 3-letnie zawodowe pierwszego stopnia i 5-letnie magisterskie oraz rozszerzenie programów ekonomii politycznej do 300 godzin rocznie, przy przewidywaniu proseminaryjów i ćwiczeń kosztownych.

Jednym z bardzo ważnych i kontrowersyjnych zagadnień ekonomii politycznej socjalizmu jest



Na Uniwersytecie Śląskim...

Fot. M. Holzman

„O rozwoju nauki polskiej zadecydują przede wszystkim pracownicy nauki. Partia liczy na nich.” (Wytyczne KC PZPR)

NAUKA i badania naukowe w dobie obecnej są jedną z najważniejszych działości w rozwoju gospodarki narodowej. Jednocześnie nowe kierunki rozwoju techniki wymagają nieustannego wysiłku naukowego dla dotrzymania kroku krajom przodującym. Dlatego też przed nauką polską coraz ostrzej stoi problem właściwego i racjonalnego wykorzystania potencjału naukowego.

STRUKTURA KADRY

W 1969 roku nauka polska dysponowała 37 777 pracownikami naukowymi, w tym 8 112 samodzielnych pracowników nauki. W 1970 roku liczba pracowników naukowych wzrosła do 38 638, w tym samodzielnych — 8 514. Mniej więcej na jednego samodzielnego pracownika naukowego przypadało troje innych pracowników naukowych. Oznacza to niewykorzystanie potencjału samodzielnego pracowników nauki w zakresie szkolenia kadry naukowej. To zjawisko ilustruje zestawienie struktury wieku najważniejszych części kadry naukowej.

Struktura wieku samodzielnego pracowników nauki (w proc.)					
	do 40 lat	41-50	51-60	61-70	71 i więcej
Profesorowie	0,6	4,9	35,3	59,2	
Docenci	2,2	21,6	40,0	36,2	
Asystenci	18,2	44,2	25,0	12,5	
Doktorzy	40,2	34,1			

Źródło: Spis Kadrowy z 31.1.1968 roku.

W Polsce przeciętnie stopień profesorski osiąga się przed wiekiem emerytalnym, stopień doktora habilitowanego po pięćdziesiątce osiąga ponad jedną trzecią. Jest to wynik modelu organizacji pracy badawczej, który całkowicie podporządkowuje działanie poszczególnych członków zespołu celom jego kierownika. Wyżej wymieniony „poza deklaracjami składanymi tam gdzie to jest wygodne o konieczności szybkiego rozwoju naukowego swoich pracowników, w rzeczywistości niewiele robi, aby to osiągnąć. Jest to taktyka uwzględniająca fakt, że pracownik niesamodzielny wykazuje wyższy stopień uległości”.

Powstaje więc konieczność opracowania właściwego programu kształcenia kadry naukowej oraz kontrolowanego sprawowania nadzoru naukowego nad doktorantami i profesorami nadzwyczajnymi w celu pomocy w przeprowadzaniu przewidywanych habilitacyjnych oraz nadawania stopnia profesora nadzwyczajnego. Jest to istotne chociażby z tego powodu, że profesor emerytowany zachowuje prawo do doktorantów.

ROZMIESZCZENIE KADRY

Przeważająca część kadry naukowej w Polsce jest skoncentrowana w nauce, oświacie i częściowo w służbie zdrowia. Z ogólnej liczby samodzielnego pracowników naukowych w 1970 roku poza oświatą, nauką, kulturą i opieką społeczną pracowało 427 osób, w tym: w przemyśle i budownictwie — 256, w rolnictwie i leśnictwie — 144, w transporcie — 15, w obrocie towarowym — 3, w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej — 9.

Według spisu kadrowego na 31 stycznia 1968 w przemyśle, transporcie, łączności, budownictwie pracował jeden profesor zwyczajny, 7 nadzwyczajnych i 20 docentów. W pozostałych dziedzinach poza nauką, oświatą, kulturą i ochroną zdrowia i administracją pracowali 1 profesor zwyczajny, 4 nadzwyczajnych i 31 docentów. Oznacza to, że w instytucjach resortowych w przemyśle, budownictwie i rolnictwie jeszcze trudniej o awans naukowy niż w oświacie, kulturze, nauce i opiece społecznej.

I tu znów mamy do czynienia z pewnym modelem organizacji pracy w poszczególnych zakładach i przedsiębiorstwach. Nie zawsze chętnym okiem widzą tam pracownika o zacięciu naukowym i nie zawsze okazują pomoc utalentowanym pracownikom w tym zakresie. Mechanizm doboru kadr, przynajmniej do stycznia 1971 roku, powoduje, iż awansują nie zawsze ludzie utalentowa-

ni, lecz częściej ci, którzy nie sprawiają kłopotów kierownictwu, odznaczają się wysokim stopniem konformizmu, godzą się ze stanem istniejącym i rezygnują z własnych słuszych decyzji, pracując poniżej swoich możliwości (nie wygładzają na konkurentów lub nie mogą być konkurentami z powodu nieudolności).

Ten mechanizm doboru sprzyja tworzeniu nawiązanemu się popierającym grup ludzi niefachowych i nieudolnych. Stwarza sytuację, kiedy posiadane stanowisko i powiązania osobiste decydują o fachowości, a nie sama fachowość, rzetelność i utalentowanie. Z tego powodu byłym nieraz świadkami osiągnięcia awansu społecznego bez pokrycia go ani utalentowaniem, ani uzdolnieniem.

W „Wytycznych” czytamy:

„Należy zagwarantować taką organizację prac badawczych, stosunki i klimatu, które wywołają tendencję i myśl tworczą o głębi i wysiłku indywidualnym w nurt kompleksowych, zintegrowanych prac nad rozwiązaniami węzłowych problemów”.

Tak więc nauka w ścisłym powiązaniu z praktyką powinna osiągnąć do uzdolnienia pracowników instytucji resortowych, do kadry inżynierskiej w zakładach i przedsiębiorstwach. Z tego powodu wskazane byłoby połączenie lub kooperację instytucji i zakładów Polskiej Akademii Nauk i instytucji uczelnianych z odpowiednimi instytucjami resortowymi. Wówczas nauka polska byłaby bliżej praktyki, a ogół zatrudnionych w instytucjach resortowych miałby szersze możliwości w zakresie podniesienia swoich kwalifikacji oraz w pokonywaniu barier związanych z awansem naukowym.

DYNAMIKA UZYSKIWIANIA STOPNI

Zadaniem socjologów będzie zbadać techniki przyspieszonego awansu, który doprowadził do wyodrębnienia pierwszej węższej grupy reprezentantów nauki uniwersyteckiej po wyzwoleniu kraju w okresie planu trzyletniego i planu 6-letniego. W tym okresie powstające społeczeństwo socjalistyczne tworzyło w Polsce po raz pierwszy swoje uniwersytety i swoją profesurę. Nie zawsze i wszędzie proces ten przebiegał sprawnie, słusznie i bezboleśnie. Szczególnie trudny był w naukach społecznych, które muszą realizować swoje zadania polityczno-ideologiczne, swoje funkcje oświatowe i wychowawcze przez kształtowanie świadomości społecznej i prowadzenie ofensywy na froncie ideologicznym, przeciwstawianie się antymarksistowskiemu poglądom i doktrynom socjalno-politycznym.

W tym okresie, tak zwanego kultu jednostki, rozwinęło się środowisko naukowe, wzrastał napór młodej i średniej kadry naukowej. Monopol niektórych reprezentantów nauki uniwersyteckiej został zagrożony. W okresie 1956-1960 nadano 2 288 doktoratów oraz 82 habilitacje. Paradozem było w tym, że poprzednio mianowani profesorowie najczęściej broniли konieczności najbardziej rygorystycznego trybu przeprowadzania przewidywanych doktorskich, a szczególnie habilitacyjnych. Lata następne doprowadziły do pewnego złagodzenia powstałej sytuacji. Niemniej jednak w okresie 1961-1968 zostało nadanych 12 222 doktoraty i 2 024 habilitacje.

Srednio na jednego habilitowanego przypadało 6 doktoratów. W następnych 2 latach doktoryzowano 4 306 osób oraz habilitowano 1 031. Srednio na jednego habilitowanego przypadało 4 doktoraty. Świadczy to o pewnym ułatwieniu uzyskiwania habilitacji w ostatnich dwóch latach, które to jest w pewnym sensie związane ze zmianą trybu awansowania kadry naukowej.

Obecnie próg dla samodzielnej pracy naukowej rozpoczyna się od posiadania tytułu doktorskiego. Oczywiście, ta okoliczność nakłada na władze i odpowiednie kolegia naukowe obowiązek bardziej wnikliwej

oceny całości dorobku naukowego i dydaktycznego tych pracowników, którym powierzają się prace samodzielne. I tu nie zawsze obiektywna ocena jest stosowana.

Doswiadczenie ostatnich 10 lat wykazuje, że mimo poważnych usprawnień oraz znacznego dorobku, osiągnięto rezultaty nie odpowiadające możliwościom i zasobom kadrowym nauki polskiej i nie zaspokojono wystarczająco potrzeb rozwojowych kraju.

W poszukiwaniu nowych form organizacji kształcenia kadr naukowych oraz doskonalenia już istniejących konieczne jest uwzględnienie przynajmniej niżej podanych założeń:

● System kształcenia kadry naukowej powinien być dopasowany do potrzeb rozwoju nauki, gospodarki i kultury kraju i skoordynowany z prognozą rozwoju i planem.

● System ten musi zachować ukształtowanie zainteresowania badawczego pracowników naukowych i wpleść je odpowiednio w ramy planu i współpracy naukowej w systemie krajów socjalistycznych.

● Konieczna jest przemyślna polityka, dająca możliwość wyróżniania się w pracy inżynierem, lekarzem i przedstawicielem innych specjalności uzyskując stopni naukowych. Należy ich delegować do studiów doktoranckich z zagwarantowaniem zasadniczego uposażenia, zajmowanego etatu i przydziału ich do najbardziej wybitnych i oddających Polsce Ludowej przedstawicieli nauki polskiej. Po uzyskaniu doktoratu każdy delegowany powinien mieć obowiązek co najmniej trzyletniej pracy naukowej lub innej w delegującym go resorcie.

PROGNOZOWANIE I PROGRAMOWANIE

Prognozowanie rozwoju nauki jest zespolem z pięciu podstawowymi zadaniami kierowania nauką na najbliższym szczeblu. Zadania te są następujące:

● Ustalenie konkretnych celów badań naukowych.

● Właściwa informacja i ewidencja tych sfer naukowych i perspektyw rozwoju, które mogą powstać w dalekiej przyszłości.

● Opracowanie strategii ekonomicznej i naukowej w rozwoju nauki.

● Opracowanie metodologii oceny projektów naukowo-badawczych w świetle konkretnych celów naukowo-badawczych.

● Organizacja badań i środków gwarantujących maksymalnie sprawne wdrożenie wyników naukowych do praktyki gospodarczej.

Znaczenie prognozy naukowej zwiększa się w związku z tą okolicznością, że efekt od wdrażania do gospodarki narodowej osiągnięć naukowych często uzewewnętrznia się z pewnym opóźnieniem i działa przeważnie długookresowo. Dlatego obecnie nie jest wskazane ograniczenie prognozy naukowej okresem pięcioletnim lub dziesięcioletnim. Horyzont prognozy naukowej w zakresie badań podstawowych powinien być co najmniej trzydziestoletni, a w zakresie prognozowania technologicznego i postępu naukowo-technicznego — piętnastoletni. Prognoza technologiczna ogarniająca potencjał już dokonanych odkryć naukowych; według E. Jantscha, powinna mieć horyzont piętnastoletni. Tylko „krocząca” naukowo-techniczna piętnastoletnia prognoza może sprostać współczesnym wymaganiom postępu technicznego i rozwoju nauki.

Prognoza naukowo-techniczna powinna wyprzedzać prognozę ekonomiczną. Każde ogniwo prognozy ekonomicznej musi być oparte na uzasadnionym sformułowaniu prognozy naukowo-technicznej. Obecnie są rozpracowywane następujące rodzaje prognoz naukowo-technicznych:

● Prognoza światowego postępu naukowo-technicznego.

● Prognoza postępu nauki i techniki w poszczególnych krajach.

● Prognoza rozwoju problematyki techniczno-kompleksowej (prognozy międzygałęziowe).

● Prognoza przewidywanych odkryć naukowych udoskonalenia organizacji badań naukowych i struktury nauki.

● Prognozy rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu (prognozy gałęziowe).

● Prognozy rozwoju poszczególnych rodzajów produkcji i procesów technologicznych (prognozy rozwoju różnych rodzajów produkcji).

W ZSR są opracowywane prognozy oczekiwanych zmian na rok 1975 i 1980 w strukturze kadry naukowej, kompleksowe międzygałęziowe prognozy. Oczywiście, najbardziej frapującym jest określenie nowych problemów kierunków w rozwoju nauki, one obecnie włączają takie dziedziny badań, które dotychczas były uważane za nieosiągalne. Na styku tych dwóch światów — poznanego i osiągniętego oraz niepoznanego i jeszcze nieosiągniętego zachodzi intensywny proces akumulacji wiedzy, który przyspiesza obecną naukowo-techniczną rewolucję, a w przyszłości doprowadzi do istotnych zmian w systemie produkcji i nauki. Prognozowaniem tych skrajnych punktów jest określenie najbardziej istotnych kierunków rozwoju nauki w najbliższym okresie lat 15-25-30-40.

Oczywiście, plan badań naukowych powinien być opracowany w oparciu o prognozy rozwoju nauki i techniki oraz włączać zagadnienia rozwiązywane na różnych szczeblach, a mianowicie:

● Określić podstawowe, najbardziej istotne kierunki badań.

● Określić zasoby, które społeczeństwo może wygospodarować dla ich rozwiązania.

● Wybrać tematykę, to jest określić konkretne drogi rozwiązania najbardziej istotnych kierunków badań i analiz naukowych.

● Ustalić zakres prac i zasobów niezbędnych dla wykonania wybranych tematów.

● Zaplanować tok prac, to jest czasowy, logiczny, kosztowy ciąg poszczególnych operacji oraz dystrybucję zasobów pomiędzy tematami i w czasie.

● Planowanie eksperymentu.

Pierwsze dwa zagadnienia wymagają decyzji na poziomie państwowym, RWPG, ministerstw, komitetów naukowych, Komisji Planowania. Projektowanie tematyki, nakładów i toku prac w zakresie ustalonych kierunków badań podanych w pierwszych dwóch punktach należy powinno do kierownictwa instytucji lub zakładów naukowych. Programowanie eksperymentu, nie związane z dystrybucją zasobów, urzeczywistnia się na poziomie zespołów, laboratoriów lub poszczególnych samodzielnych pracowników nauki.

Stwierdzamy więc, że dla przewidywania niedomagań w rozwoju nauki polskiej należy, wzmacniając zasady centralnego planowania badań i prac rozwojowych, stosować elastyczne instrumenty stosowania i koordynacji jej rozwoju. Prawidłowość drogi rozwoju należy szukać nie w zapewnieniu formalnej, ale przede wszystkim merytorycznej zgodności polityki naukowej oraz stylu i metod działania z zasadami marksizmu-leninizmu, z potrzebami obecnego rozwoju. W tym zakresie nie wolno nam obawiać się krytyki, powinniśmy ją doceniać. Musimy w nauce polskiej stworzyć atmosferę szczerości, atmosfery, w której rzeczowa krytyka będzie ceniona jako rzecz pomocy.

1) T. Obrebski: Organizacja pracy naukowej, Życie Gospodarcze nr 34 z 22. VIII.1971.

2) E. Jantsch: Technological forecasting in perspective, Paris 1967.

3) Według W. Kołosa „Informacje o obszarach i prognozowaniu nauki, Kijów, 1970, str. 188-190.”
4) Prognozy nauki i techniki w zakresie horyzontu czasowego obecnie są: 1) krótkookresowe (dwa, trzy lata), 2) średniookresowe (10-15 lat), 3) długookresowe (20-30 lat), 4) wieloletnie tendencje (40-100 lat). Najbardziej efektywne są prognozy średniookresowe, ponieważ krótkookresowe są w znacznym stopniu zależne od zmian koniunkturalnych doby obecnej, a długookresowe są obciążone małym stopniem prawdopodobieństwa zaistnienia w związku z trudnością przewidywania postępu nauki, które zaistnieją po 20-25 latach.

WACŁAW PRZELASKOWSKI

ORZECZNICTWO

WARUNEK ODPOWIEDZIALNOŚCI ADMINISTRACJI DROGOWEJ ZA STAN DROGI

Zbliżający się sezon jesiennie-zimowy czyni znowu szczególnie aktualnym utrzymanie — w niesprzyjających warunkach atmosferycznych — dróg publicznych w stanie należytego bezpieczeństwa, aby uniknąć wypadków oraz związanych z tym szkód osobowych i materialnych.

Jaka jest w tym zakresie odpowiedzialność administracji drogowej?

Sprawą tą zajmowały się niedawno sądy w wyniku następującego procesu:

Zygmunt C. wystąpił z roszczeniem przeciwko Skarbowi Państwa — Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w S., domagając się zaspokojenia na jego rzecz odszkodowania w związku z wypadkiem drogowym, jakimś wypadkiem, gdzie samochód powoda wpadł w poślizg, wskutek czego nastąpiło zderzenie z jadącym z przeciwnej strony autobusem. Przyczyną poślizgu była gółoledź na jezdni.

Sąd Powiatowy doszedł do wniosku, że wypadek pozostaje w ścisłym związku przyczynowym z istnieniem gółoledzi, a ponieważ obowiązek usunięcia gółoledzi obciąża poznany Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, jest on odpowiedzialny za niewykonanie tego obowiązku na podstawie art. 15 i nast. ustawy z dnia 22.III.1962 r. o drogach publicznych (Dz.U. Nr 20, poz. 90) i w związku z tym odpowiada za skutki wypadku.

W zakresie wysokości odszkodowania Sąd Powiatowy — po ustaleniu, że powód doznał poważnych obrażeń kończyn dolnych, powodujących trwałe kalectwo oraz, że samochód powoda uległ w wypadku rozbiciu — uznał za stosowną kwotę 20 000 zł należnego powodowi zadośćuczynienia, wysokość zaś szkody spowodowanej uszkodzeniem samochodu określił na 30 000 zł. Przyjmując jednak, że również powód przyczynił się do spowodowania wypadku przez zbyt szybką jazdę w okresie gółoledzi, Sąd Powiatowy zmniejszył ogólną kwotę odszkodowania z 50 000 zł do sumy 40 000 zł, którą zasądził z odsetkami. Dalej idące roszczenie Sąd Powiatowy oddalił.

Na skutek rewizji pozwanego Skarbu Państwa sprawa przeszła do Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, który z kolei zwrócił się do Sądu Najwyższego o wyjaśnienie zasadniczego zagadnienia prawnego.

Sąd Najwyższy przejąwszy sprawę do rozpoznania, w wyroku z dnia 22 października 1970 r. nr I CR 550/70 zajął następujące stanowisko. W tej ważnej kwestii o szerokim znaczeniu dla użytkowników dróg:

Nie jest słusznym pogląd, że śliskość jezdni daje tym samym automatycznie podstawę do wniosku, że służba drogowa nie dopełniła obowiązku na niej obowiązującego usunięcia gółoledzi i ślizgawicy, co uzasadnia odpowiedzialność Skarbu Państwa na powstałą z tego szkodę.

Jak powszechnie wiadomo, w okresie ciężkich warunków atmosferycznych w porze zimowej (śnieżyca, zawał, gółoledź) utrzymanie wszystkich dróg publicznych w stanie całkowitego bezpieczeństwa jest technicznie niemożliwe. Kierowca musi się więc zawsze liczyć z możliwością napotkania odcinka drogi w stanie zagrożającym bezpieczeństwo jazdy. W tych warunkach stwierdzenie istnienia w konkretnym momencie czasu takiego niebezpiecznego odcinka drogi nie uzasadnia jeszcze domniemania, że funkcjonariusze służby drogowej zaniedbali swoje obowiązki. Dlatego też w każdym takim przypadku należy wyjaśnić i ustalić, czy przyczyną złego stanu drogi były zaniedbania służby drogowej.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

„(...) Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Wojewódzki — dla powzięcia prawidłowej oceny istnienia odpowiedzialności Skarbu Państwa wobec powoda za szkodę — wyjaśnił i rozstrzygnął kwestię winy funkcjonariuszy Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w S., będącego organem państwową organizacją drogową. Błędny jest bowiem pogląd wyrażony w zaskarżonym wyroku, według którego: ustalenie, że jezdnia w czasie i w miejscu, w którym zdarzył się wypadek, była bardzo śliska, przy czym okoliczność ta pozostaje w związku przyczynowym z wypadkiem, daje dostateczną podstawę do wniosku, iż powód nie dopełnił obowiązku na nim obowiązującego usunięcia gółoledzi i ślizgawicy, i tym samym uzasadnia odpowiedzialność Skarbu Państwa za powstałą szkodę.

Należy mieć na uwadze, że na podstawie art. 417 k.c. Skarb Państwa odpowiada za zawinięte zachowanie się funkcjonariusza państwowego. Wina funkcjonariusza powinna być udowodniona, chyba że przepis szczególny przewiduje domniemanie winy (jak np. w art. 427 w wypadku winy w nadzorze). W odniesieniu do funkcjonariusza administracji drogowej obowiązkiem do czuwania nad bezpieczeństwem dróg publicznych żaden przepis prawny nie przewiduje dom-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

niemania winy. Wprawdzie na gruncie konkretnego stanu faktycznego może być niekiedy uzasadnione przyjęcie domniemania winy wynikającego z innych ustalonych okoliczności (domniemanie faktyczne — art. 231 k.p.c.), jednakże stan faktyczny ustalony w zaskarżonym wyroku nie daje do przyjęcia takiego domniemania żadnej podstawy. Powszechnie wiadomo, że w okresie ciężkich warunków atmosferycznych w porze zimowej (śnieżyca, zawał, gołolędy) utrzymanie wszystkich dróg publicznych w stanie całkowitego bezpieczeństwa jest technicznie niemożliwe. Dlatego w okresach takich wymagane jest od kierowców pojazdów mechanicznych zachowanie szczególnej ostrożności, o czym ostrzega się za pomocą środków masowego przekazu (telewizja, radio). Kierowca musi się zatem zawsze liczyć z możliwością napotkania odcinka drogi w stanie zagrożającym bezpieczeństwu jazdy. W takich przeto warunkach stwierdzenie istnienia w konkretnym momencie czasu takiego nie zabezpieczonego odcinka drogi nie uzasadnia jeszcze domniemania, że funkcjonariusze służby drogowej zaniedbali swoje obowiązki. W każdym więc wypadku należy wyjaśnić i ustalić, czy przyczyną złego stanu drogi były zaniedbania służby drogowej.

W świetle ustaleń zaskarżonego wyroku odcinek drogi o długości 2,5 km, na którym miał miejsce wypadek, posypywał w tym okresie piaskiem i solą dróżnik F. K. Zdarzyło się jednak, że wysypywany piasek związał wiatr, wskutek czego droga była nadal śliska. W takich okolicznościach, gdyby dróżnik wypełnił należycie swoje obowiązki, a zakres ich wyznaczony mu przez organ administracji drogowej byłby dostosowany i odpowiadał potrzebom ze względu na istniejące warunki atmosferyczne i możliwości techniczne, to wówczas brak byłoby podstawy do przypisania winy dróżnikowi bądź innemu funkcjonariuszom drogowym określającym rodzaj i zakres środków służących do zabezpieczenia drogi, a zatem i do obciążenia Skarbu Państwa odpowiedzialnością za szkody spowodowane osobom korzystającym z drogi.

W celu więc wyjaśnienia wszystkich okoliczności, od których istnienia w myśl przytoczonych wskazań zależy prawidłowa ocena dotycząca winy funkcjonariuszy pozwanych, sąd meriti poczyni szczegółowe ustalenia.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

KSIĄŻKI SKARG I WNIOŚKÓW W PLACÓWKACH HANDLOWYCH I PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO

Minister Handlu Wewnętrznego wydał nowe zarządzenia z datą 1 września 1971 r. w sprawie książek skarg i wniosków w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłu gastronomicznego (Monitor Polski Nr 47, poz. 305).

W myśl tego zarządzenia, każda placówka uspołecznionego handlu detalicznego i przemysłu gastronomicznego obowiązana jest prowadzić książkę do wpisywania skarg i wniosków.

W domach towarowych, w sklepach wielodziałowych oraz w dwu- i wielosłalowych zakładach gastronomicznych należy prowadzić tyle książek, aby konsumenci mogli z nich swobodnie korzystać bez potrzeby oddalania się od miejsc zakupu towaru lub spożycia posiłku.

Kierownik placówki obowiązany jest umieścić książki wraz z przyborami do pisania w miejscach widocznych i swobodnie dostępnych dla konsumentów, aby mogli oni dokonywać wpisów bez jakichkolwiek trudności oraz bez potrzeby zwracania się do pracowników placówki o wydanie książki.

Dla ułatwienia konsumentom korzystania z książki należy w miejscu, gdzie się ona znajduje, umieścić odpowiedni napis informujący.

Opiekę nad książką w placówce handlowej powinien sprawować kierownik placówki (sali, pietra), a w razie jego nieobecności wyznaczony pracownik przebywający stale w pomieszczeniu placówki handlowej.

Kierownik placówki handlowej, obowiązany jest codziennie sprawdzać stan zapisów w książce i bieżąco załatwiać wpisane skargi i wnioski.

Skargi i wnioski nie załatwione pozytywnie kierownik placówki przekazuje dyrektorowi przedsiębiorstwa w terminie 3 dni od daty ich wpisania.

O sposobie załatwienia skargi lub wniosku bądź o przekazaniu sprawy do załatwienia dyrektorowi przedsiębiorstwa kierownik placówki handlowej zawiadamia w terminie 3 dni na piśmie konsumenta, który dokonał wpisu. Zawiadomienie o przekazaniu sprawy powinno zawierać adres przedsiębiorstwa. Zarządzenie zobowiązuje dyrektorów przedsiębiorstw do zorganizowania systematycznej kontroli prowadzenia książek skarg i wniosków przez podległe placówki, niezależnie od systematycznych kontroli jednostek nadrzędnych.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA



KIERUNKI ROZWOJU ROLNICTWA W LATACH 1971-75

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Podczas prac nad programem rozwoju rolnictwa większość wysiłku i uwagi koncentrowano na problematyce zapewnienia warunków dla osiągnięcia zakładanego wzrostu produkcji rolnej.

Podstawowym środkiem produkcji rolnej jest ziemia, lecz jej zasoby użytkowane rolniczo ulegają zmniejszeniu. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że gruntami przekazywanymi na cele rolne często gospodaruje się nieracjonalnie. W celu skutecznego przeciwdziałania tym zjawiskom został opracowany projekt ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz o rekultywacji gruntów. Projekt ten zmierza do kompleksowego ujęcia problematyki ochrony gruntów przed nieuzasadnionym gospodarczo i społecznie wyłączeniem ich z produkcji rolnej, wprowadzając instrument ekonomicznego oddziaływania w kierunku bardziej racjonalnego i oszczędnego gospodarowania ziemią.

Warunkiem osiągnięcia założonego wzrostu produkcji rolnej jest także pełne i racjonalne zagospodarowanie wszystkich użytków rolnych, dotyczy to zwłaszcza gruntów Państwowego Funduszu Ziemi i gospodarstw wypadających z produkcji wskutek braku następców. Grunty te powinny być w pełni zagospodarowane — zależnie od konkretnych warunków danego rejonu — przez PGR, spółdzielnie produkcyjne, kółka rolnicze oraz rolników indywidualnych. W celu uporządkowania stanu prawnego w zakresie władania ziemią opracowano projekt ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, który usankcjonuje prawa własności do ziemi tych rolników, którzy od lat użytkują grunty, a nie są formalnie ich właścicielami. Znowelizowane zostaną również te akty prawne dotyczące obrotu ziemią, których przepisy w aktualnych warunkach działają hamująco na racjonalne użytkowanie gruntów.

Doniosłe decyzje zostały podjęte w sprawie zniesienia dostaw obowiązkowych zbóż, ziemniaków i żywy (przy utrzymaniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa jako źródła akumulacji zyspowej w rolnictwie) oraz przeprowadzenia reformy podatku gruntowego, mającego na celu obniżenie progresji podatkowej.

Jednym z podstawowych czynników planotwórczych są nawozy mineralne. Już okres ubiegłej pięciolatki charakteryzował się znacznym wzrostem dostaw nawozów mineralnych. Zwiększenie dostaw nie towarzyszyło jednak dostateczny postęp w unowocześnieniu szeregu typów nawozów. Przeważająca część nawozów była niegranulowana oraz o bardzo niskiej jeszcze koncentracji składników czynnych. W bieżącym pięcioleciu, oprócz poważnego wzrostu ilościowego nawozów (o prawie 60 proc.), zakłada się poważne zwiększenie udziału nawozów wieloskładnikowych, o wysokiej koncentracji czystego składnika, a także nawozów granulowanych. Udział nawozów wieloskładnikowych w ogólnej ilości nawozów dostarczanych rolnictwu powinien wzrosnąć w 1975 r. co najmniej do 25 proc. (w tym granulowanych nawozów azotowych do 95 proc., a fosforowych do 70 proc.). Równocześnie planuje się rozszerzenie usług w zakresie transportu i wysiewu wapna nawozowego oraz nawozów mineralnych. Usługowy wysiew nawozów i wapna powinien osiągnąć wzrost z 20 proc. w 1970 r. do 50 proc. w roku 1975.

Rolnicy przemysłowi i ziemniaki powinni być objęte kompleksową ochroną plantacji, a zabiegi ochrony roślin powinny być wykonywane głównie przez odpowiednio przygotowane i wyposażone specjalistyczne jednostki organizacyjne. W planowym odnowieniu materiałowego zakładu się całkowite zaopatrzenie gospodarstw w kwalifikowane nasiona i sadzonki z dostaw przedsiębiorstw nasennych.

Aby osiągnąć zakładany wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich, oprócz przewidywanego wzrostu własnych zasobów paszowych, zapewnia się rolnictwu z zasobów państwowych ponad 5 mln ton pasz treściwych. Powstaje jednak koniecz-

ność podniesienia jakości pasz przemysłowych, między innymi przez doskonalenie technologii produkcji i przez stosowanie ulepszonej premiksów, fosforanów paszowych i innych dodatków paszowych. W bardzo wysokim stopniu wzrośnie produkcja koncentratów wysokobiałkowych osiągając poziom 320 tys. ton w 1975 r., to jest pięciokrotnie więcej niż w 1970 r. Powinno to stworzyć dogodne warunki dla bardziej efektywnego wykorzystania pasz własnych w gospodarstwach rolnych.

Wzrastające dostawy pasz przemysłowych będą przeznaczone przede wszystkim dla gospodarstw rozwijających produkcję żywca wieprzowego, którym gwarantuje się zaopatrzenie w mieszkanki w ilości 140—185 kg na każdego zakontraktowanego tucznika w zależności od urodzajów pasz i rejonów kraju. Gospodarstwa specjalizujące się w pozostałych kierunkach produkcji zwierzęcej, a zwłaszcza w chowie bydła rzeźnego i drobiu, będą miały również zapewnioną niezbędną pomoc paszową.

Dynamiczny rozwój pogłowia zwierząt i ich produktywności wymaga zabezpieczenia wzrostu własnych pasz gospodarskich, jak i istniejącego postępu w uzyskiwanej efektywności skarmiania pasz. Jest to uwarunkowane stosowaniem bardziej racjonalnych metod żywienia i poprawą warunków środowiskowych. W celu przyspieszenia postępu w hodowli zwierząt i zwiększenia ich wydajności zakłada się w bieżącym pięcioleciu wzrost dostaw do indywidualnych gospodarstw rolnych materiału hodowlanego trzody chlewnej o 25 proc. i bydła o 30 proc. Przewiduje się też zakończenie akcji powszechnego zwalczania gruźlicy bydła na terenie całego kraju oraz zintensyfikowanie walki z innymi chorobami zwierząt gospodarskich.

Przewiduje się także stosowanie środków zapewniających stabilizację rynku paszowego i prowadzenie odpowiedniej polityki interwencyjnej w dziedzinie chowu macior i rynku prosiąt. Intensywny rozwój produkcji młodego bydła rzeźnego spowoduje wydatne ograniczenie uboju cieląt, co wiąże się z koniecznością organizowania na coraz większą skalę „przerzutów” cieląt do rejonów i gospodarstw posiadających odpowiednie warunki do specjalizowania się w tym kierunku produkcji. Bardzo istotną rolę w intensyfikacji hodowli powinna odegrać dokonana w bieżącym roku poprawa opłacalności produkcji zwierzęcej (podwyższenie cen skupu żywa i mleka).

INWESTYCJE ROLNICZE

Jednym z podstawowych czynników warunkujących rozwój produkcji rolnej są inwestycje rolnicze. Koncepcja programu inwestycyjnego podporządkowana została podstawowym zadaniom produkcyjnym stojącym przed rolnictwem w bieżącym pięcioleciu. Nakłady inwestycyjne na dział rolnictwa wyniosą ponad 200 mld zł i będą prawie o 30 proc. wyższe niż w ubiegłym pięcioleciu. Ponadto zakładany jest odpowiedni wzrost inwestycji na rolnicze budownictwo mieszkaniowe, oświatę rolniczą oraz na kierunki inwestycyjne ściśle powiązane z rolnictwem.

W programie inwestycyjnym zakłada się wzrost inwestycji we wszystkich sektorach rolnictwa, co powinno pozwolić na pokrycie niezbędnych potrzeb warunkujących przewidywany rozwój produkcji rolnej. Będzie to wymagać dalszej aktywizacji działalności inwestycyjnej w gospodarce chłopskiej oraz znacznej koncentracji nakładów państwowych na podstawowe zadania, zwłaszcza w produkcji zwierzęcej. W gospodarce chłopskiej przewiduje się znaczne rozszerzenie zakresu budownictwa inwentarskiego, które pozwoli na osią-



Fot. B. Wiciolowska

gnięcie przyrostu stawników o około 1,4 mln sztuk (w przeliczeniu na sztukę duże).

Inwestycje przyniosą także istotną poprawę w zakresie stopnia mechanizacji podstawowych prac rolnych, w szczególności w zakresie wysiewu nawozów mineralnych, chemicznej ochrony roślin, zbioru zielonek, zbóż i okopowych oraz w pracach przy produkcji zwierzęcej. Postęp w tym zakresie powinien być realizowany zarówno w wyniku wzrostu zaopatrzenia gospodarstw chłopskich w maszyny, narzędzia i urządzenia, jak i wydatnego wzrostu usług mechanizacyjnych kółek rolniczych.

Ocenia się, że założony program mechanizacji pozwoli między innymi w gospodarstwach indywidualnych na zwiększenie stopnia mechanizacji w roku 1975 w stosunku do 1970 r. w wysiewie nawozów mineralnych z 15 proc. do ok. 80 proc., w pracach przy rozstrząsaniu i ładowaniu obornika z 10 proc. do 40 proc., w zbiorze traw i zielonek z ok. 60 proc. do ok. 90 proc., w zbiorze zbóż z 45 proc. do ok. 65 proc. oraz prawie pełne mechanizowanie zbiorów ziemniaków. Uwzględniając ciążki w kółkach rolniczych przewiduje się, że w gospodarstwie chłopskiej liczbę jednostek podługowych na 100 ha użytków zwiększy się z 17,6 w 1970 r. do 19,6 w 1975 r., a udział mechanicznych jednostek podługowych wzrośnie z 30 proc. do 40 proc.

Program mechanizacji oraz budownictwa w gospodarce chłopskiej będzie uzupełniany dostawami parku maszynowego i materiałów budowlanych. Należy bowiem pamiętać, że szczególnie dostawy materiałów budowlanych, pomimo systematycznego wzrostu z roku na rok, w dalszym ciągu nie w pełni zaspokajają popyt. W bieżącym pięcioleciu zakłada się zwiększenie dostaw materiałów budowlanych na rynek wiejski o 40 proc. w stosunku do ubiegłej pięciolatki, co powinno pozwolić na pełne zrealizowanie przewidywanego wzrostu budownictwa gospodarczego oraz na zwiększenie budownictwa mieszkaniowego o ok. 30 proc. w gospodarstwach chłopskich.

W państwowych inwestycjach rolniczych zakłada się znaczny, bo o 50 proc., wzrost nakładów inwestycyjnych na rozwój PGR. Zakłada się, że tempo wzrostu produkcji rolnej w PGR będzie dwukrotnie szybsze niż w całym rolnictwie, co związane jest z zakładaną intensyfikacją produkcji, a zwłaszcza hodowlą żywa, wieprzowego opartą na nowoczesnym systemie przemysłowym oraz zadaniami w zakresie przejmowania do zagospodarowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

W pozostałych kierunkach inwestycyjnych szczególna uwaga została zwrócona na zaopatrzenie wsi w wodę, które wymaga odpowiednio zwiększonych nakładów inwestycyjnych i zaopatrzenia materiałowego, aby w tej dziedzinie mogła nastąpić wyraźniejsza poprawa, szczególnie w wielkich rejonach deficytowych w wodę.

*

Poruszone tylko niektóre problemy związane z planem wzrostu produkcji rolnej świadczą wyraźnie o tym, jak dużą wagę Partia i Rząd przywiązują do stworzenia odpowiednich warunków dla realizacji zadań podstawowych rolnictwa w bieżącym pięcioleciu. W „WYTYCZNYCH” szczególnie dużo miejsca i uwagi poświęca się zapewnieniu rolnictwu podstawowych środków produkcji i rozwiązywaniu problemów doskonałości instrumentów polityki państwa i zarządzania, a także sterowania procesami produkcyjnymi rolnictwa.

Podjęte już w bieżącym roku przez Partię i Rząd decyzje, cały kompleks planowanych przedsięwzięć oraz zakładany wzrost podstawowych środków produkcji dla rolnictwa — stwarzają warunki do przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej. Chociaż nakreślone zadania dla rolnictwa w bieżącym pięcioleciu są niewątpliwie trudne, zwłaszcza w produkcji zwierzęcej — to są jednak w pełni realne.

ADAM SZYNKARCZUK

Z SEJMU

O LEPSZĄ GOSPODARNOŚĆ WSI

Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego rozpatrzyła uwagi trzech podkomisji powołanych do rozpatrzenia projektów ustaw:

— o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych;

— zmieniającej ustawę kodeks cywilny;

— zmieniającej ustawę o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych;

— o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów oraz uwagi i wnioski dotyczące materii omawianych projektów zebrane przez posłów w terenie.

Podkomisja oraz uczestnicy dyskusji uznali słusność podstawowych założeń rozpatrywanych projektów ustaw. Podkreślano, że niemożliwość zasad obrotu nieruchomościami rolnymi i dziedziczenia gospodarstw rolnych ułatwi przechodzenie ziemi w ręce rolników, którzy mają

zabezpieczyć jej lepsze wykorzystanie rolnicze.

Przedstawione akty prawne, a zwłaszcza projekt ustawy o zmianie przepisów kodeksu cywilnego w zakresie obrotu i dziedziczenia gospodarstw rolnych, ma charakter częściowych rozstrzygnięć i jest podyktowany koniecznością szybkiego usunięcia przeszkód hamujących właściwe zagospodarowanie ziemi. Kompleksowe uregulowanie całokształtu spraw związanych z władaniem i dyspozycją ziemią powinno w przyszłości — zdaniem posłów — znaleźć wyraz w jednolitym akcie prawnym przysposobianym do aktualnej polityki rolnej.

Zalecono podkomisji rozważenie, czy przewidziane w projekcie ustawy zasady są dostatecznej mierze przystosowane do potrzeb rolnictwa i polityki rolnej, czy nie należałoby pójść dalej w dziedzinie niemożliwości obrotu ziemią.

Wiele uwagi poświęcono przepisom dotyczącym prawa dziedziczenia, kręgu o-

sób upoważnionych do dziedziczenia prawa pierwokupu gospodarstw rolnych itp.

Podkreślono, że wprowadzenie ułatwień w obrocie ziemią nie może oznaczać, że ma to być obrót niekontrolowany. Ciożdzi o stworzenie gospodarstw mocniej szych, intensywnie gospodarujących, a nie opartych na pracy najemnej.

W dyskusji na temat projektu ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw zgłoszono wiele postulatów wskazujących na potrzebę bardziej precyzyjnego ujęcia przepisów dotyczących warunków nabycia własności ziemi przez jej samodzielną posiadaczy i dzierżawców.

Szczególnie wiele uwagi w dyskusji poświęcono zasadom nabycia przez dzierżawców prawa własności do gruntów dzierżawianych. Komisji przedstawiono projekt rozporządzenia Rady Ministrów w tej sprawie. Zdaniem wielu uczestników dyskusji zawarte w projekcie rozporządzenia zasady powinny być

jeszcze szczegółowo przeanalizowane na spotkaniach poselskich oraz w wielu skierowanych do posłów listach. Rozważano czy zawarte w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów postanowienia w tej sprawie nie powinny być inkorporowane do ustawy.

Szczególna uwaga podkomisji i posłów zwrócona została na przepisy dotyczące m.in. zasad ustalania regionów intensywnego rozwoju rolnictwa oraz gospodarstw leśnych, których nie wolno, w myśl projektu ustawy, przeznaczyć na cele rolne. Wiele miejsca w dyskusji zajęły przepisy dotyczące rekultywacji gruntów, które wskutek działalności rolniczej utraciły charakter gruntów rolnych czy leśnych oraz przepisy określające zasady nabywania gruntów rolnych lub leśnych na cele rolne, system opłat za te grunty oraz kompetencje organów upoważnionych do egzekwowania postanowień ustawy.

ŚWIAT EKONOMIA POLITYKA

NA FRONCIE WALUTOWYM BEZ ZMIAN

Z ACHODNIEMIECKI minister gospodarki i finansów, KARL SCHILLER po zakończeniu odbytej w ubiegłym tygodniu sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Światowego Banku — nazwał ją historyczną. Czy rzeczywiście taką ona była, oceni dopiero historia. Wydaje się, że prawie tygodniowe obrady oraz poprzedzające je narady przedstawicieli dziesięciu najbogatszych krajów kapitalistycznych oraz ministrów i wiceministrów finansów przyniosły tylko jedno: wyraźne zarysowanie frontów.

Decyzje prezydenta USA, NIXONA, o których pisaliśmy już w poprzednich numerach i które omówiono również w wielu komentarzach prasy codziennej, zostają w pełni utrzymane. Nie ma mowy o cofnięciu 10-procentowego narzutu na dotychczas stosowane podatki i inne formy poborów importowych. Nie ma mowy o dewaluacji dolara. Rząd USA, ustami swych przedstawicieli biorących udział we wszystkich wymienionych obradach, wyraźnie podtrzymuje żądanie dokonania rewaluacji wielu walut krajów zachodnich, przejęcia przez nie również i innych „ciężarów” amerykańskich, przede wszystkim części olbrzymich wydatków wynikających z roli „żandarma światowego”, jaką pełni USA.

To kateryczne stanowisko rządu USA i jego przedstawicieli przyniosło jeden widoczny rezultat — podzieliło świat kapitalistyczny w tej sprawie na trzy grupy. Z jednej strony odizolowane stanęły Stany Zjednoczone, po drugiej stronie frontu znalazły się wszystkie inne bogate kraje kapitalistyczne, w mniejszym czy większym stopniu solidaryzujące się ze sobą. Trzecią grupę stanowią biedne kraje kapitalistyczne, głównie kraje tzw. trzeciego świata, w które skutki kryzysu walutowego uderzają najmocniej.

Można chyba bez większej pomyłki stwierdzić, że zakończona seria rozmów i narad wraz z sesją Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Światowego Banku stała się początkiem wojny pozycyjnej, że przeciwnicy okopali się na swych dotychczasowych stanowiskach. W rzeczywistości będzie to wojna nerwów, prób zmniejszenia przeciętna, przeliczania dla kogo skutki kryzysu walutowego okażą się gorsze.

Amerykanie liczą, że obóz ich przeciwników, w sprawach walutowych rozpadnie się na kilka grup, że większość krajów eksportujących w większych ilościach swe towary na amerykański rynek w niedługim czasie kłęknie na jedno, a może na dwa kolana. Mają przy tym na względzie głównie Japonię, która przyczynia się w wysokości półtora miliarda dolarów do deficytu amerykańskiego bilansu płatniczego, będącego jednym ze źródeł kryzysu dolara.

Rachuby Amerykanów nie są bezpodstawne. Wiele krajów kapitalistycznych po okresie ostatniego boomer wszedło bądź w okres uspokojenia się koniunktury, bądź w okres mniej, czy bardziej wyraźnej depresji gospodarczej. Utrudnienie eksportu ich towarów na rynek amerykański staje się w tej sytuacji czynnikiem dodatkowym, mogącym wywołać prawdziwą recesję w takich na przykład krajach, jak Włochy, a nawet w Japonii. Pewnie jej oznaki już się pojawiają zarówno we Włoszech, jak i w Japonii. W NRF osłabienie koniunktury jest raczej (z wyjątkiem związków zawodowych) przyjmowane z zadowoleniem. Poza tym eksport NRF do USA procentowo nie jest tak duży, jak to ma miejsce w przypadku Japonii.

Krajem, który zawczasu zdyswersyfikował swój handel zagraniczny, nie dopuszczając do jednostronnej przewagi eksportu do USA, była Francja. Antyamerykańska obsesja De GAULLE'a jeszcze raz przynosi Francji korzystne dla niej skutki. To, że ekonomiści francuscy i pod ich wpływem de Gaulle stawiali na złoto, a z dużą nieufnością odnosili się do dolara, że centralny bank francuski uciekał od dolarów — okazało się słuszne. W rzeczywistości trudnej sytuacji znalazły się kraje, które swe rezerwy dewizowe trzymały jedynie w dolarach, lub kraje, gdzie dolary przeważały w ich rezerwach. Obecnie tracą one nie tylko przy płatnościach w stosunku do krajów, które wprowadziły płynne kursy swych walut w stosunku do dolara. Niektórych transakcji wcale nie mogą one przeprowadzić, gdyż są banki, które przestały przyjmować dolary, mając ich nadmiar.

Nietrudno się domyślić, że w większości przypadków grupę tych krajów stanowią kraje trzeciego świata.

Nieustępliwie stanowisko prezydenta Nixona i jego rządu, jak się wydaje, zostało podyktowane raczej stosunkami wewnętrznymi i perspektywami wyborczymi. W ostatnich latach wśród średniego i drobnego kapitału w USA zaczęło się pojawiać wiele głosów i protekcjonistycznych żądań ochrony tzw. „rodzimego interesu”, przed zalewem obcych towarów. W rzeczywistości można było mówić jedynie o zalewie japońskich towarów, chociaż i konkurencja innych krajów też dobrze dawała się we znaki nawet największym amerykańskim koncernom. Dla przykładu można wymienić konkurencję „Volkswagena” i „Fiata” w stosunku do samochodów wszystkich koncernów amerykańskich.

W rezultacie przegranych wielu batalii konkurencyjnych, szczególnie w dziedzinie małych i średnich samochodów, i koncerny samochodowe przyłączyły się do żądań o protekcjonistyczną ochronę rynku amerykańskiego. Podobna sytuacja zaistniała również w walce o rynek zbytu stali. Japońskie i zachodnioeuropejskie koncerny odebrały w tej dziedzinie amerykańskim koncernom stalowym niejedną smakowitą kąs. W protekcjonistycznym chórze głosów nie brakło też i głosów przedstawicieli największych koncernów stalowych USA, a jak wiadomo posiadają one swe wpływy w obu partiach amerykańskich, w obu izbach i w obecnym rządzie.

Można powiedzieć, że w tej sytuacji rząd Nixona zaczął w korzystny dla siebie sposób wygrzywać obecny kryzys walutowy zarówno w odniesieniu do swego bilansu płatniczego (starając zmniejszyć spodziewany, wysoki jego deficyt), jak również w odniesieniu do polityki przedwyborczej. Na pewno z punktu widzenia interesów Nixona jego przyszłość i kariera jest ważniejsza niż dekonunktura we Włoszech czy Japonii, nie mówiąc o krajach rozwijających się. Amerykanie z całym wyrachowaniem wykorzystują swą przewagę nad innymi mając w swych rękach największy rynek kapitalistycznego świata. Tego im nikt odebrać nie może.

Wydaje się, że Nixon swego stanowiska nie zmieni przed wyborami, jeżeli nie zajądą inne nieprzewidziane okoliczności, czy też jeżeli takie kraje, jak Japonia, Włochy i inne nie zmienią swego stanowiska. Na razie Japończycy i Francuzi trzymają się mocno.

Wojna pozycyjna ma to do siebie, że na ogół trwa dość długo, że poza walką na frontach, często towarzyszą jej poufne, gabinetowe pertraktacje. Zobaczymy jak będzie w przypadku kapitalistycznej wojny walutowej.

MIROSLAW DYNER

KOLEDZY z redakcji „Die Wirtschaft” przygotowali mi bogaty program: wizyty w trzech spółdzielniach produkcyjnych, w Wyższej Szkole Rolniczej w Meissen, zwiedzenie targów w Lipsku i wystawy ogrodniczej w Erfurcie; obejrzałem przy okazji, oprócz Berlina i Poczdamu, prawie całą Saksonię i Turynię.

NA PRZEDMIEŚCIU BERLINA

Spółdzielnia — LPG „Im 1-go Maja” Berlin-Wartenberg. Jedną z kilku spółdzielni nastawionych głównie na zaopatrzenie berlińskiego konsumenta. Jest to jedna z „lepiej prowadzonych” spółdzielni mająca za sobą bogate, wieloletnie doświadczenia i doskonałe wyniki gospodarcze.

Spółdzielnia posiada 1400 ha gruntów uprawnych, z tego 120 ha zajmują warzywa, a sama tylko marchew uprawiana jest na 75 hektarach. A więc specjalizacja. Ale nie tylko warzywa. Z produktów roślinnych spółdzielnia sprzedaje tylko ziemniaki (uprawiane na 110 ha), natomiast inne płody rolne sprzedawane są wyłącznie za pasze lub służą na potrzeby własne. W Wartenbergu bowiem specjalizują się w produkcji mleka i w hodowli trzody chlewniej. W oborach znajduje się 600 krów dających przeciętnie 4600 kg mleka rocznie od jednej sztuki. Dla porównania warto dodać, że w latach poprzednich mleczność tutejszych krów była znacznie niższa: w 1954 roku przeciętna krowka dawała 3100 kg mleka, w 1960 — 3800 kg, a w 1966 — 4300 kg. W roku 1975 spodziewane jest uzyskanie 5000 kg mleka od jednej krowy.

I jeszcze świnki. 7500 sztuk hodowanych na bekon, przybywa im dziennie po 580 g, po uzyskaniu 125 kg wagi odstawiane są do rzeźni. Spółdzielnia kooperuje z mleczarniami, z przedsiębiorstwami mięsnymi i zakładami przemysłu spożywczego, należy wraz z 28 innymi spółdzielniami do Zjednoczenia Kooperacyjnego, w ramach którego za pomocą planowania rozszerza się specjalizację poszczególnych spółdzielni i udziela odpowiedniej pomocy w zakresie koniecznych zabiegów chemicznych czy melioracyjnych.

Zwiedzam małą przetwórną warzywniczą wraz z chłodnią. Inwestycja ta kosztowała 1 mln marek, z funduszy własnych spółdzielni, amortyzacja w ciągu 10—15 lat. I jeszcze szklarnia — kwiaty. Na tym jest największy zresztą dochód. 1,5 ha daje 4 mln marek obrotu i ponad 800 tys. marek zysku rocznie (spółdzielnia ma w Berlinie 7 własnych kwiatarni). Szklarnia a przede wszystkim przetwórnica warzyw daje możliwość zatrudnienia ludzi przez cały rok, zwłaszcza tych, którzy w sezonie zatrudnieni są przy pracach polowych, a z którymi inne spółdzielnie nie wiedzą co zrobić poza sezonem. Oczywiście zbyt wielkich problemów nie ma, przemysł wchłonie prawie każdą ilość wolnej siły roboczej, ale w przemyśle ludzkie, ci, którzy pracują w spółdzielni jako wykwalifikowani, zmuszeni są do pracy na stanowiskach niewykwalifikowanych robotników i ich zarobki są znacznie niższe.

Roczne wyniki finansowe spółdzielni przedstawiają się następująco: 24 mln marek obrotu, 2,5 mln marek zysku, w tym roku 1,3 mln otrzymało państwo, zresztą, po raz pierwszy, w latach poprzednich bowiem spółdzielnia sporo poczyniła inwestycji sięgających nawet 2 mln marek rocznie.

Spółdzielnia zatrudnia w całym sezonie około 500 osób. Jej sukcesy wynikają z jednej strony z pełnej niemożliwości specjalizacji gwarantującej efekty, specjalizacji dobrze przemysłowej i zaplanowanej, ponadto z drugiej strony — ze stabilizacji kadry kierowniczej i z wysokiego poziomu fachowców. Zespół kierowniczy pracuje bez większych zmian już 13—14 lat, a przewodniczącą Spółdzielni, inż. Dietrich Besler będący notabene posłem do parlamentu NRD, obchodzić wkrótce będzie 15-lecie pracy w tej spółdzielni. Spółdzielnia zatrudnia 17 osób z wyższym wykształceniem i prawie 40 specjalistów.

zów-majstrów. To są główne czynniki decydujące o wynikach spółdzielni.

Zarobki są tu stosunkowo wysokie, sięgają 10 tys. marek rocznie. Spółdzielcy zrealizowali zatem z prowadzenia działek przyzagrodowych czy hodowli krów. Warunki pracy są tu dobre, kierownictwo spółdzielni dokłada starań, by praca nie przekraczała 45 godzin tygodniowo, oczywiście z wyjątkiem gorących okresów letnich, kiedy każda godzina jest na wagę złota (zresztą w stosunku do kobiet w tym momencie 45 godzin pracy jest ściśle przestrzegany). Na miejscu jest stołówka, z dwoma rodzajami



obiadów, za które spółdzielca płaci 70 fenigów lub 1 markę — drugie tyle dopłaca spółdzielnia.

Ustawowa norma urlopu wynosi 15 dni; spółdzielnia jednak we własnym zakresie podwyższa urlop — o 1 dzień — dla pracowników po 5 latach pracy, o 2 dni — po 10 latach i o 3 dni po 15 latach pracy, ponadto za specjalnie dobrą pracę udziela się pracownikom kilkudniowych dodatkowych urlopów. W sumie maksymalny okres urlopowy może wynieść 24 dni. Są także inne formy specjalnych wyróżnień, na przykład w tym roku 30 osób na koszt spółdzielni wyjechało na 2—3 tygodniowy urlop do ZSRR.

Członkowie spółdzielni korzystają także i z innych udogodnień. Na przykład chory spółdzielnia otrzymuje dodatkową rentę jako uzupełnienie renty z opieki społecznej; podobnie emeryci, którzy przepracowali w spółdzielni 15 lat otrzymują dodatkową rentę starczą w wysokości 50 marek, co stanowi ok. 20 procent tej renty. Sprawy urlopowe i dopłat do rent są o tyle istotne, że w tym względzie nie ma reguł i każda spółdzielnia w inny sposób te sprawy na własnym podwórku rozstrzyga.

Dla 10 rodzin, dzięki kredytom państwowym, zbudowano nowe mieszkania przebudowując stare budynki, w roku następnym przewiduje się budowę dalszych 12 mieszkań. Członkowie spół-

dzielni, posiadający własne domki, mogą natomiast korzystać, na warunkach odpłatności, ze spółdzielczych бригад remontowych. Spółdzielnia „1-Maja” posiada ponadto w okolicy Berlina dom wczasowy i dziecięcą kolonię.

SZKOŁA KIEROWNIKÓW

Meissen (Miśnia) zastępowała porcelaną. Tutejsza manufaktura porcelany nie straciła nie ze swej świetności, nadal tutejsze wyroby „idą” w świat jak woda, ale coraz więcej uwagi i coraz więcej odwiedzających, nawet z dalekich krajów afrykańskich i azjatyckich, kieruje się do tutejszej szkoły o przydługim nieco nazwie HOCHSCHULE FÜR LANDWIRTSCHAFTLICHE PRODUKTIONSGENOSSENSCHAFTEN MEISSEN. Jest to jedna z krajach socjalistycznych wyższa szkoła rolnicza ukierunkowana na kształcenie wybitnych specjalistów kadry zarządzającej dla rolnictwa, a szczególnie kierowników spółdzielczych czy państwowych gospodarstw rolnych.

W sposób dość charakterystyczny następuje nabór studentów do tej uczelni. Nie przychodzą tu, jak w naszych uczelniach, ludzie zaraz po maturze. Absolwenci NRD-owskich szkół średnich otrzymujący tzw. list facynowy, jak również absolwenci szkół specjalistycznych 3-letnich (według naszej nomenklatury — szkół w pewnym sensie pomaturalnych) idą wprawdzie do pracy w spółdzielniach produkcyjnych i dopiero najlepiej, którzy wykazali się dużym zaangażowaniem w pracy zawodowej, solidnością i operatywnością, są delegowani przez spółdzielnię do nauki w tej szkole. W tym roku, po raz pierwszy i prawdopodobnie jednorazowo, naukę w szkole rozpoczęła 80-osobowa grupa młodzieży, która nie przeszła stażu pracy w spółdzielni.

Szkolenie stacjonarne trwa tu 2 lata, zaczynając — 4 lata. Od 1953 roku Szkoła wykształciła 3200 specjalistów; kierowane przez nich spółdzielnie należą do najlepszych w NRD.

Studenti przez cały czas studiów pozostają członkami spółdzielni, otrzymują stypendium (średnio 330 marek), mieszkają w dwuosobowych pokojach kosztuje ich 10 marek, wyżywienie 65 marek. W Meissen mówi się żartobliwie, że największym problemem kierownictwa szkoły jest brak parkingów dla studentów samochodów, w tym roku była susza, Elba (Laba) płynęła wąskim korytem, więc wiele miejsca było nad rzeką, ale co będzie w roku przyszłym?...

Cechą charakterystyczną tej szkoły jest niemal zupełny brak odswiadu, jedynie przypadki losowe decydują o tym, że czasem ktoś rezygnuje z nauki, która jest zresztą dość intensywna. Ale studenci tej uczelni to na ogół ludzie 25—26-letni (oczywiście lat temu 10 czy 15 więcej było 40- czy nawet 50-latków), którzy czują się zobowiązani do dobrej nauki, jest ona zresztą dla nich wyróżnieniem, szansą awansu zawodowego i finansowego.

Obecnie, dzięki założeniu przyuczelnianego żłobka i przedszkola może uczyć się tu więcej kobiet, które już zdążyły założyć rodzinę, obecnie kobiety stanowią 20 procent ogółu studentów.

Studenti dostają od samego początku nauki samodzielnie problemy badawcze do rozwiązania dotyczące gospodarki przedsiębiorstw, korzystają z najnowszych zdobyczy i doświadczeń agrarnych, współpracują z naukowcami, tworząc coś w rodzaju grup badawczych. Uczelnia od 1960 roku uzyskała prawo nadawania tytułów naukowych, od tego czasu zdobyło w jej murach 10 doktoratów i 5 tytułów doktora nauk (odpowiednik naszej doktoraty).

Wizyta w Meissen jest krótka, żeby poznać się z programem Uczelni trzeba by poświęcić kilka dni, odwiedzając więc jedynie, że aktualnie na 2 latach studiów stacjonarnych studiuje 800 studentek i studentów, identyczna grupa studiuje na 4-letnich studiach zaocznych. Uczelnia ponadto prowadzi doszkalanie kadry kierowniczej w ramach akademii telewizyjnej (tu wypracowuje się materiał szkoleniowy), a ponadto prowadzi kursy podwyższające kwalifikacje zawodowe.

ZE ŚWIATA

I PÓŁROCZE W KRAJACH RWPG

Pierwsze półrocze br. przyniosło dalszy, szybki wzrost produkcji przemysłowej w krajach RWPG. Największy przyrost produkcji w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. osiągnięto w Mongolii (13,9 proc.), na dalszych miejscach znajdują się Rumunia (12 proc.), Bułgaria (10,7 proc.), ZSRR (8,5 proc.), Chiny (7,7 proc.), Polska (6,8 proc.). Najniższy przyrost produkcji miał miejsce w NRD (5,8 proc.) i na Węgrzech (5,6 proc.).

A oto dane, charakteryzujące wzrost wydatków państwa w pierwszym i w półroczu br. w stosunku do roku ub. ZSRR 7 proc., Rumunia 6,6 proc., Węgry 5,7 proc., Polska 4,5 proc., NRD 4,3 proc. (kk)

ZALOZENIA PROGRAMOWE WEGIERSKIEGO BUDOWNICTWA

W związku z trwającymi na Węgrzech pracami nad perspektywnym planem rozwoju gospodarki narodowej, opublikowano ostatnio dane, dotyczące rozwoju budownictwa w tym okresie powiększyć ok. 3-krotnie, m.in. ze względu na brak rąk do pracy, nie przewiduje się zbyt dużego wzrostu zatrudnienia w tym dziale gospodarki narodowej. Wskazuje się, że rozwój produkcji osiągnięte ma zostać w oparciu o wzrost technicznego uzbrojenia pracy, poprawę organizacji i unowocześnienie technologii.

Już obecnie budownictwo rozpoczyna się o łącznej mocy 3,4 mln KM. Roboty ziemne zmechanizowane zostały w 75 proc., tynkarskie w 20 proc., malarstwo w 25 proc. Pracuje obecnie 6 fabryk domów, dostarczających 20 tys. mieszkań rocznie. W najbliższym czasie przewiduje się uruchomienie w Budapeszcie 4, a na prowincji 3 fabryk domów, dostarczających łącznie 45 tys. mieszkań rocznie. W ten sposób ok. połowa budowanych na Węgrzech mieszkań montowanych ma być z elementów dostarczanych przez fabryki domów.

Duże znaczenie przywiązuje się do rozwoju budownictwa z lekkich konstrukcji. W roku 1975 z lekkich konstrukcji zakłada się uzyskanie ok. 2 mln m kw. powierzchni o różnym przeznaczeniu, w roku 1985 — 6—8 mln m kw. W tej dziedzinie plan perspektywiczny zakłada szeroki rozwój kooperacji międzynarodowej. Przewiduje się rozwój krajowej produkcji tylko tych elementów lekkich konstrukcji, które wytwarzane mogą być w wielkich optymalnych seriach. Całe pozostałe elementy konstrukcyjne ma się opierać na imporcie. (kk)

ROŚNIE IMPORT KRL-D ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

W oparciu o pomoc radziecką zbudowano dotychczas lub zrekonstruowano

ponad 50 dużych obiektów przemysłowych, energetycznych i in. w KRL-D. Do czołowych obiektów, wzniesionych przy pomocy radzieckiej, należą m. in. fabryka elektryczno-hydroelektryczna w Supung na rzece Amnok (granica chińska) o mocy 600 MW oraz elektrownia cieplna w Phenianie o mocy 800 MW, kombinat metalurgiczny, zakłady chemiczne o mocy 400 tys. t w przeliczeniu na siarczan amonu, zakłady cementowe. Import koreański ze Związku Radzieckiego wzrósł z 80,8 mln rub. w roku 1965 do 207,9 mln rub. w roku 1970.

Na główne pozycje koreańskiego importu ze ZSRR w roku 1970 złożyły się: urządzenia energetyczne (3,1 mln rub.), urządzenia elektrotechniczne (1,6 mln rub.), maszyny i urządzenia dla przemysłu lekkiego (302 tys. rub.), żywność (1 mln 500 tys. rub.), ropa naftowa i produkty naftowe (838 tys. t), walcownia żelaza (4,4 tys. t), rury (1,5 tys. t), metale nieżelazne i ich stopy (2,1 tys. t), aluminium (2 tys. t) i inne. Wśród nich w przeważającej części w roku 1965 — z porzecz tego importu znajdują się dzwigi, maszyny drogowe oraz maszyny rolnicze. Spadł — w porównaniu z r. 1965 — import z ZSRR traktorów, pomp, samochodów osobowych, sprzętu lotniczego, niektórych wyrobów hutniczych, zegarków i pras. (kk)

MECHANIZACJA ROLNICTWA W WRL

Z roku na rok rośnie stopień mechanizacji rolnictwa w WRL. W r. 1971, ponad 80 proc. siły pociągowej w rolnictwie stanowiły traktory i ciągniki. W ostatnich latach średnia moc silników traktorowych wzrosła z 30—35 KM do 45 KM, a globalna moc parku traktorów wzrosła do 4,3 mln KM. Siła zmechanizowana prawie w całości, kołowa — w 32 procentach, transport — w 30 procentach, ochrona roślin — w 30 procentach, a prace przedplonowe — w 25 procentach.

Zgodnie z planem, w 1973 roku rolnictwo będzie dysponowało 75 tysiącami traktorów, wobec 70 tys. w 1971 r. Udział traktorów o mocy 31—50 KM w ogólnej ilości traktorów pracujących na Węgrzech wzrósł z obecnego 62,7 proc. do 71 proc., a traktorów o mocy 61—90 KM — z 12,5 do 20 procent. Zwiększy się również ilość 3—8 tonowych przyczep znajdujących się w dyspozycji rolnictwa.

Dość kombinatów o przepustowości 5—7 kg sek. wahać się będzie w granicach 9—10 tys. sztuk. Zbiór kukurydzy w wielozakładowych rolniczych gospodarstwach spółdzielczych w stu procentach będzie dokonywany przy pomocy maszyny. Zbiór ziemniaków i buraków cukrowych zmechanizowany będzie w ponad 80 procentach. W końcu 1973 roku rolnictwo będzie dysponowało 800—1200 maszynami do zbierania buraków cukrowych.

W hodowli planowane jest szerokie zastosowanie urządzeń do przygotowywania karmy oraz dożarek mechanicznych. (d)

ELEKTRONIKA NA KUBIE

Jak informuje agencja PRENSA LATINA, Kuba zrealizowała znaczący postęp w zakresie elektroniki, która jest tu dopiero w początkowym stadium rozwoju, zwłaszcza w dziedzinie komputerów. Pracę na tym odcinku rozpoczęło w kwietniu 1970

r. Pracuje jeden komputer, który dobrane przeszedł okres próbný. Wykorzystywano go do prowadzenia do kontroliowania ruchu drogowego, przy tym porcie trzcin do cukrowni i przy przetwarzaniu danych leżebowych dotyczących zbiorów trzcin. Komputer rozpracał także problem przydziału samochodów, wyliczeń wynagrodzeń dla pracowników gospodarki krajowej. Ukończono też budowę drugiego komputera nazwanego CID-22. Centralna Komisja Planowania na Kubie posiada również ośrodek obliczeniowy, w którym zastosowane są maszyny.

Jednocześnie rozpoczęto na Kubie specjalny program szkolenia kwalifikowanego personelu z zakresu elektroniki, maszyn elektronicznych i programowania. Przeszło 700 młodych Kubańczyków studiujdy te kierunki na uczelniach kubańskich i zagranicznych. (d)

WZROST NADWYŻKI HANDLOWEJ W NRF

Nadwyżka bilansu handlowego Niemiec Republiki Federalnej w ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku wyniosła 6 900 mln marek i była o ok. 9,5 proc. wyższa niż w odpowiednim okresie 1970 roku.

Zarówno eksport (66 900 mln marek), jak i import (60 000 mln marek) w pierwszej połowie 1971 roku w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły o 12 proc.

Najmniejszy bilans płatniczy za pierwsze sześć miesięcy 1971 roku zanotowało deficytem w wysokości 100 mln marek, wobec 700 mln marek nadwyżki w roku poprzednim. (M.P.)

AMERYKA ŁACIŃSKA A STANY ZJEDNOCZONE

Na VII dorocznym sesji „Międzamykańskiej Rady Ekonomiczno-Socjalnej” (CIES), odbywającej się w drugiej kadencji września w Panamie, delegacja Chile wystąpiła z sugestią, aby w odpowiedzi na podniesienie opłat celnych przez Stany Zjednoczone zareagować zawieszeniem na 10 lat wszelkich spłat długów zagranicznych, czyli właściwie amerykańskich, gdyż zadłużenie Ameryki Łacińskiej w Europie jest minimalne.

Wystąpienie Chile spotkało się z zaskoczeniem, poparciem Kolumbii, a także jej delegat, minister finansów Rodrigo Cloriente, zalecał staranne i wszechstronne przestudiowanie problemu. Trzeba przeciwnie, mówił, mieć na względzie również interesy i tych krajów, które dla swego rozwoju będą potrzebowały pożyczek zagranicznych.

Delegat USA — wiceminister spraw zagranicznych Nathaniel Samuel i wiceminister finansów John R. Pett — do celniczej USA wyznaczył ogółem 5200 mln dol., a z tego tylko nieco więcej ponad 1 600 mln dol., czyli 10,7 proc., podlega podwyżce cen.

Nowa obrana przewodniczącą Rady minister finansów Panamy — Jose Guillermo Aizpu zarzucił rządowi Stanów Zjednoczonych niedotrzymanie zobowiązań w stosunku do krajów łacińskich amerykańskich w sprawie uzgodnienia

z tymi krajami zasad polityki ekonomicznej USA. Ponadto przewodniczący Rady podkreślił, że Główna Komisja Amerykańska nie ponosi odpowiedzialności za deficyt handlowy USA.

Słowem, przebieg dyskusji na VII Sesji Rady Międzamykańskiej przyczynił się raczej do pogłębienia niż do załagodzenia rozdziału między USA i Ameryką Łacińską. (MP)

ROZWÓJ TURYSTYKI W JUGOSŁAWII

Wpływy dewizowe z turystyki w Jugosławii wyniosły w tym roku około 400 mln dolarów, czyli o 20 proc. więcej niż w ub. roku. Obciąża się jednak, że wpływy będą przypuszczalnie o około 150 mln dolarów większe, gdyż taką siłę turystę wymienili (na czarnej giełdzie).

Na niedawnej konferencji prasowej w Związku Radzieckim, Główna Komisja Planowania, że posunięcia rządu na rzecz stabilizacji gospodarki korzystnie wpłyną na rozwój turystyki. Zobowiązują one np. hotele do ogłoszenia cen na rok z góry, oraz stabilizację cen usług w tej dziedzinie usług ma wyjątkowo znaczenie.

W 1971 r. nastąpił dalszy wzrost napływu gości z krajów o walucie wymienialnej, natomiast zmniejszyła się liczba turystów z krajów socjalistycznych. W pierwszych 8 miesiącach br. a więc obejmujących sześć turystycznych, liczba noclegów turystów z Czechosłowacji zmniejszyła się o 10 proc., z Polski — 12 proc., z NRD — 30 proc., z ZSRR — 5 proc. Zanotowano wzrost liczby noclegów turystów z Węgier (1 proc.), Bułgarii (22 proc.) i Rumunii (41 proc.). Jednak z turystami z dwoma ostatnimi krajami wymiana turystyczna jest jeszcze niewielka.

Największy wzrost turystycznych noclegów w Jugosławii w porównaniu z ub. rokiem, notuje Holandia (45 proc.), Szwajcaria (35 proc.), W. Brytania (27 proc.), NRF (21 proc.), Belgia (22 proc.). W cyfrach absolutnych nadal zdecydowanie na pierwszym miejscu znajduje się Niemcy zachodnie. Oczekuje się, że globalna liczba noclegów turystycznych wyniesie w br. 26 mln, czyli o 15 proc. więcej niż w ub. roku. (d)

„ZIGILI” Z BULGARSKIMI AKUMULATORAMI

Bulgaria specjalizuje się m. in. w produkcji akumulatorów samochodowych. Dostarczane są one do 28 krajów Europy, Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Jednym z czołowych odbiorców akumulatorów nowego typu, nadawanymi kraśno, których — jak podkreśla agencja „Sofia-Press” — żywotność jest o 15—18 miesięcy dłuższa od produkowanych w innych krajach, jest Związek Radziecki. Montowane są one w samochodach „Zigili”. W br. 100 tys. samochodów „Zigili” wyposażonych zostanie w bulgarskie akumulatory tego typu. Nawiazana kooperacja z radziecką fabryką samochodów osobowych w Togliatti otworzy zarazem Bulgarom rynek włoski. Bulgarska fabryka akumulatorów „Start” — w rezultacie zdobytego przy współpracy z radzianami w Togliatti doświadczenia — wełączona została na listę kooperantów włoskiego „Fiata”, zapożycuje obecnie także w akumulatory włoskiego licencjonodawcę. (kk)

RZECZA niezwykle interesującą jest prześledzenie procesu zmian założeń projektu na poszczególnych etapach jego budowy. Zatwierdzony bowiem przez Plenum w maju projekt planu 5-letniego jest trzecią wersją 5-latk, podaną do publicznej wiadomości.

Porównanie podstawowych wskaźników planu, zakładanych w poszczególnych wersjach, przedstawia się następująco:

	I wersja sierpień 1969 r.	II wersja listopad 1970 r.	III wersja maj 1971 r.
Dochód narodowy*	7,7-8,5	10,0-11,0	11,0-12,7
Produkcja przemysłowa*	8,3-9,3	10,0-11,0	11,0-12,2
Produkcja rolna (średnioroczne pomiaru z okresów 5-letnich)	5,0-5,5	6,0-7,0	6,3-6,8
Wydajność pracy w przemyśle	6,5-7,0	6,7-7,5	7,3
Obniżka kosztów w przemyśle państwowym (1975-1970)	6,0-7,0	11,0-13,0	11,0-12,6
Wzrost zatrudnienia w gosp. narodowej w tys. osób w latach 1971-1975	420-435	450-470	470
Fundusze państwa	400-500	700	1.010
Średnia płaca realna*	5,4-6,2	6,5-7,5	8,9
Realne dochody chłopów z produkcji rolniczej na 1 pracownika	3,0-3,7	3,5-3,7	3,7
Sprzedaż towarów w handlu detalicznym*	2,9-3,7	4,0	4,1-5,4
Usługi dla ludności*	5,4-6,2	5,5-6,5	7,0-8,0
	7,0-7,7	8,5-9,5	9,2-10,0

* 1971-1975 średniorocznie

Kierunek zmian, jakie zaszły w kolejnych wersjach projektu planu 5-letniego, można by scharakteryzować w sposób następujący:

● **Nastąpiło przyspieszenie zakładanego tempa wzrostu gospodarczego w omawianym okresie.** Dotyczy to przede wszystkim dochodu narodowego (przyspieszenie o 32 punkty), produkcji rolniczej (przyspieszenie o 18 punktów) oraz produkcji przemysłowej (przyspieszenie o 21 pkt.).

Przyspieszenie tempa rozwoju ma być osiągnięte głównie za pomocą inwestycji państwowych. Scentralizowane inwestycje państwowe, które w latach 1971-1975 stanowią 87 proc. ogólnych nakładów, w ostatniej wersji projektu planu podwyższony zostały w stosunku do dyrektywy Zjazdu zaledwie o 35 mld lei (o 7,5 proc.), z czego już w marcu 1970 r. Plenum KC RPK podjęło decyzję o przeznaczaniu dodatkowych 20 mld lei na rolnictwo. Na wszystkie inne dziedziny przeznaczono więc dodatkowo zaledwie 15 mld lei. Natomiast zupełnie jednoznaczne zmiany szły w kierunku uzyskania wyższej produkcji przez wyższy wzrost zatrudnienia. Zakładane tempo wzrostu wydajności pracy nie ulega istotniejszemu zmianom w poszczególnych wersjach projektu planu.

● **Drugim zasadniczym czynnikiem przyspieszenia tempa wzrostu dochodu narodowego ma być obniżka kosztów własnych produkcji przemysłowej.** Obniżka ta dotyczy głównie kosztów materiałowych, co będzie omówione w dalszej części artykułu. Założenia w tym zakresie wzrosły z 6-7 proc. w całym 5-leciu w dyrektywach Zjazdu do 11-12 proc. w ostatecznie uchwalonym projekcie planu.

● **Rodzysponowanie poważnego zwiększenia w ostatecznie zatwierdzonym projekcie planu na lata 1971-1975 wolumenu dochodu narodowego skoncentrowane zostało, jak się wydaje, na dwóch dziedzinach: spożyciu ludności i poprawie bilansu handlu zagranicznego.** Wzrost inwestycji w stosunku do dyrektywy Zjazdu jest niewielki; oczywiście, wyższe tempo wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej pociągnie za sobą konieczność zwiększenia środków obrotowych i zapasów, ale w pewnym stopniu niwelowane to powinno być dużą obniżką kosztów materiałowych. W sumie więc nie wzrost akumulacji stanowi podstawowy element rodzysponowania zwiększonego dochodu narodowego.

*

W dziedzinie spożycia obserwujemy w kolejnych wersjach projektu planu 2 tendencje:

— **W odniesieniu do zatrudnionych w gospodarce narodowej poa społeczeństwu i indywidualnym rolnictwem tempo wzrostu średniej płacy realnej nie ulega przyspieszeniu.** W ostatniej wersji planu wskaźnik ten utrzymuje się na poziomie 1970 r. W odniesieniu do ludności w całości, która stanowiła w r. 1970 ok. 69 proc. ludności, zakłada się bardzo znaczny wzrost dochodów realnych na 1 zatrudnionego, z 3,7 proc. średniorocznie przewidzianych przez Dyrektywę Zjazdu do 5,4 proc. średniorocznie w zatwierdzonym obecnie projekcie planu 5-letniego.

W dziedzinie handlu zagranicznego brak danych, dotyczących założeń w zakresie bilansowania obrotów w dyrektywach Zjazdu. Natomiast na naradzie dot. handlu zagranicznego, odbytej 5 lutego br., Sekretarz

Generalny RPK N. Ceausescu, podał, że w r. 1975 nadwyżka eksportu nad importem ma wynieść ok. 850 mld lei, wobec ok. 110 mld lei deficytu handlowego w r. 1970. Założenie uzyskania tak wysokiej nadwyżki eksportu nad importem w r. 1975 podyktowane jest dążeniem do spłacenia poważnej części kredytów zagranicznych, zaciągniętych przez Rumunię w latach 1961-1970. Można przypuszczać, że dyrektywy Zjazdu, zakładające niższe tempo wzrostu obrotów handlu zagranicznego w latach 1971-1975, nie przewidywały tak dużej nadwyżki eksportu nad importem w r. 1975.

Jest to zresztą uzasadnione także tym, że w okresie opracowywania dyrektywy Zjazdu (i półrocze 1969 r.) zakładano z pewnością, że sytuacja planiczna Rumunii na koniec 1970 r. ukształtuje się znacznie pomyślniej. W r. 1969 wskutek niewykonania planu produkcji rolniczej nadwyżka eksportu nad importem utrzymała się na bardzo wysokim poziomie — 115 mld lei. W r. 1970 plan roczny zakładał uzyskanie dodatniego bilansu handlowego w wysokości ok. 55 mld lei. Jednakże powódź i ogólnie niekorzystne warunki klimatyczne spowodowały ponowne niewykonanie planu produkcji rolniczej i bilans handlowy zamknął się znów deficytem rzędu 110 mld lei. Stąd też w kolejnych przygotowaniach musiano uwzględnić rzeczywisty rozwój sytuacji w latach 1969-1970 — dążyć do zwiększenia nadwyżki eksportu nad importem w latach 1971-1975.

*

Porównanie zakładanego w ostatnim projekcie planu na lata 1971-1975 tempa wzrostu gospodarczego z wynikami 2 ubiegłych 5-leci przedstawia się

RUMUNIA

PROBLEMY LAT 1971-1975

Pięcioletni plan rozwoju gospodarczego i społecznego Rumunii nie został jeszcze ostatecznie zatwierdzony przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe, natomiast zatwierdzony został przez Plenum KC RPK w dniach 5-6 maja br. projekt tego planu, który zostanie przedłożony Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu. Projekt ten może jeszcze ulec pewnym korektom, prawdopodobnie nie będą one jednak dotyczyły spraw tak generalnych, jak tempo wzrostu gospodarczego oraz podstawowe proporcje tego planu. Ten właśnie projekt stanowi podstawę niniejszego artykułu.

JERZY BAZGIER

następująco (wzorem rumuńskich autorów przyjmujemy dla lat 1971-1975 wyższy poziom planowanych „widełek”):

	1961-1965	1966-1970	1971-1975
Produkt globalny*	8,3	8,5	10,3
Dochód narodowy*	7,7	7,7	10,3
Produkcja przemysłowa*	13,8	11,8	12,2
Produkcja rolna*	2,6	2,0	12,0**
Wydajność pracy w przemyśle*	7,8	7,7	7,3
Tempo wzrostu nakładów (inwestycji)	12,9	11,0	ok. 10,0
Wzrost płacy realnej*	4,1	3,7	3,7
Obroty handlu zagranicznego*	9,0	11,8	ok. 9,2
W tym: eksport	9,0	10,9	ok. 12,3
Import	10,7	11,6	ok. 4,8
Sprzedaż w handlu detalicznym	9,9	8,3	ok. 6,0
Wolumen nakładów inwestycyjnych w 5-leciu w mld lei	200	330	545,1
Wzrost ilości zatrudnionych w gosp. narodowej w tys. osób	1.056	797	1.010

(Dane opracowane na podstawie szeregu publikacji — spła na końcu artykułu)

*) Średnioroczne tempo w danym 5-leciu.

**) Projekt planu 5-letniego przyjmuje wzrost produkcji rolniczej o 8,3 proc. średniorocznie, biorąc za podstawę średnią produkcję w latach 1966-1970 oraz 1971-1975. Produkcja rolna w Rumunii była w r. 1970 niższa od średniej za lata 1966-1970. Zakłada się natomiast, że produkcja w r. 1975 będzie wyższa od średniej za lata 1971-1975. Dlatego przyjęto wyższy wskaźnik wzrostu produkcji rolniczej w r. 1975 w stosunku do r. 1970 — zgodnie z danymi zawartymi w artykule „Przewidywania Państwowego Komitetu Ekonomicznego” — M. Manescu.

*

Ograniczone ramy artykułu pozwalają tylko fragmentarycznie omówić założenia projektu planu 5-letniego Rumunii na lata 1971-1975. Koncentrujemy przy tym uwagę na problematyce tempa oraz podstawowych czynników zakładanego wzrostu gospodarczego.

Jak wynika to z podanych uprzednio danych, na lata 1971-1975 przyjmujemy się wysokie tempo wzros-

tu gospodarczego. Przyjęte wskaźniki wzrostu przewyższają odpowiednie wskaźniki, osiągane przez gospodarkę rumuńską w okresach ubiegłych. Charakterystyczny jest fakt, że zamierza się je osiągnąć przy niższym, niż dotychczas, tempie wzrostu nakładów inwestycyjnych. O ile od 15 lat obserwujemy stały, szybki wzrost udziału akumulacji w dochodzie narodowym Rumunii (patrz artykuł: „Inwestycje a tempo wzrostu” Z.G. nr 35), to w 5-leciu 1971-1975 ma on się utrzymać praktycznie na poziomie ub. 5-lecia (30,3 proc. w latach 1966-1970, 31-32 proc. w latach 1971-1975). Tak zwany współczynnik efektywności akumulacji, wyrażający stosunek udziału akumulacji do średniorocznego tempa wzrostu dochodu narodowego ma ulec poprawie z 9,93 w latach 1966-1970 do ok. 2,5 w latach 1971-1975.

Te założenia dyskutują z pewnością uruchomienie gros rezerw wewnętrznych. Celowi temu m. in. służyć ma proces doskonalenia form zarządzania i planowania gospodarki narodowej, przeprowadzany w latach 1967-1970 i kontynuowany jeszcze obecnie, istota którego — w olbrzymim uproszczeniu i skrócie — polega na decentralizacji zarządzania, usamodzielnianiu jednostek gospodarczych ze stopniowym przekazywaniem im gestii nad całokształtem działalności ekonomicznej, z handlem zagranicznym włącznie, ograniczeniu ilości wskaźników dyrektywnych, reformie zasadniczych bodźców ekonomicznych — głównie system płac, cen i podziału zysku.

zakresie wolumen polleostrowych obniżyć się ma z 63.500 lei (w latach 1966-1970) do 45.000 lei (w pięcioletnim 5-leciu). Są to oczywiście tylko wybrane przykłady dla ilustracji tezy zasadniczej.

W rolnictwie sytuacja jest chyba jeszcze bardziej skomplikowana. Planuje się tutaj podwojenie nakładów inwestycyjnych, zirygowanie ok. 1,2 mln ha użytków rolnych (12 proc. ich ogólnej powierzchni), budowę dwóch ilości ferm hodowlanych dla trzody chlewnej (20 ferm wielkości od 30 do 60 tys. szt. rocznie), krów mlecznych (na 490 tys. szt.) oraz ptactwa (8 ferm o produkcie 11 tys. ton mięsa rocznie każda). Rolnictwo ma otrzymać w 5-leciu 2,8 raza więcej nawozów sztucznych, niż w latach 1966-1970. W związku z tym planuje się, że zbory ziób wzrosną z 10,5 mln ton w r. 1970 do 19 mln ton w r. 1975, a zbory warzyw o odpowiednio z 2,0 mln ton do 4,1 mln ton. Pogląd byłaby ma wzrosnąć z 5,2 mln szt. w r. 1970 do 6,6 mln szt. w r. 1975, a pogłowie trzody chlewnej odpowiednio z 6,3 mln szt. do 9,5 mln szt. w r. 1975.

W zakresie rolnictwa nie opublikowano bardziej szczegółowych założeń dotyczących poszczególnych czynników wzrostu. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla osiągnięcia takiego wzrostu produkcji niezbędne będzie radykalne zwiększenie efektywności wykorzystania zarówno posiadanego potencjału, jak i środków, przeznaczonych dla jego rozbudowy. Ponadto zaważyć tu może w bardzo dużym stopniu czynnik niemożliwość do przewidzenia — warunki atmosferyczne.

*

Bardzo charakterystycznym założeniem planu 5-letniego SRR jest, że dochód narodowy wzrastać będzie szybciej, niż produkt globalny. Jest to znowu założenie, nie znajdujące precedensu w rozwoju w latach ubiegłych (z wyjątkiem lat 1951-1953, które trudno uważać za porównywalne dla lat 1971-1975). Założenie to wypływa z 2 podstawowych elementów:

1. Przyjęcie do planu zadań bardzo wysokiej obniżki kosztów materiałowych produkcji. W całym okresie 5-letnim obniżone one mają zostać o 10,6 proc.

W rezultacie tej obniżki, która w przemyśle kilkakrotnie przewyższa osiągnięte w tym zakresie wyniki w ubiegłym 5-leciu, a w rolnictwie w sytuacji o 150%, udział produkcji czystej ma się kształtować:

	1960	1965	1970	1975
Produkt globalny	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym koszty materiałowe	51,5	56,9	59,0	54,4
produkcja czysta	48,5	43,1	41,0	45,6
Produkcja przemysłowa	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym: koszty materiałowe	59,2	63,2	61,5	55,8
produkcja czysta	40,8	36,8	38,5	44,4
Produkcja rolna	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym: koszty materiałowe	38,8	41,7	40,1	43,2
produkcja czysta	61,2	58,3	60,0	56,8

Na marginesie można dodać, że był to istotny czynnik przyspieszenia tempa wzrostu dochodu narodowego w stosunku do dyrektywy X Zjazdu RPK, które przewidywały obniżenie kosztów materiałowych w produkcji globalnej w r. 1975 do 57,3 proc.

2. Przyjęcie do planu wysokiego wzrostu produkcji rolniczej — nieomal równego wzrostowi produkcji przemysłowej. Udział produkcji czystej w rolnictwie jest wyższy niż w przemyśle, co już automatycznie relatywnie przyspiesza tempo wzrostu dochodu narodowego.

*

Omówiony tu został zaledwie fragment problematyki projektu planu 5-letniego Socjalistycznej Republiki Rumunii na lata 1971-1975, dotyczący założeń tempa wzrostu gospodarczego i jego podstawowych czynników. Zweryfikowany zostanie on — jak każdy plan, w toku realizacji.

MATERIALY ŹRÓDŁOWE (PODSTAWOWE)

Dyrektywy X Zjazdu RPK w sprawie planu rozwoju gospodarczego i społecznego Rumunii, w latach 1971-1975

N. Ceausescu — Referat sprawozdawczy na X Zjeździe RPK

N. Ceausescu — Przemówienie na Plenum KC RPK 17-19 marca 1970 r.

N. Ceausescu — Referat na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego KC RPK i Rady Ministrów 25 listopada 1970 r.

N. Ceausescu — Referat na naradzie poświęconej handlowi zagranicznemu 5 lutego 1971 r.

N. Ceausescu — Referat na uroczystym posiedzeniu z okazji 50-lecia RPK 7 maja 1971 r.

M. Manescu — Progresul economice-social al Romaniei Socialiste Editura Politica, Bucuresti 1971.

Artykuł redakcyjny — Conclinaul transformatorilor calitative Probleme economice nr 5 1971

Dr. A. Rosen — Venitul national-dinamica i proportio Probleme economice nr 5 1971

M. Georgescu — Coordonatele politice de investitii Probleme economice nr 6 1971

— Roczniki statystyczne Socjalistycznej Republiki Rumunii za lata 1966 i 1970

Komunikat o wykonaniu planu rozwoju gospodarczego i społecznego Socjalistycznej Republiki Rumunii w latach 1966-1970.

ZA GRANICĄ PISZA:

◆ Na łamach INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE ukazał się artykuł Stanley'a Meislera, sygnowany z Chartumu, na temat „starych problemów nowego Nimeriego”. Oto fragmenty:

Nie bardziej nie umocniła władzy prezydenta Dfilara o Nimeriego, niż jego chwytliwy uśmiech w czerwcu br. Tęże on tych dramatycznych wydarzeń dla umocnienia swojej popularności. W pewnym sensie uczynił on z tych wydarzeń coś w rodzaju czyszczenia i próbuje przekonać Sudan, że wyszedł z nich odmiennie i czyszczy.

W ramach swej niesłychanej kampanii na rzecz zmiany swego obrazu gen. Nimeri opiera się na dwóch problemach. Po pierwsze obraża on odpowiedzialność za wszystkie flakka i komunizm. Po drugie przyrzuca on nadanie Sudanowi i jego reżimowi nowy wyraz. Skutkuje uwagę na obu tych zagadnieniach Nimeri zorganizował pletbiętych prezydentów, którego 2-tygodniowe głosowanie dolega końca we wtorek.

Rezultaty pletbiętych nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Gen. Nimeri bez wątpienia uzyska poparcie, ale to bywa zaważać, że w prawie 100-milionowym głosowaniu w afrykańskich 1-osobowych wyborach prezydenckich. Atmosfera i organizacja pletbiętych wydaje się być dostatecznie, aby to zapewnić.

Zonierze z automatycznymi karabinami stacjonują wokół lokali wyborczych, aby zastrzeżać tych, których tania zastraszają. Głosujący zabiera swa kartkę wyborczą do zamkniętego pomieszczenia i wkłada ją bądź do urny z fotografacją gen Nimeri, bądź do urny bez żadnej fotografii. Choć nikt nie przygląda się temu, jego kartka wyborcza nosi numer, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podziękują, że gwałcie 3 lokale wyborcze nie mogłem znaleźć dowodów, że członkowie komisji wyborczej odnotowywali na liście wyborczej jednaki obok nazwisk głosujących. Jednakże przezwycięży gen. Nimeriego twierdzi, że ich zdaniem, członkowie komisji wyborczych czynią to wtedy, kiedy podzi

PRASA o problemach gospodarczych

Jest już trzecim twierdzeniem, że mieszkanie ma zasadniczy wpływ na poziom warunków bytowych. Ze samodzielnego mieszkania o odpowiednim standardzie istotnie oddziałuje na model rodziny, potrzeby kulturalno-cywilizacyjne, sposób wypoczynku itp.

W Wycieczkach na VI Zjazd poprawa sytuacji mieszkaniowej jest, obok wzrostu płac realnych, uznawana za najważniejsze zadanie w dziedzinie socjalno-bytowej. Zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego jest jednak limitowane szeregiem czynników, przewyższających w ciągu kilku najbliższych lat nie będzie możliwe. Dlatego też opinia społeczna dużą wagę przywiązuje do zasad polityki mieszkaniowej, których formalno-prawnym wyrazem jest prawo lokalowe. Jak wiadomo obecnie przygotowywana jest nowelizacja tego prawa. Jak pisał Danuta Frey-Majewska w artykule pt. „Mieszkanie i prawo”, opublikowanym w „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”, najistotniejsze zmiany dotyczą podniesienia norm zaludnienia z 5-7 m² na 7-10 m² oraz poprawy pozycji prawnej właścicieli domów. Autorka uważa jednak, że szereg nowych przepisów jest jeszcze ciągle silnie sformalizowanych.

Nie negując wielkiego znaczenia przepisów, szczególnie dotyczących zamiany mieszkań i budownictwa indywidualnego, warto przy okazji zastanowić się nad tym, czym dysponujemy w stosunku do potrzeb. Polityka mieszkaniowa musi bowiem godzić szereg, nieraz sprzecznych ze sobą wymogów socjalnych i ekonomicznych.

Problem pierwszy to samodzielnosc mieszkaniowa. Ostatni spis powszechny wykazał, że bli-

sko 12,3 proc. rodzin nie posiada jeszcze samodzielnego mieszkania. Oznacza to, że 1123 tys. rodzin zamieszkuje mieszkania wspólne. Tymczasem w 1970 r. na 1000 nowo zawartych małżeństw oddano do użytku tylko 693 mieszkania. Dodając, że w tym czasie w Polsce wzrosła liczba rodzin, wchodził powojenny wzrost demograficzny, wskazywał ten ułamek w ostatnich latach pogorszenia (w r. 1968 na 1000 zawartych małżeństw oddano do użytku 754 mieszkania).

Już te wyrywkowe liczby pokazują narastającą skalę potrzeb. Jeżeli dodać jeszcze do tego wymogi rozwoju gospodarczego, które powodują konieczność zwiększania budownictwa tam, gdzie istnieje niezagospodarowane miejsce pracy, problem zaostrzy się dodatkowo. A przecież polityka mieszkaniowa nie może abstrahować od względów socjalnych. Warto uzmysłowić sobie, że w roku ubiegłym 5 proc. ogółu nowych mieszkań pochodziło z budownictwa społecznego przydzielonego osobom zajmującym dotychczas pomieszczenia niemieszkalne (strychy, sutereny, komórki). Osoby mieszkające w budynkach przeznaczonych do rozbiórki otrzymały 12,2 proc. mieszkań, zaś 29,1 proc. mieszkań przydzielono rodzinom zajmującym lokale nadmierne zagęszczone. Tak więc względy socjalne oraz konieczność wymiany starych zasobów mieszkaniowych zdecydowały o rozdziale 46,3 proc. nowo wybudowanych przez społeczność inwestorów mieszkań.

A jak sytuacja będzie wyglądała w przyszłości? Ilość mieszkań przyznawanych rodzinom zajmującym pomieszczenia niemieszkalne po-

woli, ale systematycznie maleje. Różnie natomiast ilość przekwaterowań wynikających z konieczności wyburzenia starych zasobów mieszkaniowych, bądź wyburzenia wynikających z potrzeb inwestycyjnych przemysłu, transportu, gospodarki wodnej itp. Na te cele w najbliższym planie 5-letnim trzeba będzie przeznaczyć co najmniej 150 tys. mieszkań, to znaczy więcej niż w ogóle wybudowano mieszkań w miastach w 1970 roku.

Wydaje się więc, że nie można mieć iluzji, iż nawet najlepsze prawo lokalowe radykalnie zmieni sytuację. Przypomnijmy raz jeszcze, że na to, aby każda rodzina w Polsce miała samodzielnego mieszkania, trzeba by natychmiast oddać do użytku ponad 1100 tys. mieszkań. W całym ubiegłym planie 5-letnim wybudowano zaś ogółem, w miastach i na wsi 942 tys. mieszkań. Poprawa może więc być — przy ograniczonych możliwościach wzrostu rozmiarów budownictwa mieszkaniowego — bardzo powolna. Zjawisko „przywiązania do mieszkania”, decydujące często o miejscu pracy i jej charakterze bardziej niż na przykład posiadanie kwalifikacji i niezwykle ograniczające ruchliwość społeczną, będzie występowało nadal w ciągu przynajmniej pięciu najbliższych lat. O tym, czy uda się je zlikwidować w przyszłości zdecydować to, jak potrafimy rozwinąć produkcję materiałów budowlanych i przygotować gospodarkę komunalną do radykalnego zwiększenia rozmiarów budownictwa w następnej 5-late. Nie wchodząc bardziej szczegółowo w rozważania o możliwości i kosztach łamania barier hamujących budownictwo mieszkaniowe obecnie, warto zasygnalizować, że problem ten powinien być na warsztatach naukowych, że bez znalezienia nowych rozwiązań technicznych i technologicznych, bądź zaadaptowania obcych wzorów, zagadnienia tego nie rozwiążemy nawet w ciągu 10 lat.

S.C.



Fot. M. Stankiewicz

DOKONCZENIE ZE STR. 5

Strona czesłowska wyraża zainteresowanie rozszerzeniem współpracy również na inne dziedziny przemysłu maszynowego. Istnieje np. duże możliwości podziału produkcji w przemyśle obrabiarkowym obu krajów, w produkcji maszyn budowlanych, rolniczych urządzeń współpracujących z maszynami matematycznymi (misie).

USŁUGI NIE NADAJĄ

W latach 1966-1968 tempo wzrostu wydatków ludności na zakup usług było znacznie wyższe od tempa wzrostu przychodów pieniężnych ludności. Początkowo jednak od 1967 roku sytuacja ulegała zmianie i obecnie już ostatnie, szacunkowe przewidują się, że również w 1971 r. tempo wzrostu wydatków na usługi (6-6,5 proc.) będzie znacznie niższe od tempa

wzrostu przychodów pieniężnych ludności.

W związku z tym specjalnej uwagi wymaga usługi świadczone przez placówki kultury i sztuki. Okazuje się bowiem, że o tegorocznym wzroście wydatków ludności na zakup usług decyduje głównie wzrost przychodów z tytułu energii elektrycznej oraz wzrost sprzedaży dewiz na wyjazdy zagranicę (w związku z zwiększeniem limitów sprzedaży dewiz na wyjazdy turystyczne). Spadają natomiast wpływy z usług w przedsiębiorstwach kultury i sztuki, co jest związane głównie ze spadkiem frekwencji w kinach.

Jeszcze raz zwrócić wypada uwagę na konieczność zmiany polityki programowej i przepisów, które zmuszają do wyświechtania przez dłuższy czas filmów nie cieszących się frekwencją, nawet wówczas gdy wpływy za bilety nie pokrywają bezpośrednich kosztów bieżących wy-

Aktualności

świecenia (zwiększenie energii elektrycznej i taśmy). (SB)

NADWYŻKI PASZ OBJĘTOŚCIOWYCH

Wobec tegorocznych słabych plonów pasz objętościowych w br. tj. ziem-

niaków, traw lakowych oraz koniżyny i seradeli specjalnej uwagi wymagają tereny dysponujące nadwyżkami tych pasz. W związku z tym na podkreślenie zasługuje inicjatywa PWN w Rzeszowie, które zwróciło uwagę, że na terenie Bieszczad występują pewne nadwyżki słania lakowego. Wskazuje wydajność się więc, aby CRS „Samopomoc Chłopska” zorganizowała skup nadwyżek pasz objęto-

NIEPRAWIDŁOWOŚCI W GOSPODARCE KLUBÓW SPORTOWYCH

Kontrolę przeprowadzane w bieżącym roku przez organa kontroli finansowej w klubach sportowych wykazały, że korzystają one z licznych dotacji z budżetu państwa, związków zawodowych, zrzeszeń sportowych i przedsiębiorstw patronackich, których wykorzystanie jest często niezgodne z wymogami racjonalnej gospodarki i niezgodne z celami, na które przekazywane są te dotacje.

Szczególnie wiele środków klubów przeznaczają na werbowanie zawodników i związane z tym koszty tzw. transferu. Niemalże środki pochla-

niają też prezenty okolicznościowe, nieprawidłowo udzielane zapomogi, zaliczki i pożyczki oraz nieprawidłowo (wyższe od przepisowych) wynagrodzenia instruktorów, trenerów i pracowników administracji. Stwierdzono też występowanie nielegalnych z obowiązkowymi przepisami o obowiązkowych wydatkach na koszty podróży oraz wypłat z bezosobowego funduszu klubu.

Występowaniu licznych nieprawidłowości w gospodarce klubów sportowych, jak to wynika z przeprowadzonych kontroli, sprzyja istnienie wspomnianych wielu źródeł dotacji. Wiele środków trafia bowiem do klubów bez odpowiedniego rozważenia ich potrzeb i bez sprawdzenia zasadności projektowanych wydatków.

W tej sytuacji konieczne wydaje się, aby w ramach podejmowanych obecnie prac nad zmianami w zasadach organizacji sportu nastąpiło ściślejsze nadzór finansowania klubów sportowych i wzmocnienie elementów kontroli nad ich gospodarką. (SB)

Trywocik gospodarczy

● Zakłady Przemysłowe 1. Mają w Pruszkowie zasypiano są starymi, zużyłymi oponami. Przez wiele lat nabywano je za darmo, a teraz trzeba je kupić. W tym celu trzeba było ich pozyskać. Najprostszą rzeczą to je sprzedać. Ale przepisy mówią, że nie wolno sprzedawać zużytych opon dla dalszych użytkowników. Oto mowa: nieuczciwi pracownicy mogliby sprzedawać dobre opony, określając je jako zużyte. A tymczasem niepotrzebnych opon zbiera się coraz więcej, zajmują one miejsce na nie wielkich terenach fabrycznych. Zbiórca surowców wtórnych też nie chce przyjąć opon. Mogłyby jeszcze służyć znakomicie do koniczek wozów, nabyłyby je chętnie rolnicy. Przepisy zabraniają i konie.

● Na terenach Zakładów Celulozy i Papieru w Świdnicy-Przechowie wiele dziesiątków bel papieru wala się w błocie. Papier ten przysyła się do kartki wystawionej jest na deszczu i śniegu. Również w budynku leżą duże paki kartonu, z których wiele uległo zniszczeniu. Prasa bije na alarm, publikując zdjęcia z miejsca jawnego marnotrawstwa. Stwierdzenie, że zaliczenie do akt prokuratury, która niezwłocznie zainteresuje się tą sprawą. Na razie dyrekcja Zakładów ma inne kłopoty: prowadzi śledztwo wewnętrzne, który z pracowników poinformował prasę o tym supermarciwostwie.

● Pan P. N. kupił w Łódzkiej saloni meblowym szafę trzydziściu. Zapłacił całą należność i kazał ją przynieść do domu. Po jej ustawieniu odkrył na drzwiach środkowych sporej wielkości szkieł. Poszedł tam, gdzie kupił oszpecony mebel i poprosił, aby mu go wymienili. Okazało się jednak, że oszpecony szafa mogła wymienić, ale tylko w tym wypadku, gdy szafa powyżej 40 milimetrów średnicy a szafa w szafie pana N. liczył tylko 38 milimetrów. Sprzedawca pocieszył go, że gdyby przyszedł dwa lata temu, sprawa byłaby załatwiona, bo wówczas meble wymieniano jak i torby podróżne, w tym samym czasie. W tym sęk.

● Wiele kupujących bledzi się nad rozważaniem zagadki, czym różni się cytryny sprzedawane po 40 zł za kilogram od tych, za które płać się o 10 zł mniej? Zaden, hałas, cytrynowców nie potrafił tego wyjaśnić. Znalazła się jednak we wrocławskich „Delikatesach” ekspedientka, która podjęła się udzielenia przekonującej odpowiedzi. Stwierdziła, że cytryny droższe mają naprawdę lepszą, twardą grubą skórkę, ale za to są ogólnie dostępne i przez cały okrągły rok. Za to do dobrego zdawo warto pła-

● Do punktu spółdzielczego „Gromada” przy ul. Barskiej w Krakowie, gdzie klient mgr A. P. zajął czterech podnieście białą torbę, odebrał z niej torbę, z której wyszedł jeden z ubiórów. Teraz torbę musi oddać do naprawy. Oczywiście na własny koszt, bo o wymianie nie ma już mowy. Pani Z. ma wyraźnego pecha. Bo gdy odwiedziła gościnie pończotnicze w tym samym P.T. i kupiła elastyczne rajstopy w cenie 10 zł, okazało się, że rajstopy podobnie jak i torba podróżna, były tylko na jeden raz. W trakcie drugiego wkładania w dwóch miejscach pocięły oczka.

W walce z leukemią

Medycyna czyni ostatnio znaczne postępy w walce z białaczką. Niezwykle skutecznym lekiem ma być specjalny preparat pod nazwą S.T.A.S. Jedną infekcją tego preparatu od 0,1 do 1 mm, zastosowana u zwierząt zainfekowanych przednio wirusem leukemii albo sarkomą, powstrzymała rozwój choroby, podczas gdy u myszy, zainfekowanych, lecz pozabawionych S.T.A.S., wystąpiły objawy leukemii. Inne doświadczenia wykazały, że S.T.A.S. zdolny jest przeszkadzać transformacji komórek, zaatakowanych przez wspomniane wirusy. Obecnie badacze uzupełniają swoje prace nad rozważaniem ewentualnego zastosowania S.T.A.S. w leczeniu pewnych odmian raka u ludzi. Na wyniki trzeba jeszcze poczekać. (AP)

Pentapoc-100

Ostatnio rodzinie maszyn biurowych z NRD rodu przybyło urządzenie Pentapoc-100, które pozwala na natychmiastowe powielanie tekstów, rysunków i szkiców. Zasada pracy urządzenia polega na wykorzystaniu metody termokopii. Reprodukowany dokument jest nasświetlany promieniami podczerwonymi przez specjalny papier, na którym zapisany jest produkt. W ubiegłym roku finansowa Japonia kupiła od Niemiec 1154 umowy licencyjne z firmami zagranicznymi. Głównymi dostawcami licencji i patentów do Japonii były w omawianym okresie USA i NRD. (WIT-AR)

Import myśli technicznej

Import myśli technicznej do Japonii jest, zdaniem rządu — stanowczo za wysoki. Prawdopodobnie ok. 70 proc. tego importu można by zlikwidować w wyniku bardziej intensywnych prac badawczo-rozwojowych krajowych przedsiębiorstw. W ubiegłym roku finansowa Japonia kupiła od Niemiec 1154 umowy licencyjne z firmami zagranicznymi. Głównymi dostawcami licencji i patentów do Japonii były w omawianym okresie USA i NRD. (WIT-AR)

Elektromikrobus

Na ulicach Moskwy przechodził próby eksploatacyjne 10-osobowy mikrobus o napędzie spalino-elektrycznym. Samochód poruszany jest silnikiem elektrycznym zasilanym, z pomocą akumulatora przez prądnicę napędzaną z koła silnika. W tym mikrobusie, ten skomplikowany układ napędowy daje takie korzyści, że ilość szkodliwych pozostałości w spalinach wynosi tylko 6 proc. w stosunku do konwencjonalnego napędu benzynowego. (AP)

Ultradźwięki i stal

Za pomocą ultradźwięków produkują się w Związku Radzieckim bardzo wytrzymała stal z dużą zawartością boru. Nowy rodzaj metalu znajduje szerokie zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu. Radzieckim uczonym — jako pierwszy w świecie — udało się za pomocą silnego potoku ultradźwięków obrabiać roztopioną stal o temperaturze 3000 st. C. Związana takim sposobem stal z borem nie pęka nawet pod bardzo dużym ciśnieniem. Eksperymenty i ich efekty stały się podstawą decyzji o bu-

downie wielkiego agregatu przemysłowego, w którym produkować się będzie nowy rodzaj stali. (PAP)

„Lumatic” pilnuje światła

Transzytorowy przełącznik „Lumatic”, produkowany w NRD, wyreżca kierowców w pinowaniu prawidłowego oświetlenia wozu. Właściciel, on krótkie światła, gdy na szosie pojawił się naprzeciw im samochód. Po wyminięciu włącza z powrotem długie reflektory i sam „decyduje”, kiedy o zmierzchu zapalić światła. (WIT-AR)

Stalowe bariery

Badania przeprowadzone w NRD wykazały celowość budowy wzdłuż autostrad stalowych barier. W razie wypadku samochód ślizga się wzdłuż takiej poręczy, co o 70 procentów pozwala uniknąć poważniejszych następstw. Na obudowanych w ten sposób drogach notuje się przeciętnie rocznie 3 wypadki najechania na barierę na każdym kilometrze. (X)

Jasne — bezpieczniejsze

Badania drogowe przeprowadzone w Danii wykazały, że jasne barwy lakieru samochodów są bezpieczniejsze od ciemnych. W statystyce wypadków jasne samochody uczestniczą w 6 proc., ciemne w 61 proc., resztę stanowi dwukrotnie więcej wypadków. Zanim eksperci, z powodu innej oceny odległości zbliżającego się samochodu, zależnie od koloru. (WIT-AR)

Eksploatacja oceanów

W roku 1970 wydobyłoby 20 proc. ogólnego światowego wydobycia. Innym wartościowym surowcem są węgiel, polimetaliczne — bryły rud metali o wyjątkowej zawartości czystego pierwiastka. Znajdowane już na dnie morskimi bryły manganu o zawartości ponad 80 proc. manganu, ważące nawet kilkadziesiąt ton, poddaje ich obróbkę chemiczną, wykorzystując w produkcji. (PAP)

Zły sprzęt budowlany

Spółród 38 typów maszyn dostarczanych przez nasz przemysł na plac budowy, aż do planistycznej wymaga gruntownego unowocześnienia, aby sprostać wymaganiom technicznym prowadzących robot. Zaledwie dziesiąta część urządzeń wytworzonych przez krajowy przemysł spełnia wymagania znaku jakości. Prawie pięćdziesiąt rodzajów maszyn potrzebnych budownictwu, szczególnie dotkliwie odczuwa się na placach inwestycyjnych niedobory najcięższych żuraw wleзовых, samochodowych i samojezdnych. W grupie maszyn lekkich i średnich wyróżnia się niedostateczne jest wyposażenie w maszyny do robót wykończeniowych i porządkowych. Jako prawdziwie katastrofalny ocenia się stan wyposażenia w narzędzia elektryczne. Moc elektro-

narzędzi używanych przez naszego budowlanego wynosi ok. 30 W. Szesć lat temu produkcja nadwyżkami tych pasz. W związku z tym na podkreślenie zasługuje inicjatywa PWN w Rzeszowie, które zwróciło uwagę, że na terenie Bieszczad występują pewne nadwyżki słania lakowego. Wskazuje wydajność się więc, aby CRS „Samopomoc Chłopska” zorganizowała skup nadwyżek pasz obję-

Koszt atomowców

Po 10 tygodniach służby, w przyszłym roku, zostanie rozebrany na złom amerykański frachtowiec atomowy „Savannah” (pojemność 15 385 BRT). Okazało się bowiem, że w eksploatacji jednostki kosztowny. Rząd federalny USA musiał dopłacić do niego w ubiegłym roku aż 3,5 mln dolarów. Przed trzema laty w NRD oddano do użytku frachtowiec atomowy — „Otto Hahn”, o pojemności nieco większej — 46 870 BRT, o konstrukcji bardziej nowoczesnej i bardziej obiecującej. Eksploatacja tego atomowca okazała się bardziej ekonomiczną, ale mimo to trzeba było także dopłacić milion marek rocznie. (Koszty eksploatacji — 1 mln, a wpływy za fracht — 3 mln marek). (AP)

ze świata NAUKI I TECHNIKI

3 fabryki domów

W kraju budowane są trzy „fabryki domów” w Gdańsku, Warszawie i Bydgoszczy. W tym ostatnim mieście rozpoczęła się już rozbudowa pierwszych urządzeń. Produkcja gotowych elementów nastąpi jeszcze w tym roku i do końca grudnia fabryka będzie przekazywać budowlanym ok. 1300 mb mieszkalnych. Przy pełnym wykorzystaniu nowoczesnych maszyn, każdego roku fabryka będzie mogła wytworzyć ponad 13 tys. nowych mb mieszkalnych. (PAP)

„Dymek z papierosa...”

Wyniki badań Centralnego Laboratorium Przemysłu Tytoniowego w Krakowie wykazały, że nasze papierosy różnią się znacznie pod względem zawartości nikotyny. Najmniej, 1,03 miligram na gram spalonego tytoniu, zawiera dym „Giewontów” z filtrem. Następnie pozycje zajmują: „Giewontów” bez filtra — 1,43, „Sport” — 1,97, „Carmen” — 3,15 i „Najwyższy” — 4,28 mg nikotyny. „Car” i „Najwyższy” palone bez filtra. Inne związki (pirydyna, pikolina, lurydyna), przyczyniające się najbardziej do zła sławy tytoniu, znajdują się w różnych gatunkach naszych papierosów w bardzo zróżnicowanych ilościach. Jeśli idzie o skuteczność filtrów, to bardziej na oko przytłumiony filtr „Giewontów” zatrzymuje nieco więcej nikotyny (28 proc.) niż filtr w „Car” (25 proc.). Inne alkaloidy przechodzą, niestety, przez filtry prawie bez

przeszkód. W sumie więc rezultaty badań nie przyniosły pocieszenia dla palaczy. (WIT-AR)

Kolory ostrzegają i pomagają

Wpływ kolorów na bhp okazał się być większy niż początkowo przypuszczano. Np. w Krakowskich Zakładach Sadowniczych, gdzie robotnicy mają do czynienia z różnorodnymi chemikaliami, którzy służą nie tylko do ostrzegania przed wypadkami, lecz również pomagają w codziennej produkcji zakładów, przy remontach rurociągów i zbiorników itp. Wpływ kolorów na bezpieczeństwo i higienę pracy podkreśla również załoga i kierownictwo zakładów chemicznych „Azot” w Jaworznie. I tu też szczególnie barwnie barwy do oznakowania rurociągów i urządzeń przemysłowych, dzięki czemu wyeliminowano przypadkowe pomyłki, unikając strat w produkcji. (PAP)

Nowe radzieckie kamery

W Leningradzie skonstruowano i przetestowano z serijnej produkcji nowe modele amatorskich kamer filmowych „Aurora-10” i „Aurora-12”. Są to pierwsze w ZSRR popularne aparaty z kasety, w których długość jednej filmowej kasety „Super-8”. Ogniskowa obiektywu aparatów wynosi 16,5 mm, siła światła — 1:2,8. Przesłona sterowana jest automatycznie. (WIT-AR)

Płyta audiowizualna

Wynalazcy zachodnioludziecy z firmy Technifon opracowali nową płytę do praktycznego użytku metody zapisu i odtwarzania audiowizualnego na płytach wykonanych ze zwykłego i taniego tworzywa. Płyta ta zawiera znacznie więcej dźwięków, niż długość jednej milimetra (zamiast 10-13 jak w gramofonowych płytach długogrających); modulacja obrazu i dźwięku uzyskuje się przez drganie igły, ale nie na boku, jak w tradycyjnej płytce, lecz pionowo. Odtwarzanie odbywa się w specjalnym urządzeniu połączonym z aparatem TV, które zamienia drgania mechaniczne igły na elektryczne nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem krystalicznego kwarcu. Zapisano na niej bardzo delikatne tarcie i odtworzyło i tym samym dużą trwałość płyty. (AP)

Przeciw poślizgom

Dużycy wynalazli środek zapobiegający poślizgom na mokrej jezdni. Jest to mieszanina plastu, kredy i zmieszanej dolomitu. Środek ten został już z powodzeniem wypróbowany nie tylko w Danii, ale także w Japonii, Francji oraz na ulicach Moskwy. (X)

Wszystko ze szkła

Trwa produkcja rozruchowa jednego z krajów RWPG zakładu włókna szklanego przy Krosznieńskich Hutach Szkła, zbudowanego na licencji angielskiej. Praca nowego zakładu przebiega bez zakłóceń, co najwyżej za — kilkadziesiąt wyprodukowanych już w okresie rozruchu technologicznego, ton masy szklanej, jedwabiu szklanego i tzw. rogowca osłoniętego wysoką jakością. Masa szklana jest wyrobem o nader regularnym i niemal wszechstronnym zastosowaniu.

W połączeniu z żywicami poliestrowymi lub — rzadziej — epoksydowymi jest ona używana jako płyta laminowana do pokrycia dachów, do wyrobu szeroko obecnie stosowanych kontenerów i pojemników, w przemyśle motoryzacyjnym — na karoserie samochodowe i obudowy skuterów, do budowy domków campingowych, do konstrukcji mebli — m. in. siedzeń w tramwajach i autobusach, a także łodzi i innych jednostek pływających. Jedwab szklany, przeznaczony jest głównie dla przemysłu włókienniczego, do wyrobu różnego rodzaju tkanin technicznych, filtracyjnych i izolacyjnych. Roving stosowany jest m. in. do produkcji wysokiej klasy rur. (PAP)

Wydajniejsze obrabiarki

Zjednoczenie „Ponar”, zaopatrujące cały krajowy przemysł w obrabiarki i narzędzia, znacznie zwiększy — według obecnych koncepcji — produkcję obrabiarek specjalnych automatycznych maszyn do przeróbki plastycznej. Dziś na maszynę tego rodzaju przypada dziesięć sztuk produkcji zjednoczenia „Ponar”, natomiast za cztery lata połowa obrabiarek należących do tej wielkiej grupy maszyn zostanie produkowana w zakładach uniwersalnych i do dziś niezmienne popularnych maszyn, jak tokarki, frezarki, wierarki. W zakładzie obrabiarek zespołowych linii automatycznych zamierzony jest siedmiokrotny wzrost dostaw. (WIT-AR)

MHD — podwojenie sprawności

Zastosowana w generatorach MHD zasada połączenia systemu bezosobowego wytwarzania energii elektrycznej z klasycznym (turbina — generator) pozwoli zwiększyć sprawność wytwarzania energii do 55 a nawet 60 proc. Obecna sprawność elektrowni wynosi około 30 proc. Przed 5 laty na Politechnice Poznańskiej rozpoczęły się pod kierunkiem prof. Zbigniewa Jasińskiego próby laboratoryjne z pierwowzorem, zbudowanym tu generatorem magnetydynamicznym. Badania te kontynuują nowo zorganizowany na Politechnice Wrocławskiej Instytut Energetyki, kierowany przez prof. dr Stefana Seidla. Zaawansowane prace, wespół z uczonymi francuskimi, prowadzi Instytut Badań Jądrowych. Kieruje nim prof. dr Wojciech Brzozowski. Celem ostatecznym tych prac jest konstrukcja generatora plazmowego (MHD) na skalę przemysłową, który byłby niezwykle tanim — w stosunku do paliw konwencjonalnych — źródłem energii elektrycznej. Mówiąc najkrócej — chodzi o wygenerowanie do elektrowni tradycyjnej generatora plazmowego, który efektywnie spala paliwo, dając około 40 proc. oszczędności zużywanego węgla. (PAP)

Truciele

W godzinach popołudniowych w centrum Warszawy powietrze jest już tak zanieczyszczone spalinami, że osoby mniej odporne po kilkuminutowym pobycie inhalacji powracają do domu z silnym bólem głowy. W innych większych miastach naszego kraju sytuacja wygląda nie lepiej. Przy tym wszystkim motoryzacja masowa dopiero nas czeka: cena za „samochód dla każdego”, która zapłaca zaręczona entuzjastom, jak i przeciwnie samochodu, będzie zatrucie atmosfery. (X)

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (asst. red. nac.), Mirosław Dynner, Jerzy Dzięciołowski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Krzysztof Kraus, Anna Kusza, Zbigniew Mikolajczyk (asst. red. nac.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Szynkler, Janusz Wasylowski, Barbara Wisniewska, Włodzisław Wozniak, Zbigniew Wyczesany.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabał, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Rajestka, Grzegorz Piskarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesne”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-53-92, redaktorzy 28-53-42 i 23-36-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesnego”, Warszawa, ul. Wilejska 13, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRENUMERATY: Ceny prenumeraty krajowej: kwartal. 26 zł, półr. 52 zł, roczn. 104 zł. Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie, w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Ruch”, w terminie do 25 listopada na rok następny.

Prenumeratorzy indywidualni mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumerata za złeczeniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 25, konto PKO Nr 1-6-100024.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Numer indeksowy 38603.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 28.

Prasa o problemach gospodarczych